

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





MYŚLI O POTRZEBIE I SPOSOBACH
PRZYSPOSOBIENIA MŁODZIEŻY DO SŁUŻBY
DYPLOMATYCZNEJ W POLSCE

58A

T A D E U S Z M O R S K I

MYŚLI O POTRZEBIE I SPOSO-
BACH PRZYSPOSOBIENIA MŁO-
DZIEŻY DO SŁUŻBY DYPLOMA-
TYCZNEJ W POLSCE

WEDŁUG EDYCJI Z R. 1792 WYDAŁ I PRZEDMOWĄ POPRZEDZIŁ.

HENRYK MOŚCICKI

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA
WARSZAWA — 1919

367

6556 / 1
BIBLIOTEKA

O DYPLOMACJI POLSKIEJ.

Polska polityka zagraniczna i dyplomacja do połowy w. XVI-go spoczywała niemal wyłącznie w rękach królów, symbolizujących idee państwowe. Dzięki zręcznym z sąsiadami układom, sojuszom i przymierzom Bolesław Chrobry, Łokietek i Kazimierz Wielki potrafili ugruntować byt i potęgę monarchii, rywalizować skutecznie z silnymi wpływami Niemiec, Rusi, Litwy i Zakonu krzyżackiego. Konsekwentna i jednolita naogół polityka domu jagiellońskiego niemałe też święciła tryumfy: unia z Litwą, hołdy multkańskie i wołoskie, pogrom Krzyżaków, zajęcie tronu czeskiego i węgierskiego, zahamowanie potęgi moskiewskiej—oto owoce wysiłków dyplomatycznych, podejmowanych bądź w interesie monarchii, bądź dynastji. Wprawdzie sukcesy przychodziły dość łatwo, gdyż wolności polskie były same przez się dostateczną siłą przyciągającą obce narody do łączności z Rzplita, spora atoli część powodzenia dyplomatycznego była skutkiem umiejętnych zabiegów królewskich. Za ostatnich Jagiellonów organizacja i sprawność służby dyplomatycznej nie ustępuje Zachodowi, niekiedy go nawet przewyższa. Powiernik Zygmunta I i wykonawca jego

planów dyplomatycznych, kanclerz biskup Piotr Tomicki, godzien jest stanąć obok najwybitniejszych mężów stanu, jego instrukcje i relacje zbliżone są też najbardziej do najlepszych owoczesnych, t. j. weneckich, wzorów korespondencji dyplomatycznej; słynne zaś „Acta Tomicianae“, streszczające dorobek działalności politycznej kanclerza, wymownym będą zawsze stwierdzeniem polskiej w tym zakresie samodzielności, oraz nawet obcym imponującego talentu.

W dobie rządów Zygmunta Augusta, najzdolniejszego dyplomaty na tronie polskim, akcja zagraniczna koncentrowała się w t. zw. kancelarji mniejszej, pozostającej w zawiadywaniu podkanclerzego, który to urząd „jest okiem, uchem i ustami króla“. Podkanclerzym bywał zwykle duchowny, najczęściej biskup; sekretarzy wybierano również przeważnie ze stanu duchownego; z pośród nich, w miarę potrzeby, wyznaczano posłów i agentów zagranicę. Podnieść przytem należy, że przy wyborze posłów nie powodowano się, jak to było we zwyczaju gdzieindziej, względami na pochodzenie arystokratyczne pełnomocników królewskich, lecz dobierano ludzi istotnie zdolnych, choćby nawet ze stanu mieszczańskiego. Takim był np. słynny dyplomata na dworze Zygmunta I-go, gdańszczanin, Jan Dantyszek.

Stałym i niezbędnym urzędnikiem kancelarji był zaufany „metrykant“, przechowujący akta i dokumenty dyplomatyczne. Trwałych posad poselskich, podobnie, jak w innych krajach, nie znano podówczas w Polsce; atoli wobec nieprzerwanych stosunków z Wiedniem i Rzymem stanowiska przedstawi-

cieli Rzplitej tamże były zwykle obsadzone, w innych stolicach miały charakter bardziej dorywczy. Ze względu na godność i znaczenie mieliśmy posłów nadzwyczajnych, „extraordinarii“; ambasadorów, zwanych „oratorami“; ministrów czyli agentów, wreszcie sekretarzy przy poselstwach; przy niektórych, np. w Madrycie, było ich kilku. Prócz urzędowych przedstawicieli do specjalnych poruczeń używał Zygmunt August cudzoziemców, np. Hieronima Fogliolę w Wenecji, Kamila Brancazzo i adwokata Palmiero w Neapolu; posługiwał się też swymi bankierami Soderinami, obywatelami krakowskimi, i ich korespondentami. Była jeszcze trzecia kategoria agentów sekretnych, pobierających wynagrodzenie bezpośrednio ze skatupy królewskiej; byli nimi niekiedy zakupieni posłowie cudzoziemscy, jak biskup Andrzej Dudycz, albo baron Malczan (Maltzan), wysłannicy cesarza Maksymiliana, którzy najpoufniejsze relacje swego dworu wydawali Zygmuntowi Augustowi. Inny dworzanin cesarski, Jan Alfons Castaldo, otrzymywał od króla polskiego dwa tysiące ośmset dukatów pensyi za misye sekretne.

Posłowie stałego wynagrodzenia nie pobierali. Ambasadorowi w Rzymie wyznaczono najpierw dwa, później cztery tysiące dukatów neapolitańskich; ambasador w Wiedniu podczas sejmu Rzeszy brał po 300 talarów miesięcznie; posłowie do Danji po 150 talarów; ministrowie w Neapolu i Madrycie — 1500 cz. zł. węgierskich rocznie; sekretarze przy poselstwach 1200 dukatów; półurzędowy Brancazzo tyleż; Franciszek Krupka, przydany w Neapolu do szczególnych zleceń, tylko sto dukatów. Nie był to jesz-

cze najniższy stopień płacy, wielu sekretarzy królewskich nie otrzymywało żadnej pensji, a dopiero po upływie lat kilku skromną kwotę 300 zł. rocznie; jednakże ubiegano się o te stanowiska, ponieważ zapewniały zazwyczaj dostęp do wyższych godności świeckich i duchownych.

W gronie sekretarzy Zygmunta Augusta spotykamy nazwiska mężów zasłużonych w piśmiennictwie i służbie publicznej: Solikowskiego, Stanisława Krasieńskiego, Patrycego Nideckiego, Andrzeja Karwickiego, Kromera i innych. Umiał król dobierać sobie ludzi, na których mógł liczyć, „tyrannus togatus“, tyranem parlamentarnym zwali go współcześni. Sam zwykł był opracowywać najważniejsze pisma, niekiedy znane tylko podkanclerzem i zaufanemu sekretarzowi, Nideckiemu. Z iście włoską przebiegłością i sprytem redagował instrukcje dla posłów o trojakim naraz charakterze: urzędowym, sekretnym i prywatnym; zalecał w razie potrzeby ujawnienie przed stroną interesowaną rzekomo najpoufniejszych pism, gdy natomiast właściwy sens poleceń królewskich mieścił się w zgoła innych wskazówkach piśmiennych lub ustnych. W rzeczach dyplomacji nikt nie miał nad Zygmuntem przewagi. „Cóż myślicie, — pisał w jednym z listów podkanclerzy Franciszek Krasieński — że zdziałać potrafi podrzędna moja główka, po której wymagacie, ażeby rządziła najznacznieszczą ze wszystkich głów“.

Z chwilą zgonu Zygmunta Augusta zmienił się zasadniczo charakter dyplomacji polskiej. Obce dynastje wprowadzają na arenę stosunków międzynarodowych interesy własne, polską rację stanu pa-

czą względy polityki cudzoziemskiej lub osobistej. Dopiero stopniowo zaczęły sejmy ograniczać samodzielność monarchy w rzeczach polityki zagranicznej, którą miała dozorować rada przyboczna, złożona z senatorów. Posłami do zawierania pokoju i przymierzy, oraz rezydentami przy dworach obcych nie mogli być cudzoziemcy, lecz rodowita szlachta polska lub litewska; za Sasów wzbroniono ministrom saskim sprawowania interesów polskich zagranicą. Posłów wielkich, czyli ambasadorów, wysyłało za zgodą sejmu; rezydentów, czyli posłów mniejszych wyznaczał król w porozumieniu z radą przyboczna. Wszyscy posłowie, zwłaszcza zaś wysłani w czasie bezsejmowym, obowiązani byli zdać po powrocie relację sejmowi, uczyniwszy przedtem przysięgę, że „według instrukcji sobie danej sprawili się“. Korespondencję zagraniczną, po polsku lub po łacinie, prowadzili kanclerze przy pomocy podkanclerzy, z których jeden specjalizował się w tym zakresie, zyskując nieraz poważny wpływ na czynności dyplomatyczne; jednakże i inni ministrowie, jak marszałek wielki, podskarbi, wglądali w negocjacje cudzoziemskie; hetmani wielcy koronni mieli nadto przywilej utrzymywania własnych agentów przy Porcie Ottomańskiej.

Koszty legacji zagranicznych opłacał skarb koronny i litewski, jeżeli zaś w skarbie nie było pieniędzy, potrzebne sumy asygnowali bądź podskarbiowie z własnego majątku, bądź też sami posłowie, domagając się następnie zwrotu po dokonaniu poselstwa i otrzymując odszkodowanie w gotowiznie lub też w postaci intratnych starostw i dygnitarstw.

Brak stale akredytowanych przy dworach cudzoziemskich rezydentów, dorywczość poselstw, obowiązek przesadnie ścisłego przestrzegania instrukcji, wreszcie notoryczne pustki w skarbie, wpływały niesłychanie ujemnie na czynności legacyjne. W chwilach ważnych wysyłano poselstwa nadzwyczajne, które zadziwiałały cudzoziemców przepychem i okazałością, odnoszono nawet sukcesy dyplomatyczne, zwłaszcza, gdy reprezentacja polska miała za sobą poparcie jaśniejszej potęgą Rzplitej. Takim było poselstwo polskie do Francji po Henryka Walezego, które, zdaniem historyka Thuanusa, olśniło dwór Karola IX i Katarzyny Medycejskiej oświatą i godnością obyczajów, oraz usposobieniem szczerze tolerancyjnym, zaś jednego z ówczesnych poetów francuskich skłoniło do nazwania Polaków półbogami; „wielu z nich mówiło tak czystą i wyborną francuzczyzną, że wydawali się zrodzeni raczej nad brzegami Loary i Sekwany, niż w okolicy Wisły i Dniepru“. Powodzeniem uwieńczone było poselstwo Pawła Działyńskiego (1597 r.), „w cudzoziemskich szkołach przepolerowanego“, do Anglii z protestacją o tamowanie Polsce handlu morskiego, aczkolwiek królowa Elżbieta „więcej w nim nauki, niż biegłości politycznej“ dostrzegła. Niebywałą świetnością odznaczyło się głośne posłowanie Jerzego Ossolińskiego do Rzymu (1633 r.); powagą i głębszym zrozumieniem stosunków cudzoziemskich słynęły podróże dyplomatyczne Jana Zawadzkiego za Władysława IV. Wschodnim istic przepychem imponowało Francuzom poselstwo Krzysztofa Opalińskiego do Paryża po Marję Ludwikę de Nevers, przysła-

małżonkę Władysława IV. „Ambasada polska — pi-sze przyjaciółka Maryi Ludwiki, pani de Motteville— jest obrazem starożytnego przepychu, który od Me-dów przeszedł do Persów i tak świetnie został nam opisany przez dawnych pisarzy. Chociaż Scytowie nigdy nie uchodzili za sybarytów, to jednak ich po-tomkowie (Polacy!), jako sąsiedzi Turków, zdają się chcieć poniekąd naśladować wielkość i majestat Seraju“. Coprawda stwierdza zarazem nie bez zdzi-wienia, że pod lśniącymi od djamentów żupanami i kontuszami niema koszul, a za to jest gruba war-stwa brudu.

Olśniewająca świetność legacji polskich, czy-niaca Polsce reputację kraju o nieprzebranych bo-gactwach; wysoka kultura umysłowa i klasyczna wymowa jej posłów, takiego Ossolińskiego lub Sta-nisława Tarnowskiego, uwiecznionego przez Tor-quata Tassa: „de Tarnovia conte, che star potrà co'più famosi a fronte“,—nie mogły jednakowoż za-stąpić w dyplomacji działania systematycznego i ru-tyny. Domorośli najczęściej dyplomaci polscy nie mogli niebawem dorównać w biegłości sprawnej, rozporządzającej znacznymi funduszami i masą sta-łych agentów dyplomacji europejskiej. To też sa-modzielniejsi monarchowie, najczęściej zresztą dla własnych celów dynastycznych, utrzymują włas-ną, potajemną dyplomację, przeważnie korzystając z usług cudzoziemców. Władysław IV miał Ron-calli'ego, zręcznego włocho, używanego w Paryżu i Rzymie, kapucyna Magni'ego i innych; gabinet te-go króla uchodził za jeden z najlepiej poinformo-wanych w Europie. Jan Kazimierz i Marja Ludwika

używają do poufnych dyplomatycznych zleceń Des Noyers'a i Morsztyna, który łączył w jednej osobie rolę urzędowego sejmowego posła z rolą nieurzędowego agenta królewskiego. Gorzej nierównie funkcjonująca kancelarja Sobieskiego posługuje się rezydentami, wzorem dzisiejszych konsulów, z pomiędzy poddanych kraju, w którym przebywając pełnili czynności dyplomatyczne. W epoce saskiej, Flemmingów i Brühlów, reprezentacja interesów polskich, pomimo niejednokrotnych sejmowych zastrzeżeń, przechodzi w ręce gabinetu drezdeńskiego, dbającego przede wszystkim o własne sprawy. Zwalczano wprawdzie takie „zakazane praktyki“, ale Rzplita coraz mniej stawała się zdolną do przeciwdziałania wpływom ambasadorów mocarstw ościennych, zyskujących przemożny głos w rzeczach dyplomacji polskiej.

Od połowy w. XVII-go akcja dyplomatyczna Rzplitej rozprasa się na dziesiątki wojewodów, kasztelanów, wogóle na rody magnackie, które na własną rękę w czasie wojażów zagranicznych podejmują się, najczęściej w interesie własnym, a często z fatalnym dla sprawy publicznej skutkiem, działań negocjatorskich i informacyjnych. Roilo się w Europie od całej rzeszy takich samozwańczych agentów i emisariuszy, nie mających żadnej łączności z właściwym gabinetem polskim: Orlik i Błędowski w Paryżu, Dzierżanowski w Berlinie lub Konstantynopolu działają w imieniu Potockich; równocześnie Czartoryscy utrzymują tamże własnych pełnomocników; przez dłuższy czas młody Stanisław August Poniatowski reprezentuje w Peters-

burgu tylko „Familję“; hetman Jan Klemens Branicki ma w Stambule swego rezydenta, Malczewskiego; tak samo nieco później Karol Radziwiłł. W wieku poprzednim rokowania dyplomatyczne, których następstwem stała się kandydatura Kondeusza po Janie Kazimierzu, prowadził w Wersalu poseł hetmana litewskiego Sapiehy. Urzędowi nawet posłowie polscy stają się agentami pewnych stronictw lub nawet osób prywatnych.

„Pełno było wówczas ludzi, jak dziś jeszcze pełno,—gorzko pisze Kalinka, — pragnących zbawić kraj na własną rękę, a tej żądzy wyosabiania się nic tak nie schlebia i nie zaślepia, jak stosunek z cudzoziemcami. Nie znosząc się z nikim, bez wiedzy króla i senatu, każdy samotnie, a każdy pełen ufności, że za sobą kraj pociągnie, jeździli po dworach europejskich traktować o Polskę; w Stambule, w Petersburgu, Wiedniu, Dreźnie, Berlinie i Paryżu zawiązywali dyplomatyczne stosunki; nawet elektora heskiego nie minęli. Rząd polski nie miał prawa utrzymywać stałych posłów przy dworach, nie miała też Polska dyplomacji od XVII wieku; ale zato któryż z celniejszych mieszkańców nie wyrobił sobie swojej osobnej zagranicznej polityki, któryż nie był jakby urodzonym ambasadorem, kiedy wyjeżdżał w obce kraje? Bez znajomości ludzi stanu i spraw zagranicznych, bez możności zestawiania różnorodnych informacji, żywą obdarzeni imaginacją, jeszcze żywiej pragnąc narodowi zaimponować, twierdzili śmiało, przyjmowali z łatwością, zwodzili siebie, zwodzili swoich i kraj tem ustawicznym a luźnym szarpaniem zawiedli w przepaść“.

„Jak żadna służba publiczna, tak i dyplomacja, zaimprovizować się nie da — pisze na innym miejscu tenże autor.—Jeśli ona nie wychodzi z pewnej ustalonej szkoły, na mało się przyda... Dyplomacja wymaga tradycji w rządzie, bo cel i interesa państwa w ciągu lat niewielu osiągnąć się nie dadzą; wymaga trwałości systemu, niezawisłe od przeobrażeń wewnętrznych, bo nieszczęśliwym byłby kraj, któryby za zmianą ministrów albo prawodawców sejmowych swedażenia zagraniczne z jednego do drugiego przerzucał obozu; wymaga wkońcu ludzi z właściwem stanowiskiem, z właściwym niejako charakterem, od młodości do tej służby zaprawionych i rzeczy świadomych, jeśli nie chcą sobie i ojczyźnie zaszkodzić, na śmieszność się wystawić i paść ofiarą lada intryganta“.

Za Stanisława Augusta organizacja służby dyplomatycznej przybiera kształty bardziej jednolite. Na „opatrzenie dla posłów, rezydentów, sekretarzy i kawalerów legacyi, których do dworów cudzoziemskich wyprawiać przyjdzie, na podarunki i przyjmowanie oryentalnych posłów i na inne nieuchronne wydatki, kasy poselskiej tyczące się“, sejm warszawski z r. 1768 przeznaczył ze skarbu koronnego dość poważną kwotę miliona złp. rocznie. W Konstantynopolu założono w r. 1766, na wzór istniejącej od r. 1699 francuskiej szkoły języków wschodnich („Jeunes des langues“), szkołę oryentalną, w której młodzież polska miała się sposobić „do potrzebnej ojczyźnie swego czasu usługi“; instytucja ta ze wszechmiar była pożądana, gdyż Rzplita, mimo licznych stosunków z Portą, nie miała tam sta-

łego pełnomocnika i nawet do odczytywania listów tureckich i tatarskich musiano korzystać z przypadkowego, a nader niepewnego pośrednictwa kupców ormiańskich i żydowskich.

Konfederacja Barska, występująca na zewnątrz jako rząd samodzielny, nie uznający Stanisława Augusta, wysyłała za granicę wielkie poselstwa, przyjmowane przez dwory cudzoziemskie. W Paryżu funkcje poselskie pełnił kuchmistrz w. lit. Wielhorski, w Berlinie—generał Skórzewski, w Stambule kasztelan Suffczyński. Po upadku Konfederacji organizacją stałej służby zagranicznej zajął się utworzony w r. 1775 przy Radzie Nieustającej Departament Interesów Cudzoziemskich; atoli rola jego pozbawiona była samodzielności, ponieważ mógł jedynie stawiać wnioski, które zatwierdzała całkowicie podległa Rosji Rada. Sejm czteroletni zniósł Radę i sprawy zagraniczne powierzył osobnej Deputacji do interesów zagranicznych, której budżet mocą postanowienia z r. 1791 określono w sumie półtora miliona złp. rocznie. Od posłów, wysyłanych z ramienia tejże Deputacji zagranicę, odbierano przysięgę następującą: „Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy świętej Jedynemu, że pensji żadnej zagranicznej nie biorę i brać nie będę, że wierności królowi, Rzplitej i konstytucji rządowej najściślej dochowam, że sekretu we wszystkim, co sekretu wymagać będzie, nie zdradzę, że w doniesieniach moich najrzetelniejszym, w przestrzeganiu dobra i powagi ojczyzny mojej najpilniejszym będę i rozkazy zwierzchności mojej wypełnię wiernie, gorliwie i pocziwie. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego męka“.

Sejm czteroletni wysyłał zagranicę dyplomatów „zaimprovizowanych“, samych przeważnie magnatów. Do Paryża miał jechać Stanisław Potocki, któremu „to zjednało preferencję, że ofiarował się jechać swoim kosztem... zakładając fundusz ekspensy na to poselstwo w łasce księżny marszałkowej Lubomirskiej“. Do Berlina udał się książę stolnik Czartoryski, który zadziwiać będzie tamtejszych mężów stanu swoją dobroduszną lekkomyślnością, „spowiadając się ze wszystkiego aż do zbytku, a przyjmując co mu powiedzieć raczono za dobrą monetę“; do Petersburga wyznaczono Szczęsnego Potockiego, zdecydowanego przeciwnika reform; do Stambułu Potockiego Piotra, starostę szczyrzeckiego, człowieka bez żadnych zdolności dyplomatycznych. Jerzy Potocki, starosta tłumacki, otrzymał poselstwo szwedzkie; do Holandji wysłano Michała Ogińskiego, do Drezna — Małachowskiego. Przeznaczony do Danji, Adam Rzewuski, zatrzymawszy się po drodze w Berlinie, pił na obiedzie dworskim zdrowie przyszłego króla polskiego — Hohenzollerna. W dość egzotycznej misji do Madrytu wysłany był Tadeusz Morski, pełentemperamentu, lecz również niepewnego charakteru. Nic przeto dziwnego, że przy takim doborze ludzi dyplomacja sejmowa nie stała na wysokości zadania; raporty tych przedstawicieli Rzplitej, zdaniem Kalinki, „są zazwyczaj tak mało ważne, jak bez wagi było ich w Europie znaczenie“. Nadto wpływy ich krzyżowane były przez agentów królewskich, przeważnie cudzoziemców, którzy reprezentowali w pewnej mierze interesy polskie i za insurekcji Kościuszkowskiej.

W czasie powstania 1794 r. sprawami dyplomatycznymi zajmował się Wydział Interesów Zagranicznych w Radzie Najwyższej Narodowej, pod kierunkiem Ignacego Potockiego. Korzystano naówczas przeważnie z agentów tajnych, co też z konieczności naśladować będzie ostatnie powstanie styczniowe, w przeciwieństwie do jawnej dyplomacji Rządu Narodowego w r. 1831, postępującego pod tym względem za przykładem otwartych działań dyplomatycznych Konfederatów Barskich.

Przy wadliwej organizacji polityka i dyplomacja polska XVIII-go wieku nie mogły osiągać pomysłnych rezultatów. Ulepszenia i reformy w tym zakresie przypadły na okres największych trudności zewnętrznych. Młoda, niedoświadczona i nieustalona dyplomacja polska trudności tych w walce z mistrzami kunsztu dyplomatycznego pokonać nie była w stanie. Ale przyczyną niepomyślnych działań polityki polskiej były i inne jeszcze okoliczności; był brak tych cech i pojęć, na których podstawie kształtowały się i wyrobiły gabinety cudzoziemskie; brak nadewszystko należytego zgłębienia ówczesnych stosunków, zatracenie cechującego dyplomację polską XVI-go wieku statku i rozumu politycznego, naiwna dobroduszość—„*minchione comme un Polacco*“, mówi stare przysłowie włoskie, — łatwowierność wobec działań przebiegłych, podstępnych, nieraz wprost oszukańczych, jakie cechowały i cechują tajną i jawną dyplomację nowożytną.

Ideał polityka, według pojęć Krzysztofa Warszewickiego, pisarza XVI-go wieku, autora dzieła „*De legato et legatione*“ (wyd. 1591 r.), zgoła jest

też odmienny od wzoru Machiavellowego. Poseł, zdaniem Warszewickiego, to niby misjonarz ewangeliczny, naturalny pośrednik i rozjemca; dbać winien, aby sprawozdaniami swemi nie podzegał nienawiści między dwoma rządami, „albowiem nie powinien się uważać za nieprzyjaciela w kraju, w którym przebywa“, i na to, „aby nie obiecywał więcej, niż dotrzymać może, bo byłaby to nierzetelność“; aby nie wyprowadzał w pole tych, z którymi ma sprawę, „bo oszukiwać i zdradzać rzecz brzydka, pokazywać komuś chleb, a w drugiej ręce chować dla niego skorpiona, rzecz chrześcijańskim panom nie przystojna“. W tym samym duchu przemawiał jeszcze przed Warszewickim, samodzielniejszy od niego w poglądach, Andrzej Frycz Modrzewski, rozróżniając wojnę godziwą od niegodziwej: „Którzy nie dla inszej przyczyny wszczynają wojnę, jedno dla sławy, albo dla rozszerzenia państwa, i ci bardzo źle sprzyjają ludziom i ich rzeczom“; i Stanisław Orzechowski, dla którego celem każdego królestwa jest „zjednoczenie wieczne przez miłość wierną woli człowieczej z wolą bożą“.

Od ideałów tych, mimo ciężkich doświadczeń politycznych, nie odbiegała literatura Sejmu czteroletniego. Stwierdzając smutny stan rzeczy, iż „dzisiejszej polityki to jest wielkie prawidło, aby gwałtem lub sztucznie słać, gnębić i niszczyć sąsiada“, protestował Staszic przeciw temu systemowi. „Każde spiknienie się jednych na wypędzenie, złupienie i odzierzenie siedlisk drugich wszystkie społeczeństwa pokrzywdza; dlatego niepożyteczne jest Polsce. Ci wszyscy, którzy napaści czynią na ziemię

obcą, są burzycielami świata i nieprzyjaciołami ludzkiego plemienia“. Głębokie poczucie tolerancji politycznej i religijnej winno, zdaniem autora „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego“, kierować czynami społeczeństw. Polska idei tej wierną była zawsze: „Kiedy ciemne Niemcy o niepojęte w religii rzeczy zarzynały się... kiedy to nierządnej imaginacji okrutne bożyszczce, fanatyzm... w Francji założył główne siedlisko,... wtenczas i w Polsce rozmaitość wiary była; ale ludzcy Polacy, przestając być katolikami, być nie przestawali bliźniami. Ze wszystkich Europy narodów, tylko Polak zakrwawionym fanatykiem nie był“.

Protestując przeciw pojęciu, jakoby „wojna powinna być uważana za pierwszą zasadę praw przyrodzonych człowieka“, pisze Kołłątaj: „gdyby tak fałszywy wniosek... mógł być dowiedzionym... musielibyśmy złożyć przyrodzeniu, że nas utworzyło na to, abyśmy się nawzajem wytępiali“.

Jakże dalekimi od tych pojęć były ówczesne praktyki światłego absolutyzmu! Dyplomacja europejska XVIII-go wieku rozwija się pod znakiem całkowitego upodlenia obyczajów politycznych, nie odrzuca żadnego, choćby najnikczemniejszego środka działania, byle tylko usprawiedliwionego racją stanu. Dyplomata XVII i XVIII-go wieku, zdaniem uznanej przez Sorela opinii La Bruyère'a, to kameleon, zmieniający stosownie do okoliczności i potrzeby swoją fizjonomię; celem zaś tych przeobrażeń, „celem jedynym wszystkich jego zamierzeń: maksym i wyrafinowanych rachub jest nie być oszukanym, a oszukać innych... Słysząc go mówiącego

ciagle o pokoju, aliansach, bezpieczeństwie publicznem, publicznym interesie, podczas gdy myśl jego zwraca się wyłącznie do interesu własnego, to jest do interesu swojego pana czy państwa“.

Dzieje Polski stwierdzają zupełną zgodność czynów z głoszonymi teorjami; wszelkie odchylenia od zakorzenionych w narodzie pojęć tłumi natychmiast wrodzony instynkt społeczny, choćby z oczywistą stratą polityczną. I po najcięższej, jaka naród spotkać może klęsce, utracie własnego państwa, nie zmilkną głosy polskie, nawołujące do przestrzegania w polityce zasad sprawiedliwości i tolerancji. Duch Modrzewskiego, Staszica i Kołłątaja odżyje w pismach, na ciężkie wystawionego próby szalbierczej dyplomacji, Adama Czartoryskiego. „W minionej burzy dziejowej—pisze na kartach pięknego swego dzieła „Essais sur la Diplomatie“ (Paryż, 1830) — byłem świadkiem naocznym klęsk, sprowadzonych przez dyplomację. To też pragnę wyświadczyć przysługę ludzkości, kreśląc myśli o reformie tej umiejętności dyplomatycznej, która tak blisko dotyczy szczęścia rodzaju ludzkiego, a jednak dotychczas jak gdyby była stworzona jedynie dla wzmoczenia nieszczęść ludzkich“. Rzucając pytanie: „czyżby była inna moralność, inna religia, czyżby był inny Bóg dla polityków i dyplomatów?“ — taką wraz daje odpowiedź: „Dyplomacja powinna być wstydliwą i sumienną (*pudique et consciencieuse*). Jeżeli będzie ona gotowała perfidje i klęski, w takim razie człowiek honoru, człowiek moralny, chrześcijanin, nie może w niej brać udziału, lecz raczej wszystko powinien opuścić, niż działać wbrew swemu su-

mieniu". Wyrażał głębokie przekonanie, że „istnieje jedność i harmonia pomiędzy prawami natury a objawieniem, pomiędzy filozofią a religią, pomiędzy polityką a prawem, pomiędzy celem każdego rządu a przeznaczeniem bytu ludzkości“.

Podobną szlachetną tendencją przeniknięte są piękne i nadzwyczaj subtelne wskazówki, jakie w r. 1816 nakreślił Ignacy Sobolewski, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, w godnej dziś jeszcze ogłoszenia drukiem instrukcji dla dyplomatów polskich na gruncie petersburskim.

W dzisiejszej dobie zmierzchu zabójczej dla Polski dyplomacji europejskiej, te szczytne ideały polskiej myśli politycznej i tradycji, winny należyty znaleźć oddźwięk w odrodzonej i oby szczęśliwszej dyplomacji polskiej.

Z ujawnionem za Stanisława Augusta poczuciem potrzeby organizacji należytej służby dyplomatycznej łączą się projekty założenia odpowiednich szkół dla młodzieży, sposobiącej się do tego zawodu. Bezimienny autor artykułu „O uszczęśliwieniu Polski“, pomieszczonym w „Monitorze“ z 21 lipca 1773 r., proponuje założenie akademii nauk społecznych, w której uczyłby się naród „obowiązków, jakie ma naród ku królowi i król ku swemu narodowi“, dowiadywałby się co jest w ziemi polskiej, a co u obcych, jak postępować w polityce; czem są mennice, „nauka podatkowania“, rolnictwo, handel, policja; ważnem nadto jest „nauczyć się gruntownie historii ciągłej i na części podzielonej naszych sąsiadów, z którymi do czynienia mamy,

dowiedzieć się o rozmaitych interesach ich monarchów, dociekać przyczyn, dla jakich stali się możniejszymi, poznawać ich zamiary i myśli, jakie o nas mają i dla tego trzeba nie tylko czytać, ale uczyć się z pilnością traktatów przymierza, sojuszów i innych publicznych aktów, zawartych między nimi a nami“.

Potrzebę założenia osobnej szkoły dla dyplomatów przedstawił obszernie Tadeusz Morski w dziełku p. t.: „Myśli o potrzebie i sposobach przysposobienia Młodzieży do służby Dyplomatycznej w Polsce“ (Warszawa, 1792 r.), które w wiernym podajemy przedruku. „Sam powołany będąc do służby dyplomatycznej,—píše Morski — przez własne doświadczenie i roztrząśnienie ustaw innych narodów, przekonałem się o potrzebie w Polsce edukacji publicznej i wydoskonalenia ustaw, tak co do kancelarii wewnętrznej interesów zagranicznych, jako i co do poselstw polskich do obcych dworów“. Z tych przeto wychodząc założeń, kreśli program organizacji służby dyplomatycznej, uzasadnia konieczność odpowiednich studjów i fachowej znajomości arkanów dyplomacji.

Książka Morskiego, zapewne przestarzała w niektórych poglądach, zawiera atoli wiele trafnych, dziś jeszcze niepozbawionych aktualności spostrzeżeń i wskazówek, jako zaś jedyne bodaj w literaturze niepodległej Polski oryginalne w tym zakresie dzieło, zasługuje na poznanie, zwłaszcza przez tych wszystkich, którzy zamierzają poświęcić się służbie zagranicznej dla dobra odradzającej się w tradycjach i wielkości Rzeczypospolitej polskiej.

Tadeusz Morski, urodzony w r. 1752, jako syn Antoniego, kasztelana lwowskiego i Anny z Siemianowskich, pochodził z odznaczającej się gorącym patriotyzmem starej szlachty małopolskiej. Brat Tadeusza, Onufry, ostatni kasztelan kamieniecki, zasłynął podczas Sejmu czteroletniego, jako gorzliwy poseł patriotyczny z województwa podolskiego, oraz zdolny sprawozdawca „Deputacyi do egzaminowania Skarbu Koronnego“ (redagował sumienne „Relacye z egzaminu Komisji skarbu koronnego za lat cztery od d. 1-go 7-bra do d. ostatniego augusta 1790“; jego również pióra są beztreściwe zresztą „Uwagi o chłopach“, wyd. w r. 1789). Brat stryjeczny, Ignacy, odegrał pewną rolę, występując w r. 1790 z ramienia Ignacego Potockiego z poufną do dworu pruskiego misją dyplomatyczną, niesłusznie przez niektórych historyków przypisywaną Tadeuszowi Morskiemu.

Tadeusz w młodości służył w wojsku saskim, skąd wyniósł szczere sympatje dla dworu drezdeńskiego; w r. 1776 otrzymał klucz szambelański i podkomorstwo przemyskie. Miłośnik literatury, przełożył z francuskiego słynny poemat żartobliwy Jana Gresset'a p. t. „Vert-vert, czyli szpak klasztornego chowania“ (wydanie pierwsze w Warszawie, r. 1779, drugie z małemi zmianami, tamże w r. 1781, trzecie w Łodzi, r. 1894), oraz tegoż autora „Pulpit żyjący, poemma polskie na model Grosseta, pierwszego materji w języku francuskim autora“ (Gdańsk, 1781). W czasie Sejmu czteroletniego wydał Morski „Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego, hetmana pol. kor. O Sukcessyi Tronu w Polsce“, (Warszawa, 1790), w których, wychwalając Rzewuskiego i ceniąc jego zdanie, jako cnotliwego obywatela, oświadcza się jednak przeciw niemu, t. j. za tronem dziedziecznym. Przypisywana mu jest również broszura p. t. „O bezkrólewjach w Polsce i wybieraniu królów, począwszy od Zygmunta Augusta“ (Warszawa, 1790); natomiast Estreicher (IX, 566 i XXII, 566) błędnie nazywa go autorem poematu p. t. „Rocznica sejm polskiego warszawskiego pod konfederacją d. 6 Octobra 1788 r. zaczętego, w czterech pieśniach przez F. M. opisana“ (Warszawa, 1789), gdyż wyszedł z pod pióra Franciszka Makulskiego.

We wrześniu r. 1790 wysłany został Morski do Madrytu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy dworze hiszpańskim. Po drodze zatrzymał się w Dreźnie, gdzie w myśl poleceń Ignacego Potockiego porozumiewał się z elektorem w sprawie przyjęcia korony polskiej przez dynastję saską. Nieco egzotyczne poselstwo maddryckie niedługo trwało. Odwołany pismem królewskim, Morski na Paryż i Londyn powrócił w r. 1792 do Warszawy; niebawem oddał tamże do druku swoje „Myśli o potrzebie i sposobach przysposobienia Młodzieży do służby Dyplomatycznej w Polsce“.

Podczas wojny r. 1792-go Morski, zbliżony do Stanisława Augusta, bezskutecznie usiłował go skłonić do okazania pomocy dla wszczętej przez Onufrego Morskiego akcji orężnej na Podolu przeciw Moskwie i Targowicy. Nie są nam znane bliższe szczegóły o udziale Tadeusza Morskiego w pracach spiskowych i insurekcyjnych r. 1793—94, wiadomo tylko, że do nich należał; domniemany jego wiersz patriotyczny „Do Kościuszki w dniu imienin“ deklamowano w Sieniawie u Czartoryskich, jesienią 1792 r., w obecności przyszłego Naczelnika. W r. 1794 należał Morski do Komisji porządkowej stężyckiej, potem milknął wszelkie o nim wiadomości. Występuje dopiero w czasie wojny r. 1812-go, jako uwierzytelniony przez Radę Konfederacji generalnej mąż zaufania i organizator niedoszłego powstania polskiego na Wołyniu. Nieosobliwą, a nawet dość podejrzaną odgrywał wtedy rolę Surowo, lecz, jak się zdaje, sprawiedliwie potępiony przez Pradta w „Histoire de l'Ambassade“, wystąpił Morski z ostrą odprawą p. t. „Lettre de M. le Comte Morski à M. l'Abbé de Pradt“ (Varsovie, 10 septembre 1815, też w Paryżu, 1815, i Lipsku, 1816); prawdopodobnie jego również odwetowem pismem była broszura p. t. „Lettre d'un Polonais à la grandeur Mr. de Pradt, sur la politique de sastreusse pour l'Europe en général et en particuliers très funeste pour la Pologne“ (Göttingue, 1816). Odtąd nie występował więcej na arenie publicznej. Zmarł w r. 1825, w Krakowie.

Henryk Mościcki.

T A D E U S Z A
M O R S K I E G O

POSŁA PEŁNOMOCNEGO J. K. MCI I RZEPLTEY

DO DWORU HISZPANSKIEGO

M Y S L I

O potrzebie i sposobach przysposobienia

Młodzieży do służby Dyplomatycznej

w P O L S Z C Z E.

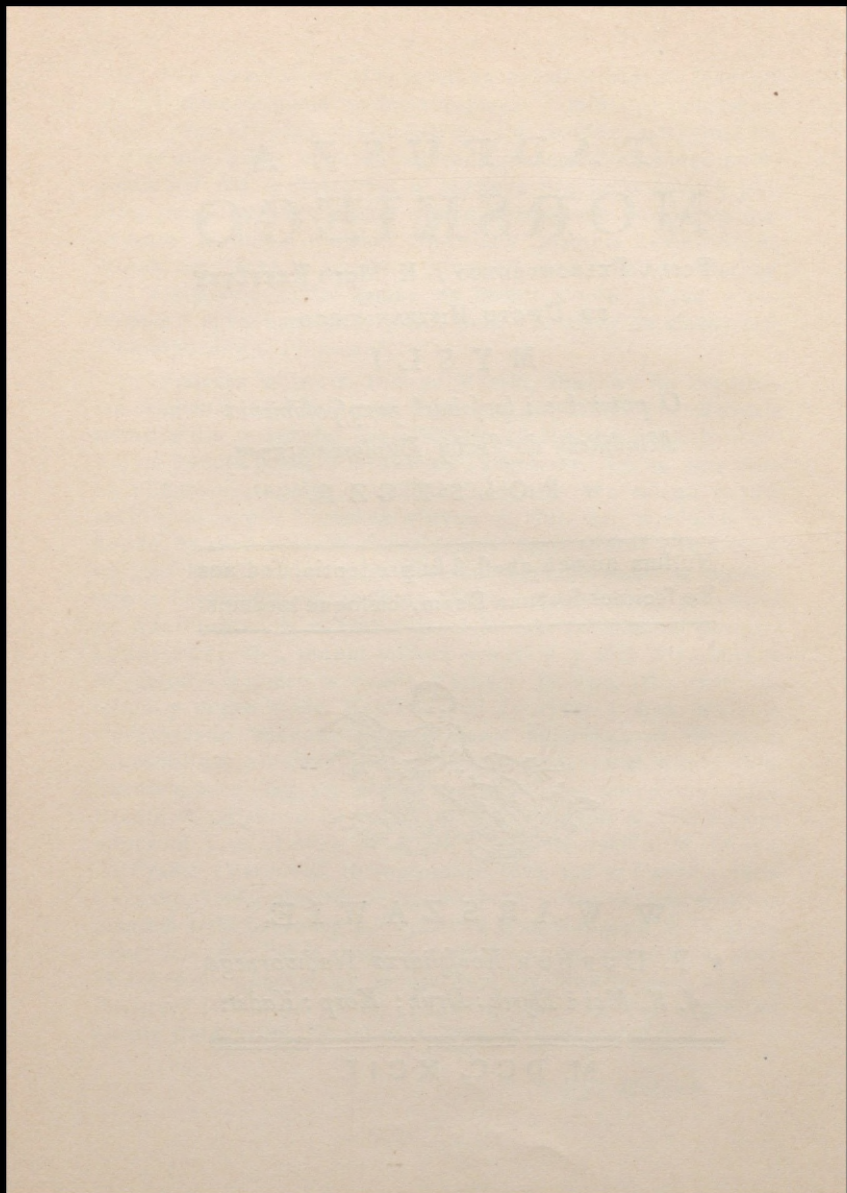
Nullum numen abest si sit prudentia, sed nos
Te facimus fortuna Deam, caeloque locamus.



W W A R S Z A W I E.

u P. DUFOUR Konsyliarza Nadwornego
J. K. Mci i Dyrek: Druk: Körp: Kadet:

M, DCC. XCII.



W S T Ę P.

Ludzie, żyjąc w towarzystwie, zbyt liczne z czasem złożyli zgromadzenia, aby wspólność rządu, zwyczajów, języka i nawet potrzeb długo zachować mogli, — stąd oddział w narody. Różność rządów przypadkowych lub rozmyślnych odmieniła interes wzajemny między narodami i stały się często jedne drugim nieprzyjawnymi. Przewaga sił większych zrodziła łączenie się słabszych na wspólną obronę. Ambicja wodzów szukała sposobów, ułatwiających wykonanie zamachów na wolność narodów mniej ostrożnych; a smutne doświadczenie jednych przymusiło innych do pilnej czujności względem postronnych zamysłów. Ten był między innymi skutek wydoskonalenia towarzystwa ludzkiego. Człowiek, zrzekając się potrosze swej niepodległości i władzy, utracił ją prawie całą, i co gorzej, ludzie jedni drugim stali się nieprzyjaciółmi. Czemu tak jest? Nie wiem. Jakimi krokami do tego stanu i do tych potrzeb przyszły narody nie jest moim zamiarem tłumaczyć. Każdy z nas jest już teraz nie tylko człowiekiem, ale i obywatelem, to jest członkiem towarzystwa, w którym się urodził, w którym żyje i któremu dopomagać ma obowiązkiem.

Powracać do samego prawa natury i w nim jedynie czerpać prawidła rad, dawanych narodowi swemu, jest to zapomnieć, że ten naród jest złożony nie z ludzi dzikich, lecz z ludzi w towarzystwie żyjących, to jest, że ten naród jest narodem.

Trzeba więc tylko, biorąc ludzi takich, jakimi są, nie jakich nam imaginacja nasza wystawia, stosować obywatelskie rady do odmian, które w ludziach towarzystwo i ustawy rządowe utworzyły.

Polityka do prawa towarzystwa, nie do prawa natury należy; niemniej jednak przeto wielki ma wpływ do szczęścia lub nieszczęścia narodów, a zatem i ludzi i źródłem onych losu coraz bardziej staje się.

Przytaczając te dalekie prawdy (lubo potrzebne do wyluszczenia materji), nie jest tu miejsce mówić o źródle i początkach rządu, o złych lub dobrych onego skutkach; celem moim jest wskazać, co jest polityka, nie zaś roztrząsać prawo polityczne; żądam okazać potrzebę i niektóre sposoby doskonalenia się w tej nauce; potrzebę istotniejszą dla nas, jak dla innych narodów, lecz nie chcę przepisywać. Polsce, jaką politykę przyswoić sobie powinna. Dość nam więc będzie przypomnieć ten późniejszy towarzystwa skutek, że gdy narody złączone w ciało polityczne pod jakimkolwiek żyjąc rządem, w którymkolwiek czasie zamiary swoje skutecznie usiłowały, czyli to do obrony własnej i konserwacji, czyli do wzrostu swego, wszystkie sposoby jakich używać mogli w dwóch pierwiastkowych klasach z natury rzeczy są zawarte. Albo obronną ręką dochodziły swych zamysłów, czyli to wojując własną potęgą,

czyli z pomocą sprzymierzonych, których interes, przyzwyczajenie lub nawet uprzedzenie do nich wiązało; albo też uprzedzając groźne możniejszych zamachy, lub korzystając z okoliczności pomyślnej, częstokroć otrzymywały więcej prośbą, groźbą lub perswazją, niżby gwałtem i samą przemocą otrzymać mogły. Idzie zatem, że pomyślność wszelkich związków między narodami i skuteczność wszelkich zewnętrznych zamiarów od doskonałości tych dwóch sprężyn zawisły: siła wojskowa i systema polityczne, wydoskonaloną negocjacją kierowane. Te dwie sprężyny, mając ścisły związek między sobą, niemniej są złączone do trzeciej pryncypalnej, a w istocie pierwszej, — która jest rząd wewnętrzny.

Celem pierwszym rządu wewnętrznego jest szczęście obywatelów; celem siły krajowej jest zabezpieczenie tego szczęścia wewnątrz i zewnątrz; celem polityki i negocjacji jest uprzedzenie potrzeby użycia siły krajowej, zapobieżenie klęskom z wojen pochodzącym, a na ostatek wynalezienie sposobów dopomożenia skutecznie sile krajowej do dopełnienia potrzeb lub zamiarów narodu.

Ale te trzy węgielne kamienie każdej potęgi mają między sobą związek tak ścisły, tak istotnie sobie wzajemnie dopomagać powinny, że jeden bez drugiego staje się nadal bezskutecznym.

Wzrost przemysłu, ochraniającego wydatek i odbytu, pomnażającego bogactwa i siły, rząd wewnętrzny sam sprawić nie potrafi, a trudno, aby siły krajowej i gwałtu samego były skutkiem.

Pomnożenie światła, przyswojenie w narodzie wynalazków użytecznych, wzniesienie chwalebnej

emulacji, ułatwienie obcym wstępu do kraju, a na-ostatek zaszczepienie ducha publicznego w narodzie i opinii przychylniej zewnątrz,—to wszystko od sposobu kierowania związków zewnętrznych zawisło i w każdym narodzie staje się zyskiem przydatkowym, z wydoskonalenia nauki negocjacji pochodzącym.

Ani najlepszy rząd wewnętrzny, ani okazanie sił potężnych nie ochronią narodu od zdradnych podstępów zazdrości lub ambicji i od knowanych skrycie rewolucji wewnętrznych, jeżeli kiedy przestanie czuwać pilnym okiem na wszystko, co się dzieje w krajach obcych i roztrząsać ściśle, czego inne mocarstwa żądać lub potrzebować mogą, jaki onym zamiar, interes lub opinja przepisują, oraz czego im ich stan aktualny obawiać się każe lub tuszyć sobie pozwala. Dość, sądzę, przypomnieć te prawdy czytelnikom światłym do przekonania ich o potrzebie koniecznej doskonalenia się w nauce, tak krajowi użytecznej. Większą jeszcze od tych starań mieć będą pobudkę, zważając, że, jeżeli nauka negocjacji jest koniecznie potrzebną każdemu narodowi, tymbardziej jeszcze nam Polakom w niej wydoskonalać się należy.

Powiedziałem wyżej, że celem rządu wewnętrznego pierwszym i prawie jedynym jest szczęście obywateli, ale szczęście trwałe i wzrastające. Każdy z nas czuje tę prawdę w swoim sercu, a zatem każdy z nas żąda wolnego rządu i chełpi się, gdy go otrzyma. Użytki drogie tej świętej wolności słodzić nam powinny uwagę, że, co do chlubnej sławy kroków zewnętrznych narodowych, ta pomnaża tru-

dności, a zmniejsza sposoby, nadewszystko w stanie aktualnym rządów i sposobów innym narodom właściwych.

Rząd samowładny, mieszcząc całą potęgę narodu w ręku samowładcy, dając onemu władzę kierowania nią podług swych zamysłów i woli, stanowi najprzód w obcych większą ufność w związkach, które z nim czynią; łatwiej im jest zabezpieczyć się o stałości jednej osoby, niż gminu, a zatem, samowładca łatwiej i pewniej sprzymierzeńców sobie zjednać i utrzymać potrafi. Powtóre, w rządzie samowładnym, gdy naród cały staje się panującego niby własnością, tym samym interes monarchy lub jego familji staje się interesem całego narodu.

Monarcha do utrzymania swego ludu w jarzmie stara się wzniecić w umysłach chlubę osobistą, aby zastępowała miejsce chluby narodowej; stara się stanowić stopnie szczęścia, którego swym poddanym udzielać raczy, a to tak, aby ucisk i nędza od niego dalekie, a zyski bogactw, władzy i zaszczytów udzielane w miarę zbliżenia się i przywiązania do tronu, w jego osobie źródło szczęścia okazywały. Samowładca pewien jest trwałości swej władzy, gdy duch poddaństwa i niewoli widzi być duchem publicznym.

Tak pierwsi książęta dworów azjatyckich za najchlubniejszy tytuł poczytują pisać się prochem nóg panującego.

Tak bliżej nas dumny Ludwik XIV, ubierając się publicznie wpośród dworu swego, największe zaszczyty do najbliższych ciała swego usług przywiązał.

Śmiesznymi nam wolnym wydają się te zwyczaje; gardzimy wspaniale podłym niewoli duchem,

ale niech nam chlubne z porównania wynikające uwagi nie ukryją tej smutnej prawdy, że narody, zrzekające się swych praw i poruczające jednej ręce cały swój los, unikają częstokroć wewnętrznych rewolucji, rząd swój i ciało polityczne utwierdzają i zewnątrz stają się potężniejszymi.

Samowładca lęka się zaczepić jeden drugiego, znając jego czujność i siły; więcej mu dodaje śmiałości i otuchy wojna z wolnym narodem, zawsze mniej ostrożnym, i gdzie władza podzielona daje mu nadzieję obrócić podstępnie część sił na swoją stronę.

Mimo niedostatku światła, niedoskonałości sztuki wojennej i pysznego zaniedbania polityki i negocjacji, widzimy jednak dotąd stojącą potęgę Turków, bo u nich rząd samowładny gruntownie zaszczepiony, stał się duchem publicznym i duchem religji, bo sąsiedzi ich od wschodu byli dotąd równie niedoskonali i zaślepieni.

Widzimy jednak w tym wieku, że Turcy już się stają ofiarą ambicji chciwych sąsiadów; gdy ich już zewsząd zająć potrafili i gdy zbyt długo trwają w zwyczaju gardzenia postronną polityką.

Widzimy w krótkim rejestrze świetnych i trwałych mocarstw, że jeśli w dawnych wiekach narody wolne prędszym wzrostem chlubić się mogły, wkrótce samowładnym poddane panom i dopiero w poczet monarchji wpisane, do dłuższej trwałości nabierały prawo ¹⁾. Mówię tu o narodach wielkich

¹⁾ Już prawie twierdzić można, a przynajmniej ta z nauki dziejów narodu ludzkiego prawda okazuje się, że Rzplta

i licznych, bo małe Rzeczypospolite uciskiem tyranji spłodzone, przemysłem zbogacone, winny swą trwałość nadewszystko mniej znaczeniu własnemu, zazdrości mocnych sąsiadów między sobą i wydoskonaleniu swojej polityki, jako broni wspólnej narodom mocnym i słabym, a w której nawet najczęściej słabi górę mieć powinni.

Przykład tych narodów wolnych mniej licznych, dodaje mocy w oczach naszych poprzedzającym uwagom i powinien przekonać nas, że mogąc mniej ufać skuteczności sił narodowych zewnątrz, tymbardziej nie należy nam gardzić i zaniedbywać polityki, jako sposobu może nam użyteczniejszego nad zapędy użycia sił krajowych. Przywiązani do wolności, abyśmy sobie zabezpieczyli onej użytek, nie uwodźmy się pychą i nie gardźmy światłem; używając onej korzyści, nie tajmy sobie idącego za wolnością niebezpieczeństwa, ale mężnie i stale pracując, łączmy wszelkiego gatunku siły, do jednego dążąc celu.

Będąc narodem wzrastającym i ledwo z przepaści i nierządu wydobytym, każdy krok polski do porządku dążący, a zatem do potęgi, obraża może zazdrosne oko tych, których ambicja nasz handel, pro-

każda, osobliwie rozległe kraje posiadająca i z licznego narodu złożona, póty pierwiastkowe wolności ustawy miała zaręczona, póki jej wszystkie kroki jedynie i skutecznie dążyły do wzrostu; jak tylko zaś stanęła w mierze najwyższej potęgi, którą jej okoliczności osiągnąć dozwoliły, tak od tego momentu już dążyła do upadku i w rządzie swoim, w swobodach obywatelów i w potędze zewnętrznej. Tego skutku prędzej i jawniej doznały te narody, których rząd bardziej zbliżał się do gminnowładztwa.

dukta, pomoc, a nawet i nasze kraje już prawie za swoją własność poczytywać przyzwyczaiła się Wznienca może w niektórych bojaźń widok nowej potęgi, z którą kiedy walczyć przyjdzie. Z tych powodów widzimy dotąd nawet starania sąsiadów, dążące usilnie z jednej strony do wzniesienia zapędu do wolności zbytnej i nieograniczonej, aby nas oddalić od ofiar, do porządku, a zatem do niepodległości kraju koniecznych, a z drugiej strony do uspienia nas milczeniem lub obojętnymi wyrazami, abyśmy, gardząc doskonaleniem się w nauce negocjacji, zaniedbali pilności zewnętrznej i związków nas zabezpieczających.

Władza wykonawcza, mając związek z każdym w szczególności obywatelem, nadewszystko wolne narody trwożyć zwykła i poczęści sprawiedliwie; ale zbytne skąpstwo w udzielaniu tej władzy już koniecznie zagraża wszelkiej tajności i pewności wykonania rozkazów, które jedynie skuteczność najdoskonalej urządzonych zamiarów zaręczyć mogą. Wiedzą zawsze zazdrośni, a nawet i nieprzyjaźni, co w wolnym narodzie roztrząsane być ma, i jaką wolą ma podać do wykonania, gdy tymczasem tajne obcym samowładcy zamiary, zostawują mu sposobność użycia sprężyn skrytych, zadziwienia niespodzianą napaścią i wolność odmienienia rezolucji nagle podług potrzeby. Duch wolności wie dzie zbyt często do roztrząsania każdego kroku rządu; a te roztrząsanie, bez poprzedzającej dokładnej informacji o pobudkach i przyczynach i często przez umysły niedość wiadome czynione, wzniesają niedowierzanie w obywatelach i słabią duch posłuszeństwa

w tych, którym wykonanie powierzone. Stał źródło rewolucji, buntów i zamieszania.

Te są przywary i niebezpieczeństwa, idące za rządem wolnym, o których my, polacy, z codziennego doświadczenia przekonać się możemy. Nie przeto nabierać wstrętu do tej najdroższej prerogatywy duch obywatelski radzi, ale raczej wkłada na nas obowiązek pomnażać prace i starania, oraz doskonalić się w nauce, która tym złym skutkom zagrozić może i trwałość szczęścia naszego zabezpieczyć. Wszystkie prawie zdania ludzkie pochodzą z porównania rzeczy pod zmysły lub uwagę naszą podpadających. Zatem znając ich więcej i znając dokładniej, zdrowiej będziemy sądzili o rzeczach i pozbędziemy się wielu przesądów, które nam są może szkodliwsze daleko, niżli nam się zdaje. Przypatrzmy się zblizka rządóm rozmaitym, przyczynom i skutkom ustaw, oraz sposobom zabezpieczenia się o wykonaniu woli rządu, a poznamy cenę wierności, posłuszeństwa i porządku. Rozszerzenie światła, gruntowną nauką zaszczepionego, a doświadczeniem potwierdzonego, zrodzi w Polsce duch publiczny, który dotąd u nas przynajmniej nie powszechny, a podobno i niedoskonały. Rząd każdy, osobliwie wolny, składa się z rozmaitych sprężyn i części, których szczególna doskonałość sprawnie szczęście ogólne i trwałość onego zaręcza, a których wady, czyli w ustawie, czyli w wykonaniu, są źródłem niepomysłności, słabości, a zatem i niewoli. Doskonałość praw, pod któremi narody żyją, od woli tychże, a zatem od ich światła zawisła, częstokroć nawet jest dziełem jednej osoby, a nawet i przypadkowego zda-

rzenia. Doskonałość i skuteczność wykonywania tychże, praw ducha publicznego, a zatem stosownej edukacji narodowej bywa skutkiem.

Życie ludzkie nazbyt jest krótkie, a nauka rządu zbyt jest trudna, abyśmy się równie we wszystkich jej częściach wydoskonalili mogli.

I tak: trudno umieć razem naukę wojenną, handel i politykę, i dojść w tych naukach tego stopnia doskonałości i w tym wieku, w którychby Ojczyźnie być można użytecznym. Nauki trudniejsze i innych poprzedzających pomocy potrzebujące, zwykły kwitnąć nadewszystko w tych krajach, w których każdy, obrawszy jeden gatunek zatrudnienia, trzyma go się wiernie i przez całe życie w tymże stara się wydoskonalili. Tak na przykład: w Anglii łatwiej astronomowi zapewnić się w swoich obserwacjach i szukać nowych, gdzie mechaniczne rzemiosła wydoskonalone, wszystkie instrumenta w dokładności zaręczonej podają mu pod rękę. Więcej nawet powiem: chęć nabycia nauk wszelkiego gatunku choć niedokładnie, lubo przeznaczonym w szczególności do rządu cywilnego jest nieco na pomocy, jednakże doświadczenie uczy, że więcej przynosi szkody niż korzyści, gdy powszechnie wszystkich stanów staje się zatrudnieniem ¹⁾. Umiejąc wiele, ale powszech-

¹⁾ Nauki służące raczej do zabawy, jak do korzyści istotnych, niektóre rękodziela i talenta, więcej nęcą młodzież nad nauki gruntowne i istotnie krajowi potrzebne, gdyż dają prędszą zaletę w obcowaniu i posiedzeniu, łatwiej wiodą do majątku i do pochwał płci pięknej, bo służą do jej zabawy. Są to kwiaty i ozdoby bardzo miłe i szacowne, ale o które wtedy dopiero usilnie starać się roztropność radzi rządowi,

nie, chce się sądzić o wszystkim i sądzi się często-
kroć niesprawiedliwie; czas nabycia cząstek wielu
nauk, użyteczniej byłby użyty do wydoskonalenia
się w jednej. A wreszcie, (śmiało powiem, lubo się
to z przyjętymi w tym czasie prawidłami nie zga-
dza) każdy stan ma zatrudnienia, do których jest
właściwie przeznaczony, do których się szczególniej
sposobić powinien, i w których rząd ogólny przy-
zwoitą część szczęścia zabezpieczyć mu jest obo-
wiązany. Gdybyśmy wszyscy chcieli być rzemieślni-
kami, któżby robił koło roli? Do stanów pracy ręcz-
nej, jako i do stanu zatrudniających się którą czę-
ścią rządu, aby być zdatnym, trzeba być przyspo-
sobionym prawie od urodzenia, tak wychowaniem
i nauką, jako i przykładem rodziców, oraz ścieśnie-
niem lub rozszerzeniem wiadomości przyzwoitych.
To jest, moim zdaniem, prawdziwe źródło nierów-
ności między ludźmi w towarzystwie, która staje się
tym mniejszą, im pod doskonalszym rządem żyją; bo
ten rząd jest najlepszy, który trafi w prawdziwą
miarę wolności, swobód i władzy, przyzwoitych każ-
demu stanowi naród składającemu. Nie idzie zatem,
żeby stan jeden ludzi miał być poddanym i własno-
ścią stanu drugiego, jak nam zabytki czasów len-
nych w Polsce okazują; ale jeśli to prawidło jest

gdy fundamenta, mury i zamknięcia budynku są wydoskona-
lone. Nie chcę wcale przez to naganiać ochoty Polaków, do-
skonalących swe talenta i całą ufność kierujących do naby-
cia przymiotów, które służą do samej zabawy; ani tymbar-
dziej ganić protekcji i zachęcenia, które im są dawane; pro-
szę tylko o pierwszeństwo dla nauk, których potrzeba isto-
tniejsza, zwłaszcza w naszym stanie.

uznane za prawdziwe, przyznać musimy: że Ogłoszenie Praw Człeka, jakie we Francji za grunt konstytucji przyjęte, zamiast stawienia równoważności między ludźmi zrywa związek między stanami, mażąc granicę między nimi z pierwiastkowych ustaw i potrzeb towarzystwa wynikające, a przeto jest niepolityczne, to jest szkodliwe w rządzie.

Każdy człowiek powinien być równy w oczach prawa, ale nie powinien przynosić pod ten sąd innych prerogatyw sobie właściwych, jako te, które są nadane od tegoż prawa stanowi, w którym żyje. Otwarte być powinno przejście z jednego stanu do drugiego duszom wielkim i umysłem niepospolitym, których właściwy gienjusz uniósł z korzyścią powszechną nad granice sobie wyznaczone lub którzy pracą stałą wydoskonaliли się w naukach innemu stanowi właściwych. W tymże duchu edukacja narodowa ułożona, najwięcej do skuteczności praw dopomoże.

Lepiej nam tę prawdę objaśni przykład narodu, którego rząd wolny już jawne do powszechnego szczęścia i siły okazał skutki, i który rząd zatem do doskonałości zbliżać się zdaje. W Anglii popółstwo rolnictwem, rzemiosłami, służbą, lub drobnym handlem jedynie zatrudnione, czyta biblję dla nauki wiary i moralności; gazety dla wiadomości materji, o których wola narodowa i duch publiczny decydować ma, i czasem niektóre krytyki na możnych panów, których ostrość słodzi im porównanie świetności możnych z własną miernością częstokroć pewniejszą i wygodniejszą. Szlachta, możni lub świeżo przemysłem z bogaceni, wychowując synów

do rządu i urzędów publicznych, starają się dać im dokładną wiadomość nauk, rząd składających i znajomość choć ogólną tych, które zdaleka tylko rządowi użyteczne; posyłają ich na zwiady obcych krajów, aby się przeświadczyli o gruntowności swych uwag i aby nabywali nowego światła z porównania. Już każdy młody tak wychowany, a skutecznie, nabawa przez to, co stanowi grunt nauki statysty. Różność stanów, choć może tylko pozorna, dystynkcje i zaszczyty jednemu tylko właściwe, wynoszą ich umysły i dają im tę szlachetność i obszerność, (że tak rzekę) duszy, która koniecznie rządzącym potrzebna.

Człowiek uczony, obrawszy sobie jedną naukę, w tej jedynie przez cały wiek życia doskonalić się stara, i przeto wzrost wszystkich nauk w Anglii zabezpieczony. Cóż idzie zatem? Oto, że pospólstwo pracuje, /możny i sposobny rządzi, a/uczony oświeca; że każdy stan pilnuje starań sobie przyzwoitych, dokładniej wykonywa swoje obowiązki, ale też i zna swobody i prawa sobie właściwe i umie onych pilnować bez mieszania porządku i spokojności. Nie jest przeto złamane prawo do szczęścia, każdemu człowiekowi właściwe. Rolnik lub rzemieślnik spokojny i we wszystkie potrzeby opatrzony, pod dobrego rządu opieką szczęśliwszy często nad swego króla; a szczęście ludzkie najwięcej zawisło od wyobrażenia, jakie sobie o nim czynimy. Malując ten rozkład edukacji w Anglii, nie chcę przeto utrzymywać, że ten sposób jest i powszechnie i doskonale utrzymywany; czas odmienia najlepsze ustawy, czyli są wyrazem prawa przepisane, czyli też

tylko skutkiem onegoż dobroci; ale śmiem twierdzić, że z krajów odemnie zwiedzonych, Anglja do tej doskonałości w edukacji zbliża się najbardziej, czego pomyślność i świetność jej rządu jest dowodem. Naśladowując przykład, wydoskonalic go możemy i powinniśmy, bo więcej potrzebując, większym niebezpieczeństwom podlegli, a mniej spodziewając się pomocy zewnętrznej, tymbardziej w własnych ustawach szukać powinniśmy podpory. Najszcześniejszą do tych ustaw mamy teraz porę, gdy dawnego rządu zniósłszy przywary, naród cały przyjął niwy z ręki króla obywatela, jako zakład przyszłej niepodległości i szczęścia. Król, w stanie równości z nami zrodzony, dał dowód dobrowolny i świetny, że nie myśli uwiecznić dla siebie i swoich tego stopnia, na który go miłość narodu wyniosła; zna przeto nasze prawa, nasze potrzeby, nasze przymioty i nasze wady; a daleki od sprzeciwienia się ustawom użytecznym narodowi, użyje raczej swego światła i powagi do wydoskonalenia tychże. Ojciec i opiekun nauk, król, który od początku panowania swego nad odżywieniem ich w Polsce pracuje, chętniej jeszcze przyłoży się do zaszczepienia światła koniecznie potrzebnego do trwałości dzieła, którym jego panowanie zaszczyczone.

Naród, ustanowieniem Konstytucji 3-go maja R. P. 1791, dał dowód, że poznał nierządu wady, że nietylko przesady, ale i istotne wiekami poświęcone prerogatywy umie oddać w ofiarę dla zyskania porządku, niepodległości i szczęścia. Zapal powszechny obywatelów zaręczyć nam może, że się chętnie poddadzą ustawom, zwlekającym nieco ich postępo-

wanie na urzędy; gdy się przeświadczą, że inaczej nie można zaufać, aby te urzędy były sprawiane z korzyścią istotną dla Ojczyzny.

W tym tedy stanie rzeczy i w tej pomyślnej porze, sądzę być obowiązkiem każdego obywatela, a tymbardziej każdego sługi Rzeczypospolitej, podawać narodowi uwagi, stosowne do części usługi publicznej, w której pracuje i rady, dążące do wydoskonalenia tej służby. Sam powołany będąc do służby dyplomatycznej, przez własne doświadczenie i roztrząśnienie ustaw innych narodów, przekonałem się o potrzebie w Polsce edukacji politycznej i wydoskonalenia ustaw, tak co do kancelarji wewnętrznej interesów zagranicznych, jako i co do poselstw polskich do obcych dworów.

Poddaję te uwagi pod sąd publiczności, mając za zamiar jedyny pełnić mój obowiązek, nie zaś myśli moich twierdzić doskonałość.

Jeśli więc przypomnienie prawd przytoczonych przekonało czytelnika o jestestwie polityki, jako jednej z pierwszych sprężyn każdego towarzystwa i o potrzebie doskonalenia się w nauce negocjacji dla wszystkich narodów, a bardziej jeszcze dla polskiego w szczególności; czas przystąpić do roztrząśnienia, czyli ta nauka może być zamkniętą w pewnych regułach i prawidłach, oraz jakie ustawy sądzę najskuteczniejsze do ułatwienia onej w naszym kraju.

Negocjacja jest ramieniem polityki, nim zatem do roztrząśnienia sposobów nabycia tej nauki przystąpimy, sądzę za rzecz potrzebną wskazać co jest polityka w ogólności i w przystosowaniu. Mówię,

wskazać, bo roztrząsać onej źródła, wzrost, odmiany, naturę i skutki, byłoby nad moją siłę; bo Rousseau, Montesquieu i inni, zagłębiając tę materję, okazali światu trudność tejże, ledwo niepospolitym gienjuszem tych wiekopomnych pisarzów zwyciężoną; bo naostatek sam mniej sposobiony w młodości do służby dyplomatycznej, często w roztrząśnieniach polityki znajduję trudności, których rozwiązać nie umiem i nawet nie rozumiem dokładnie.

To pismo, nie ma więc być szkołą polityki, ale tylko wskazaniem i objaśnieniem niektórych sposobów, które do tej nauki wiodą, oraz przystosowaniem ich do ustaw i potrzeb Rzeczypospolitej. Jeśli wstęp mój, od dalekich i głębokich myśli prowadzi materję, czynię to, aby zaraz uprzedzając pierwiastkowe zarzuty, przekonać dokładnie o potrzebie koniecznej dla nas doskonalenia się w naukach do polityki należących. Przypominam czytelnikom początki towarzystwa, aby potrzebę starań, wynikających z wzajemnych związków objęli ogólnie i skutecznie. Polacy, światlejsi ode mnie w tej materji, poprawią moje dzieło, lub ogłoszą własne myśli doskonalsze i gruntowniejsze; ci zaś, których inne starania, równie krajowi użyteczne, od nauki polityki trzymały w oddaleniu, przypomniawszy sobie ze mną źródło tej nauki, poznają lepiej onej istotę i będą mogli sądzić dokładniej o sposobach podawanych.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Człowiek, żyjący w towarzystwie, aby mógł dogodzić własnym potrzebom i zjednać sobie innych ludzi pomoc, lub ochronić się od ich napaści, musiał koniecznie utworzyć i przyjąć niektóre prawidła przewodnicze wszystkich swoich czynów względem innych ludzi. Doświadczenie i odmiana okoliczności lub pomnożenie potrzeb powiększały i odmieniały, psuły, lub doskonaliły te prawidła. Niektóre z nich powszechnym i codziennym doświadczeniem potwierdzone, a źródło mające w samej naturze, stały się świętymi; takimi są na przykład: sprawiedliwość, wierność w dotrzymaniu przyrzeczenia i części inne, poczciwość składające. Tych prawideł cnotliwych każdy żądał i żąda okazać przynajmniej pozór, jeżeli istoty nie posiada, bo wiedzą za sobą od strony ufność, szacunek i przywiązanie, bo ułatwiają związki między ludźmi.

Z rozszerzeniem się towarzystwa, pomnożyły się bez liku rozmaite prawidła wzajemnego ludzi między sobą postępowania, a to w miarę wzrostu potrzeb, namiętności, doświadczenia i względów wzajemnych. Z tych niektóre cnotliwe, rozsądne lub przynajmniej użyteczne, inne szkodliwe, od ambicji i namiętności utworzone, lubo często sukcesem uwieńczone; inne prawie szalone, jednakże w niektórych okolicznościach skuteczne. Zbiór tych wszystkich prawideł, roztrząśnienie ich źródeł i skutków, nauka oraz utrzymania i użycia dobrych, a zasłonięcia się od złych przeciw sobie użytych, składają naukę kierowania wszystkimi względami między ludźmi w towarzystwie, którą zowią polityką. Obszerność tej nauki czyni jej zagębianie nader trudnym i niepewnym. Nie mogąc sądzić tylko z tego co doznajemy lub widzimy, lub co nam

pamięć ludzka podała, stanowią źródło rządów i ustaw towarzystwa w związku familji i wzajemności potrzeb osób ją składających. Idzie zatem, że z czasem polityka na dwie pierwiastkowe części wiecznie podzieloną została: 1-mo. Prawidła do wzajemnych względów i potrzeb ludzi jedną familją, jedno towarzystwo lub jeden naród składających i ustawy wiążące ich między sobą. 2-o. Prawidła do względów między jednym towarzystwem czyli narodem i drugimi narodami. Pierwszy oddział, z bliższych i liczniejszych potrzeb zrodzony, zawiera: naukę rządu wewnętrznego, obowiązki przyzwoite stanom i osobom, oraz sposoby uwiecznienia ustaw. O tej części tu nie jest rzecz.

Drugi oddział z pierwszym ściśle złączony, bo z potrzeb i sposobów okazanych pochodzący, oznacza sposoby zjednuania sobie pomocy narodów innych i zabezpieczenia się od szkodliwych ich zamachów. I ten oddział szczególniej polityką zewnętrzną nazywać zwykliśmy, o której tu mowa.

Wybór prawideł, które naród w tym celu przyjmuje za swoje, aby był skutecznym powinien najprzód być trwałym, bo jeśli skuteczność względów między ludźmi jest w miarę ich życia, to względy wzajemne narodów, których życie dłuższe, większego czasu potrzebują.

Powtóre: Powinien być stosowny do potrzeb każdej strony prawdziwych i istotnych, bo jeśli między ludźmi w szczególności, rzadko nader sama przychylność, wdzięczność, wspaniałość lub jakikolwiek zapał trwałe stanowią względy, te już między narodami nie mają miejsca i mieć go nawet nie powinny. Naród czyniący ogólnie z drugim narodem, czyli przez ustawoodawców nie ma jednak prawa czynić żadnych ofiar, których ciężar spada na każdy członek, chyba ujęty nadzieją lub bojaźnią i własnym tylko narodu interesem dobrze zrozumianym kierować swe decyzje jest obowiązany.

Potrzenie: Wybór tych prawideł, aby był trwałym, powinien obejmować czasy przyszłe w ogólności, a unikać szczegółów, wynikających z związków i potrzeb aktualnych, w czasie stanowienia systemu polityki krajowej.

Poczwarte: Powinien być przystosowany do sposobności narodu własnego, tak w zamiarach, jako i w sposobie wykonania.

Zbiór zaś ogólny tych prawideł lubo w przystosowaniu rządzącym tylko wiadomy, powinien składać duch publiczny w narodzie zwłaszcza wolnym i w każdym razie przewodniczyć niewiadomie jego decyzji.

Nie rozszerzając się więcej w tym głębokim roztrząśnieniu, już z prawd dotąd przytoczonych wynika:

1-mo. Podział polityki zewnętrznej narodowej na dwie części, z których pierwsza zbiór prawideł kierujących decyzje narodu zawiera; druga, sposób wykonania i użycia onych z obcemi narodami. Pierwszą zowiemy systema polityczne krajowe, które być powinno skutkiem pierwiastkowym rządu. Drugą, oddzielając od części wojen tyczącej się, ¹⁾ zowiemy nauką negocjacji, a tej skuteczność zawisła od przysposobienia młodzieży i od rozważnych ustaw, co do departamentu zagranicznych interesów i co do poselstw.

2-do. Gdy skuteczność wzajemnych związków między narodami zawisła od poznania i użycia istotnego interesu każdej strony, idzie zatem koniecznie, że nauka dokładna wszystkich rządów i poznanie stanu prawdziwego każdej potencji jest pierwszym i koniecznym stopniem do nabycia nauki negocjacji.

¹⁾ Nauka negocjacji, obejmując wiadomości wszystkich polubownych związków między narodami lub ich reprezentantami, zawiera koniecznie naukę handlu ogólnego. Handel praktyczny i szczególne zamiany produktów są związkiem szczególnym między obywatelami różnych krajów; handel ogólny, czyli prawidła umówione i przepisane polubownie wszystkim obywatelom handlującym oboch narodów, są związkiem ogólnym między temi narodami i dziełem negocjacji.

3-tio. Że odmiana ustawiczna interesu obcych narodów, a zatem względów jednych z drugimi wyciąga nieustannej pilności, aby nie wypuścić z oka tego łańcucha, a zatem przepisuje potrzebę, aby osoby przeznaczone, tak do utrzymania systema politycznego wewnątrz, jako i do wykonywania onegoż zewnątrz, od młodości do tych starań przysposobione, składali klasę ni- by osobną i od ciągu tych interesów nie byli odry- wani, ani te starania osobom niewiadomym poruczane.

4-to. Jeśli do skutecznego kierowania negocjacji okazało się koniecznym potrzebnym dokładne poznanie rządów, stanu i potrzeb obcych narodów, tymbardziej można chybić zamierzonego celu i wpaść w grube omyłki, jeśli osoby tym staraniem zatrudnione, nie będą znać z gruntu źródła, postępu, stanu aktualnego i potrzeb przyszłych rządu własnego; jeśli nie będą znać nauki przystosowania tych wiadomości do prawideł, których wykonanie onym powierzone. Idzie zatem: konieczna potrzeba nauki dziejów i związków własnej ojczyzny, ale nauki w kształcie politycznym, to jest okazującym widocznie tejsze potrzeby i sposoby w ka- żdym czasie.

5-to. Wiemy, że starania negocjacji przyszłość obejmujące, chybiają swego celu, gdy są momentalnym uprzedzeniem lub przesądem kierowane; w wolnym narodzie trudniej, jak w innym uniknąć uprzedzenia za sąsiadem lub przeciw niemu. Jedyne lekarstwo na tę wadę podaje nauka ogólnej polityki, która rozsze- rzając myśl i wiadomości, łatwiej pozwala pojąć pra- wdę choć daleką, a przeto osłabia uprzedzenie choć bliskie. Ta uwaga, przepisując potrzebę dłuższej i ob- szerniejszej nauki dla młodzieży sposobiącej się do służby politycznej, jeszcze bardziej okazuje, iż osobną prawie klasę składać musi i mieć sobie nadane właś- ciwe pomocy zachęcenie i nagrody.

Naostatek: zbiór tych prawideł systema polityki narodowej składający i sposób negocjacji oznaczający, aby stał się duchem publicznym trzeba, aby okazał

widoczne korzyści nadal dla każdego stanu naród składającego i dla chwały narodowej. Aby część tych prawideł (którejby ogłoszenie mogło być szkodliwym) w przyzwoitym utajeniu między uczestnikami władzy wykonawczej zatrzymana być mogła: trzeba, aby wszystkie ustawy wewnętrzne i wszystkie kroki władzy wykonawczej tchnęły widocznie samym tylko duchem sprawiedliwości i dobra publicznego, a przez to zjednały jej zupełną ufność narodu. Między licznymi sposobami dążącymi do tego celu, jeden z pierwszych jest: zawarcie drogi intrydze w rozdawaniu ważnych urzędów i powierzanie onych tylko osobom, których poprzedzające starania i dowody biegłości zdolność zaręczyły.

Wspomnieliśmy wyżej, że najlepsze prawa są bezskuteczne, jeżeli nie są dokładnie wykonywane, że najzbawienniejsze ustawy i najrozsądniejsze wyroki rządzących, szkodę czasem zamiast korzyści przynieść mogą, gdy posłuszeństwa wykonywających zaręczyć niepodobna. Jest to częścią trudną, ale konieczną rządu każdego.

Odkładając więc na stronę cnoty, których pozorem każdy się chlubi, choć częstokroć istoty nie posiada i zapał patrijotyczny, o którego trwałości i powszechności zapewnić się trudno; szukajmy w samych pierwiastkowych prawidłach związku między ludźmi, to jest w polityce, jakie są pobudki istotnie i trwale kierujące dobrowolną podległością ludzi i posłuszeństwem. Znajdziemy, że przewaga sił złączonych nad siłą każdego w szczególności stanowi władzę praw; że interes dobrze zrozumiany wiąże do nich obywateli, a że przyzwyczajenie i doświadczenie sprawują trwałość tego przywiązania i posłuszeństwa prawu. Interes i przyzwyczajenie są więc dwa źródła zdań i czynów każdego obywatela i podległości jego dobrowolnej rządowi. Temi zręcznie kierować dla powszechnej korzyści jest sprawą dobrego rządu i doskonałości polityki narodowej. I tak: co do sposo-

bienia się do usług krajowych, łatwiej każdy obywatel poświęci wiek swój na doskonalenie się w którejkolwiek części służby w ojczyźnie, gdy wie pewnie i widzi z ustaw rządu, że los jego, fortuna i postępowanie na urzędy i do władzy rosnać będą zapewne w miarę doskonałości, której nabędzie i usług, do których się stanie zdolnym. Z drugiej strony, lepiej ten umie rządzić i rozkazywać, kto się nauczył słuchać rozkazów i one wykonywać. Duch subordynacji tak istotnie potrzebny każdemu rządowi, a u nas tak mało znany, nie do samej tylko wojskowości należy.

W rządzie wolnym prawo roztrząsania mają tylko obywatele zgromadzeni do prawnej obrady, wszystkim zaś obywatelom w szczególności, a tymbardziej wszystkim urzędnikom, to jest sługom narodowym, nie zostaje tylko obowiązek dokładnego posłuszeństwa zwierzchności, pod której władzą są poddani od prawa. Trudno wszędzie, a najtrudniej w Polsce dotąd oznaczyć granice pewne tej podległości dobrowolnej i zdaje mi się, że doskonałości tej części rządu nie możemy wymagać raptem całkowicie i gwałtownie, ale się onej spodziewać powinniśmy powoli i następnie, z wzrostu światła, to jest od edukacji narodowej, stosownej do przyjętego rządu.

Gdy rząd podaje sposoby doskonalenia się w naukach potrzebnych do usług krajowych, już przez to nabiera prawo wymagania pewnego stopnia doskonałości od obywatelów, podających się na urzędy; a z drugiej strony, gdy przez ustawy krajowe nie można dostąpić tej doskonałości tylko po stopniach, już przez to przybywa doświadczenie na pomoc nauce i zaręcza onej skuteczność w przystosowaniu.

Przytoczyłem te ogólne prawdy w celu przekonania czytelnika, że gdy polityka związku towarzystwa stanowi, jest przeto nauką najpotrzebniejszą rządzącym narody, że biorąc jej naturalne oddziały każdy osobno znajdujemy potrzebę doskonalenia się w każdej części osobno; inaczej ani dokładnego systemu polityki

narodowej, ani skuteczności zamiarów zewnętrznych nie dostąpimy. Gdy więc tu mowa o sposobieniu się do części polityki, która związki polubowne z postronnymi narodami stanowi i którą zowiemy nauką negocjacji; wspomniawszy jeszcze gruntowne prawidła z wyrażonych prawd wynikające i trzymając się potem już tej jednej materji, przystąpimy do krótkiego roztrząśnienia prawideł przewodniczych szczególnie nauki negocjacji, a potem zaraz do sposobów wprowadzenia tej nauki do edukacji narodowej i doskonalenia w niej obywatelów do tej służby przeznaczonych; a to tak, aby postępując w nauce, już zaraz w miarę swego postępu stawali się krajowi użytecznymi.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Prawidła ogólne, w poprzedzającym rozdziale nadmienione i do wspomnienia jeszcze potrzebne, są następujące:

1-mo. Interes osobisty każdego w szczególności w dobrym rządzie przywiązany do interesu publicznego jedyną, ale pewną jest pobudką dla obywateli do poświęcenia się zupełnie na usługi krajowe i ten tylko stanowi prawdziwy patriotyzm powszechny i trwały; rząd dobry i sprawiedliwy go zaszczenia, a w tym rządzie będzie powszechniejszym, który najskuteczniej potrafi złączyć, związać i zmieszać w umysłach wszystkich obywateli te dwie naturalne chęci: 1-mo. Aby mnie było dobrze. 2-do. Aby krajowi wiodło się jak najlepiej.

2-do. Doświadczenie skutków ustaw i przyzwyczajenie się do sposobu życia z nich wynikającego, stanowią powszechny sposób myślenia w narodzie i przywiązują go do rządu. Tak, przyzwyczajenie się za młodu do porządku, do pracy i do regularności, poznanie istotnych korzyści tych ustaw, wprawiają obywateli do posłuszeństwa prawu i do przywiązania do interesu i chęci własnych do potrzeb i interesu publicznego, a zatem tworzą ten patriotyzm powszechny i trwały, prawdziwie krajowi nazawsze użyteczny.

3-tio. Chęć stania się zdolnym na usługi krajowe rodzi się z interesu własnego, złączonego już z interesem ogólnym, gdy poznanie istoty rzeczy podaje edukacja narodowa, a rząd dobry umie zaszczeniać emulację. Też same pobudki, okazując niepodobieństwo, a przynajmniej trudność wydoskonalenia się we wszystkich częściach służby krajowej, przepisują każdemu konieczność wybrania jednej i doskonalenia się

bie lub synów szczególnie w naukach i przymiotach, do tej części służby stosownych.

4-to. Polityka stanowi los narodów; zakłada szczęście obywatelów w kraju i uczy zyskać i utrzymać bezpieczeństwo, niepodległość i świetność. Ma części tej nauki i starania konieczne potrzebne do poznania jej w ogólności; są zaś inne, służące tylko do przystosowania polityki ogólnej do nauki negocjacji, która jest jej częścią.

5-to. Pojęcie każdej nauki bywa skuteczne i wielce ułatwione, gdy postępując w niej porządnie, użycie pierwszych wiadomości już służy do sposobienia się do następujących i usługą pierwiastkową korzyść całej nauki zaraz okazuje.

6-to. Nauki, służące do poznania polityki, rozszerzając światło i poznanie prawideł każdego rządu staną się użytecznymi, nie tylko poświęcającym się do służby krajowej w jakiegokolwiek części, ale i wszystkim obywatelom, składającym naród wolny, którzy o swoich potrzebach wiedzieć, te dobrze poznać i onym zarządzać mają obowiązek.

Aby pod przewodnictwem prawideł wyrażonych osiągnąć szczęśliwych skutków, które obiecują, a oraz aby zabezpieczyć onych trwałość w narodzie, trzeba w ustawach do edukacji narodowej stosownych, nie wypuszczać je nigdy z pamięci i nie gardząc najdrobniejszymi pierwiastkowymi staraniami, postępować systematycznie i prowadzić każdego obywatela od dzieciństwa, że tak rzekę, za rękę, do celu, do którego przeznaczony, i do doskonałego objęcia nauki użytecznej, którą sobie obrał.

Gdy tu o nauce negocjacji jest rzecz, pierwszym jest zatem obowiązkiem stanowiących lub doradzających ustawy do niej stosowne, roztrząsnąć jakie wiadomości szczególnie do tej nauki należą i prosto wiodą do celu, do którego przeznaczona.

Ten cel jest: stanowienie i utrzymywanie związków swego narodu z narodami obcymi, oraz kierowa-

nie tych związków na korzyść własnej Ojczyzny; a czasem nawet kierowanie kroków osobnych i właściwych innym narodom, ale których skuteczność nadal do losu naszego kraju wpływać może. Ten cel wielki, obszerny i trudny, jednakże pewnie ciągiem systematycznych starań osiągnięty być może, zwłaszcza jeżeli zamiary nasze i systema polityki narodu będą gruntowane na prawidłach sprawiedliwych i rzetelnych. Wiek wiekowi podając szacunek i cenę zamiarów wraz z korzyścią doświadczenia, ułatwi przeszkody, a pomnoży sposoby i gorliwość starań, z utwierdzeniem ducha publicznego.

Aby mieć rzecz z obcymi i czynić z nimi skutecznie, trzeba najprzód rozumieć ich i być od nich rozumiany, co przepisuje naukę języków, których używanie powszechniejsze.

Aby wiedzieć do kogo się udać w obcych dworach, trzeba znać skład rządów wszystkich i umieć poznać nie tylko osoby, które z urzędu kierują decyzją interesów, ale i tych, którzy skrycie czasem więcej mają do nich wpływu nawet od ministrów tego narodu. Trudno dopiąć tego ostatniego celu bez tego przeniknięcia w poznanie istoty rzeczy i ludzi, które Francuzi zowią *le tact*, te jedynie daje ciągłe od dzieciństwa obcowanie z ludźmi dworskimi, do interesów publicznych należącymi. Jużby więc ta biegłość nie mogła być udziałem tylko młodzieży majątnej w miastach i wielkim świecie wychowanej, gdyby edukacja narodowa stosowna do części dyplomatycznej nie ułatwiła nabycia tak potrzebnego przymiotu wszystkim naszej młodzieży, prowadząc ją po stopniach urzędów dyplomatycznych, które im dają porę oswojenia się ze wszystkimi skrytościami i wybiegami używanymi, oraz odkrywają im zasłonę, która tai istotę rzeczy czasem bardzo drobną, choć pozory wielkie okazuje.

Aby znać prawdziwy cel związków z narodem obcym, trzeba doskonale roztrząsnąć prawdziwy interes narodu własnego, trzeba znać dzieje, rząd, po-

trzeby i sposoby swojej ojczyzny i wiedzieć dokładnie jakie kiedy poprzedzające związki z tym narodem zachodziły, oraz jakie sprężyny wtedy z obu stron były używane. Mówiąc imieniem narodu całego, trzeba to wszystko wiedzieć dobrze sam, co cały naród względem związków swoich z tym dworem wiedzieć może. Aby sobie zjednać ufność, szacunek i przychyłność narodu, z którym jest rzecz, trzeba nie tylko aby osoby legacją składające okazywały rzetelność, sprawiedliwość, odwagę, światło i inne przymioty, którymi swój naród chcą mieć zalecony, ale aby starały sobie przyswoić, choć po części, obyczaje narodu, z którym traktują i przyjęły sposoby traktowania, jakie w tym narodzie są zwyczajne. Nic bardziej nie przywiązuje do cudzoziemca i nie ułatwia obcowania i związków osobistych, w służbie dyplomatycznej wielce użytecznych, jako gdy tenże, nie tylko nie sztydzi i nie sprzeciwia się obyczajom i zwyczajom przyjętym, ale nawet stosując się do nich dobrowolnie i niby z wyboru własnego, okazuje przez to chęć ujęcia sobie przychyłności narodu, z którym obcuje. Podróże po obcych krajach, ale w stanie nie jakiejś podległości z urzędu wypadającej, najskuteczniej dopomogą do zaszczerpienia tego prawidła w umysłach naszej młodzieży.

Najpowszechniejszym obowiązkiem posła każdego i celem legacji jest baczność roztropna, ale czujna na wszystko, co się dzieje, nie tylko u dworu, przy którym rezyduje, ale i po innych gabinetach, aby ostrzegać swoją zwierzchność pewnie i zawczasu o wszystkich zamysłach i układach dworów obcych; a osobliwie o tych, które jakożkolwiek dotyczyć mogą systema politycznego własnej ojczyzny. Doskonałość w dopełnieniu tej powinności trudniejszą jest, niż rozumiemy i wymaga sposobów kosztownych i pracowitych, które w każdym kraju nieco różne, z doświadczenia dopiero poznawane bywają; wszystkie jednak gruntują się na zaszczerpieniu ufności w sobie, na roztropności, na sztuce poznania osób wiadomych i łączenia się z nimi,

oraz na życiu świetnym i pociągającym osoby zacne w dom posła i na staraniu wiernym nagradzania osób użytecznych.

Jakieżkolwiek bądź są starania do negocjacji przywiązane, czyli to celem zawarcia przymierza, czyli zerwania innego, nam szkodliwego, czyli ułożenia kondycji wzajemnego handlu, czyli nawet odkrycia podejrzanych zamysłów tego lub innych dworów, zawsze wyżej wyrażone prawidła są potrzebne osobom legacją sprawującym; zawsze dwie tylko pobudki użyte być mogą, to jest: bojaźń i nadzieja; czyli to będą istotnie okazane, czyli tylko wzbudzone zręcznością posła w wystawieniu rzeczy jeszcze niedojrzałej i ujęciem osób istotnie wpływających w decyzje rządu, z którym traktuje.

Wszelka potęga, wszelka doskonałość i skuteczność rządu staje się i wydaje się nam taką tylko przez porównanie. Naród bogaty, rządny i wojowny staje się już słabszym, gdy z narodem jeszcze bogatszym, rządniejszym, a równie bitnym jest porównany. I tak: w słabości, do której nas nierząd zbyt przedłużony przywiódł był, widzieliśmy sobie nadawane gwałtem prawa i bezkarnie szarpane prowincje od innych mocarstw, a ten widok, przekonując nas o własnej niedoskonałości i słabości, powiększał w oczach naszych potęgę, sposoby i skuteczność kroków sąsiedzkich dworów i przez to stały się nam groźniejszymi. Nie przeto sądzić trzeba, aby rządy poblizszych narodów były bez wielkich wad, aby dwory samowładne nie popełniały czasem błędów grubych, szkodliwe dla nich wiodących skutki. Sukcesa ich wzajemne są w miarę porównania liczby i gatunku tych błędów wynikających z namiętności lub przymiotów właściwych panującym, albo też z złego lub dobrego wyboru ministrów, którym ster interesów poruczają. Gdyby naród, choć słabszy od sąsiadów, przyjąwszy raz rozsądne systema polityki, trzymał go się już nieodmiennie i porządnie, umiał zawsze konser-

wować go w duchu publicznym i mógł być wolnym od złudzenia i zapędu, oraz od zawodu i niedbalstwa wykonywających,—ten naród stałby się z czasem niezawodnie mocniejszym od swoich sąsiadów, których błędy szłyby zawsze na jego korzyść, gdzie namiętności i niestateczność zdania panujących dopomagałaby często jego zamysłom, a naostatek, jeden sukces ułatwia następujące i opinja postronnych o biegłości zamiarów i doskonałości w wykonaniu wielce pomaga do skutku.

Oczywistość tej uwagi, tak nas zachęcającej, wskazuje nowe starania do doskonałości nauki negocjacji przywiązane. Poseł każdy, czyli to u dworu monarchy samowładnego, czyli przy wolnym narodzie rezydujący, pilnie i rozważnie upatrywać powinien słabsze strony tego rządu i poznawać dokładnie osobiste przymioty, przywary, namiętności i uprzedzenia monarchy lub osób, mających wpływ w decyzje. Ta wiadomość nie tylko czasem poda mu i ułatwi sposoby zjednania swojej ojczyźnie pomocy lub zniszczenia groźnego nań zamachu, ale mu zjedna ufność tych osób i dopomoże do zasiągnięcia pewnych wiadomości o rzeczach.

Naostatek, znając doskonale sposób myślenia rządzących jakim dworem, ich szczególny interes i namiętności, łatwo można przewidzieć jaki skutek sprawią w ich umyśle przypadki zdarzające się w polityce i przepowiedzieć zawczasu onych rezolucję.

Ta część negocjacji nie podległa żadnym pewnym regułom; doskonałość jej jest udziałem rzadkim osób dowcipu i zręczności, ale bardzo ułatwiona bywa poświęceniem się na całe życie do tego rzemiosła i stosowaniem wszystkich czynów, nawet obojętnych, do jednego celu. Przyzwyczajenie i potrzeba przezwyciężać wstręt i lenistwo, a chęć i nadzieja sukcesu okażą sposoby przyzwoite w każdym razie.

Wszystkie dwory, a prawie i wszystkie narody są między sobą w stanie nieprzyjaźni, albo przynajmniej zazdrości, choć z niektórych miar. Te nawet,

które ściśle przymierza i wspólny niby interes łączą, mają niektóre części związków i względów wzajemnych, w których się nie zgadzają. Najczęściej chciwość zysku i korzyści z handlu wynikających różni ich interes, bo handel z natury swojej zamknięty w granicach produktów, potrzeb i sposobu wolnej komunikacji między narodami nie może dostarczyć potrzebom, a tym bardziej chciwości wszystkich narodów.

W stanie aktualnym polityki europejskiej widoki handlowe mają największy wpływ w przymierza, związki, zamiary i decyzje wszystkich gabinetów. Wielkie potencje pomnażają długi narodowe bez zastanowienia się, gdy wojną, choć kosztowną, mogą opanować handel i produkta narodów słabszych; czynią potym z nimi przymierza, dają im w wszelkim razie pomoc, ale zawsze w miarę utrzymania tej podległości handlowej, w której źródle czerpią bogactwa, zaręczając własny kredyt i trwałość potęgi. Tak Anglja broni Portugalji już od wieku; tak Francja już hiszpański handel w ostatnich czasach sobie przywłaszczać zaczynała. Tak też w r. 1775 potencje, dzielące Polskę, nade wszystko usiłowały ograniczać nasz handel, każda z swojej strony, odebrać nam nadbrzeża morskie i ujścia rzek, opanować sól i najlepsze nasze produkta i zostawić nam formę rządu, sprzeciwiającą się wszelkiej industrii; a to, abyśmy, najprzód, nie wchodzili w żadne związki i nie ujmowali interesowania się za sobą potencji morskich i innych dalszych handlowych; powtóre, abyśmy produkta nasze sąsiadom tylko lichą ceną sprzedawać musieli, nie mając innego odbytu; a naostatek, abyśmy, nie zakładając żadnych rękodzieł, od nich tylko kupowali wszystkie towary i to jeszcze ceną, jaką nam przepisać zechcą. Z tego układu wynika (nadmierzem może sejm dotąd nie dość zastanowił się), że jest w ręku naszych sąsiadów w krótkim bardzo czasie tak ścieśnić nasz handel, że i pieniędzy bardzo nam brakować zacznie i produkta nasze odbytu mieć nie będą. A stąd idzie zmniejszenie ludności i nie-

ufność w rządzie powszechna, tych osobiście, którzy nie zważyli i nie poznali prawdziwego stanu naszego dotąd. Jeśli więc najpierwszym i najistotniejszym celem polityki narodowej polskiej ma być rozszerzenie związków handlowych z potencjami dalszemi, aby wyjść z tego niebezpiecznego gatunku podległości i interesować więcej narodów do swego losu, idzie zatem, że nauka handlu ogólnego w Europie, związków z niego wynikających i sposobów ułatwienia korzyści dla nas potrzebnej, staje się częścią bardzo istotną nauki negocjacji. Ta nauka jest nazbyt obszerną, gdy jest wzięta w swoich szczegółach; ale tak dokładna onej wiadomość mniej do polityki należy, w tym osobiście co się tyczy krajów zbyt dalekich i produktów mniej używanych. O własnym kraju trzeba wiedzieć wszystko ile możliwości; co zaś do obcych trzeba upatrzeć w tej mierze granice z natury związków i potrzeb wynikające, aby choć mniej wiedzieć, ale dokładniej.

Ta sama uwaga przystosowana być może do nauk i rządów wszystkich, ich różnych odmian, przyczyn i skutków, związków i umów rozmaitych między narodami. Ta nauka, prawo narodów stanowiąca, już przez się samą stała się z czasem nazbyt obszerną ¹⁾,

¹⁾ Aby wystawić przed oko czytelnika zbiór ogólny umów rozmaitych i traktatów między narodami, których zgromadzenie i objaśnienie składa naukę prawa narodów, kładę tu registr ksiąg, które mieć trzeba i wciażby czytać wszystkie należało, aby te wiadomości osiągnąć. Pierwszy zbiór traktatów publicznych co do interesów narodów europejskich wydał sławny Leibnitz w Hanowerze R. P. 1693, w dwóch tomach in folio pod tytułem: „Codex Juris gentium Diplomaticus“. To dzieło było początkiem nauki prawa narodów i okazało jej użyteczność. Wielu uczonych i pracowitych pisarzy, zachęceni od monarchów szli w ślady wielkiego Leibnitza, który umarł w roku 1716, i ich złączone prace składają zbiór zupełny traktatów między narodami europejskimi aż do roku 1748. Ten zbiór ogólny zawiera dzieła następujące:

1-mo. „Codex Juris Diplomatici Leibnitzi“ 1693. 2 v. Fol.

2-do. „Le Corps Diplomatique et son supplément avec l'index des matières“ 1739. 20 vol. in folio. To dzieło zawiera

a jeszcze wymaga koniecznie dokładnej wiadomości geografji i historji, dziejów wszystkich narodów i każdej familji panującej. Trudno raptem obciążać pamięć tak wielkim zbiorem rzeczy choć potrzebnych; szukać nam raczej należy sposobów, ułatwiających te nauki; aby założywszy fundamentalne wiadomości w edukacji szkolnej, wskazać potem już w ciągu służby dyplomatycznej sposoby nabycia wiadomości szczegółów, których wspomnienie lub przystosowanie potrzebnym być może. To będzie materją rozdziału następującego.

najprzód zbiór dawnych traktatów, zaczawszy od czasów Amphyctjonów, 1496 lat przed Narodzeniem Pańskim, to jest najdawniejszy traktat, którego ślad podała nam historia. Ta część jest dziełem Jana Barbeirac, który umarł w Groningue roku 1747. Idą potem obszerne pamiętniki o wszystkich umowach narodowych przez Jakuba Bernard i Dumont. Ostatnie dwa tomy ze dwudziestu wyżej wzmiankowanych, mówią o ceremonjale wszystkich dworów. Te pisał Rousset, dziejopis X-cia Oranji.

3-to. „Histoire des Traités du XVII siècle, depuis la paix de Vervins jusqu'à celle de Nimegue en 1725. 2 vol. folio par St. Priest.

4-to. „Négociations secrettes touchant la paix de Münster et d'Osnabrück“. 1725. 4 vol. folio. Ten zbiór kończy się na zaspokojeniu rewolucji w Genewie, w maju roku 1738.

5-to. „Les actes, négociations, traités de Rousset depuis 1713 jusqu'en 1748“, en 25. vol. in octavo.

Do tej licznej księgarni dopiero przyłączyć przychodzi: opisy dziejów, wojen, negocjacji i traktatów drugiej połowy wieku teraźniejszego, który w odmianę i rewolucję płodny, nowe systema i nową postać polityczną dał nie tylko Europie, ale i innym częściom świata.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Wieleby jeszcze do poprzedzających uwag dodać można, wchodząc w szczegóły nauk i przymiotów potrzebnych lub przynajmniej czasem użytecznych osobom, poświęcającym się do służby dyplomatycznej, w której obyczaj, sposób myślenia, wybór przyjaciół i znajomości w obcowaniu, wszystkie zgoła kroki pozycia, niby obojętne, zawsze pomóc lub zaszkodzić mogą w interesie. Ale nie jest celem moim zagłębiać wszelkie stopnie doskonałości, których dostąpić można w tej mierze. Zamiarem moim jest jedynie wskazać nauki konieczne do sprawowania tej służby i które edukacja narodowa ułatwić jest zdolna, oraz przymioty, które rząd dobry przez rozmyślnie i stosowne ustawy urzędów kancelarji i legacji zagranicznych zaszcześcić może i uczynić z czasem powszechnymi. Zdaje mi się, iż nauki, których potrzeba wyżej okazała się, są następujące:

1-mo. Języki powszechniej używane, to jest francuski, niemiecki a nawet i angielski, dla ksiąg uczonych i większego coraz wpływu tego narodu w interesu Europy;

2-do. Geografia ogólna i szczególnie o Polsce w rozmaitych czasach;

3-tio. Historja Polski i innych wszystkich państw, osobliwie europejskich;

4-to. Skład polityczny, osobliwie teraźniejszy, rządów wewnętrznych potencji europejskich; w ogólności: do poznania miary władzy udzielonej osobom na czele rządu zostającym i w szczególności do poznania słabych części każdego rządu;

5-to. Nauka prawa narodów; to jest wiadomość wszystkich umów i traktatów między narodami;

6-to. Nauka handlu ogólnego między narodami, oraz przystosowanie jej do stanu potrzeb i sposobów Polsce właściwych.

Nim przystąpimy do sposobów, skracających i ułatwiających te nauki w edukacji narodowej, należy namienić przymioty wspomniane w poprzedzającym rozdziale, jako koniecznie potrzebne do służby politycznej i do których ustawy stosowne mogą przysposobić młodzież naszą. Te są: powolność i słodycz w obcowaniu z ludźmi. Duch posłuszeństwa wiernego i pilnego zwierzchności prawnej. Sposób życia obyczajny i przystojny dla zjednania sobie ufności i szacunku. Bacność roztropna na wszystko, co się dzieje i sztuka zasiągnięcia nowin pewnych i wczesnych ze wszystkich stron. Przenikłość w upatrzeniu i poznaniu osób, mających wpływ istotny, choć mniej pozorny. Stosowanie się łatwe i naturalne do zwyczajów narodu, z którym się traktuje. Zręczność w wystawieniu rzeczy i przygotowaniu sobie do tego zawczasu sposobów przyzwoitych. Biegłość w poznaniu stron słabszych rządu, oraz w korzystaniu z osobistych przymiotów lub przywar, namiętności, uprzedzenia i interesu własnego panujących lub mających wpływ w decyzje. Nauki nabyć można w młodości ciągłą ofiarą codzienną godzin kilku, zwłaszcza gdy porządek w nauczaniu ułatwia pracę, a gdy nadzieja zysków, świetności i sławy zachęca emulacją.

Pamięć młodzieży przyjmuje i trwale konserwuje, co jej podane z własnej ochoty; a prócz innych użytków pochodzących z nauk dla uczącego się, już same z sobą wiodą dla niego nagrodę, wynosząc go nad gmin niewiadomych, zatepiając przesady i słodząc chwile w późniejszym wieku. Przymioty i talenta wyżej wzmiankowane sama edukacja narodowa nadać nie potrafi, bo już suponują skład obyczajów, humoru, przyzwyczajenie i wybór zabaw stosowny do jednego celu; suponują gorliwe przywiązanie się do swego rzemiosła i natężenie ustawne umysłu i dowcipu do

nabycia potrzebnej biegłości. Trzeba pobudek wielkich i ciągłych do osiągnięcia skutku tak trudnego; trzeba pobudek trwałych i pewnych, a zatem z ustaw rządu pochodzących do uwiecznienia tej emulacji i gorliwości. Powrócić należy koniecznie do pierwiastkowych sprężyn umysłami i wolą ludzi kierujących; to jest do nadziei i przyzwyczajenia.

Osiągnę zapewne cel, który temu dziełu założyłem, jeśli z urzędzenia departamentu interesów zagranicznych w Polsce (o którym niżej mówić będę) wynikiem sposobieniem się istotne młodzieży do nabycia tych przymiotów, oraz zagranie trwałe gorliwości i emulacji w narodzie. Teraz wróćmy się do nauk.

1-mo. Języki. W dawnej edukacji szkolnej trawiliśmy lat blisko 8. na nauce języka łacińskiego, który lubo wielce użyteczny i w prawności u nas często używany, codziennie jednak mniej potrzebnym staje się. A przytem żaden język nie wart tak długiej pracy i znać, że sposoby nauczania nie były doskonałe, gdy nawet po tyloletniej aplikacji, wyszedłszy ze szkół mało kto umiał doskonale po łacinie, a raczej mało kto umiał dobrej łaciny. Jakożkolwiek bądź ten czas pierwszej młodości powinien być poświęcony na naukę języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego; nie porzucając przeto łaciny, ale ucząc się jej wraz i stosownie do użytku jaki przynieść może. Już zatem to staranie mniej do edukacji narodowej, jako do wychowania domowego i pierwiastkowego należeć powinno. Dość będzie zachęcenia, gdy umiejętność języków potrzebnych będzie podana za konieczną kondycją tym, którzy się do służby dyplomatycznej sposobie i w poczet przeznaczonych do tej służby wpisać zechcą. Nie wymieniam przyczyn powszechnie wiadomych dlaczego mniej dzieł uczonych znajdujemy w polskim języku jak w innych; dlaczego cudzoziemcy nie spieszą się wcale do onego nauki, dlaczego nasz język jest mniej znany i używany od innych, osobliwie od wspomnianych? Dość na tym, że tak jest i że w związkach

wszystkich i interesach z obcymi narodami, koniecznie ich języków używać musimy, a w politycznych pismach najczęściej francuskiego. Już tedy, ani my cudzoziemców nie zrozumiemy, ani oni nas, jeśli ich języków nie nauczymy się. Sposobów nowych do tej nauki podawać nie masz potrzeby. Poznawszy gramatykę gieneralną, okazującą rozkład wszystkich języków (jaką mamy w liczbie ksiąg elementarnych Komisji Edukacyjnej), resztę używanie i zachęcenie aplikacji sprawią w dziecinnym wieku. Ucząc się języków, trzeba się ich uczyć dokładnie, aby ich użyć w wszelkim sposobie. Tak, trzeba umieć pisać każdym językiem, pisać czytelnie i z dokładną ortografią właściwą temuż. Przy tym staraniu formuje się oraz i ręka, której wydoskonalenie do służby kancelarji istotnie potrzebne.

Zalecając naukę języków obcych, nie przeto własny zaniedbywać radzę; i owszem, trzeba nam łożyć starania, aby i na nasz język przyszła kiedy kolej zalety i powszechności. Doskonalać więc naród, trzeba doskonalić i język polski; z obcymi używając języków im właściwych, wewnątrz w kraju należy używać zawsze własnego; nabierając światła z pism obcych, trzeba tymże z bogacać swój język i w dziełach gruntownych, rozmyślnych i głębokich przywłaszczać sobie słowa, których nam brakuje i oznaczać wiecznym, że tak rzekę, piętnem te wyrazy, których znaczenie dotąd w polskim języku nie dość pewne lub zbyt ogólne.

Ktokolwiek pisze jakie dzieło i daje go do druku, chce być czytany i osiągnąć pochwały i zalety w miarę dowcipu nauki i imaginacji, które posiada, lub posiadać mniema; kto się czuje na większych siłach nie tylko nie trwoży się pomnożeniem liczby czytelników i sędziów, ale i owszem w celu wsławienia się powszechniejszego, pisze językiem powszechniej znanym, a zatem najczęściej francuskim. W umyśle swoim oświadcza chęć przysługi nie tylko narodowi swojemu, lecz i całemu narodowi ludzkiemu. Mnie się zaś zda-

je, że i w tym razie łatwiejby dopiął swego zamiaru i bardziejby zasłużył na wdzięczność współczesnych, gdyby pisał własnym językiem. Najprzód: uczyniłby przez to przysługę i dobrodziejstwo własnej Ojczyźnie, dając jej pierwiastki myśli nowych, wynalazków użytecznych lub też doskonaliłby swój język wdzięcznej imaginacji płodem.

A przytem, jeśli dzieło podaje nowe wcale widoki lub wynalazki, pewnym być może, że dojdzie wiadomości cudzoziemców i że ci zechcą stać się uczestnikami i pismo będzie tłumaczone; co tym pochlebniej dla niego wypadnie, iż już ten pośpiech zaręczy mu dobroć i skuteczność dzieła.

2-do. Geografia, rozkład całej kuli ziemskiej oznacza, oraz uczy położenia rozmaitych części ziemi, jakie osobliwe i właściwe mają klima, produkta, etc. w ogólności i jak między różne narody monarchów i panowania w szczególności podzielona. Już dotąd ta nauka w przyzwoitych prawidłach skutecznie jest podawana w szkołach narodowych; tu mowa będzie tylko o sposobie przyzwoitym przypomnienia jej w kursie dyplomatycznym. Mając wiadomość ogólną geografji i znajomość sfery, znając już nieco różnice, jakie klima i położenie sprawują w obyczajach, sposobie życia, a zatem i w rządach, należy szczególnie i dokładniej być informowanym, jakie odmiany nastąpiły w pryncypalnych epokach wojen i traktatów, w granicach umówionych między potencjami europejskimi, tak co do krajów, które w Europie posiadają, jako i do tych, które z dobytciem lub założeniem kolonji przywłaszczyły sobie w innych częściach świata. Ta wiadomość, wielce do historji użyteczna, okaże zaraz uczącemu się dziejów narodów ważność posesji, o które krwawe wojny wiodły lub lichosć pretensji, która ambicji monarchów lub ministrów były tylko pretekstem.

Do osiągnięcia w tej mierze wiadomości, które do prawa narodów i do polityki tak są potrzebne,

a do nabycia ich łatwiejszego, żądałbym, aby uczeni w Polsce, przyzwotem nagrodami zachęceniu, utworzyli dwa pisma czyli zbiory do geografji. Pierwsze, zebrawszy początki tej nauki i pierwiastkowe wiadomości do niej należące, znalazłszy prawdziwe pryncypalne epoki, w których się już oczywiste odmiany postaci politycznej świata okazały, zawierać powinno rozkład ziemi i właściwe granice każdego państwa w każdej epoce.

Im te epoki są dalsze od nas, tym mniej wpływu mają w pretensje wzajemne potencji, a zatem krócej mogą być opisane; im zaś są późniejsze, lub im bliżej tyczą się Polski, tym obszerniejszą i dokładniejszą o nich wiadomość mieć chcemy, aby do historii i prawa narodów mogła być przystosowana. Polska zawsze pierwszym artykułem być powinna rozkładu każdej epoki i każdy zbiór materji przystosowaniem wszystkich punktów do jej stanu mógł bybyć zakończony.

Drugie dzieło Geografją handlową za tytuł i za cel mieć powinno. To jest: opis gruntowny jakimi drogami chodziły w rozmaitych epokach produkta różne, które sobie narody wzajemnie podawały i jak te drogi odmieniały się za zmienieniem sytuacji politycznej narodów. Epoki do tego dzieła należące, nie tylko wzrostem lub upadkiem wielkich mocarstw są oznaczone, ale i wynalazkami stosownymi do żeglugi i wojen, oraz poświęceniem niektórych użytków w niektórych krajach przez przywiązanie ich do panującej obszernie religji.

Pierwszego dzieła, to jest Geografji politycznej mamy niektóre wzory w obcych językach, lubo mniej obszernie traktujące o Polsce i narodach pólnocnych, albo przynajmniej znajdziemy dostateczne do niego materiały w dziejopisach i geografjach narodów, które są lub były potężnymi. Drugiego zaś, to jest Geografji handlowej, nie znam dotąd dokładnego wzoru w żadnym języku; i wiadomości, które zawierać ma, zebrać będzie trudniej, gdyż trzeba roz-

trząsać ślady żeglugi dawnej i późniejszej, przywileje miast handlowych, osobiwie anseatyecznych, początki i składy jarmarków etc., osobiwie do wiadomości ty-czących się handlu polskiego. Ale te oba dzieła, gdy-byśmy je posiadali, byłyby z wielkim użytkiem księ-gami elementarnemi do nauki polityki.

3-tio. Historia w nauce dziejów świata okazuje narodom przypomnieniem kroków dawniejszych jak przyszły do stanu, w którym teraz znajdują się; ozna-cza skuteczność lub błędy sposobów dotąd użytych i niesie gieneracji żyjącej korzyść z doświadczenia gieneracji przeszłych pochodzącą. Użytek tej nauki jest zatem oczywisty, obszerny i gruntem polityki staje się. Obejmując już tyle wieków, rozłożona z na-tury swojej na liczne oddziały, historia wiązać po-wienna dzieje jednych narodów z dziejami drugich i okazywać w dziejach wieków późniejszych skutki czynów poprzedniczych, co jej naukę czyni trudną w wy-luszczeniu nauczającego i do pamięci uczącego się.

A przytem sprawiedliwie częstokroć podejrzaną staje się wiara dziejopisów, którzy, darami monarchów, lub ambicją ujęci, albo duchem stronności zagrzani, lub czasem w uprzedzonym widoku rzecz upatrujący, podają do czci potomności zbrodnie uwieńczone, a po-tępiają cnotę nieszczęśliwą. Jednakże bieg czasu, stawiając nam przed oczyma powtórzenie już doznanych okoliczności, uczy bezstronną potomność sądzić spra-wiedliwiej o podanych nam starożytnych dziejach; i stąd się rodzi krytyka historii, która wracając sławę, na jaką kto sobie zasłużył, stawia w opinji publicznej każdego w rządzie onemu przyzwoitym. Ten skutek bywa bardzo późny i prawie zawsze niewczesny; a tym-czasem fałszywe okazanie dziejów wystawia mocnym na wzór uczynki, którymi ich cnota gardziłaby powinna.

Aby uniknąć tego skutku, a oraz ułatwić w pa-mięci naukę tak potrzebną, należy w nauce polityki unikać zbytniego zagłębiania szczegółów historii, któ-re prócz tego więcej do użytków ciekawości tylko

należą, albo też tyczą się nauki wojennej, lub też należą właściwie do nauki prawa narodów i w tej dopiero obszernie być mają wyluszczone. Trzeba przysięciem niezbyt rozszerzać się nad okolicznościami dziejów dawnych, w których używane sprzężyny już teraz nie mają miejsca przez nowe wynalazki, odmieniające zupełnie sztukę wojenną, żeglugi, etc. Starania chwalebne Komisji Edukacyjnej, której Polska tak wiele jest winna, już ułatwiły dla młodzieży polskiej nabyć tak potrzebnej nauki. W dzieciennym jeszcze wieku, przy nauce języków może młodzież polska powziąć wiadomość historii starożytnych i chronologii mocarstw świetnych przed upadkiem państwa rzymskiego. Można przy końcu szkolnych nauk nauczyć się choć w ogólności historii późniejszej, aby przychodząc w 16-ym roku wieku, lub nieco później, do kursu dyplomatycznego już przynieść z sobą znajomość niejakąś dziejów i epok historii, których przypomnienie służy do pojęcia szczegółów, najprzód: historii polskiej jaknajdokładniejszej, potem krajów bliższych i z którymi nam największe związki okoliczności przepisują, a naostatek: historii właściwej każdego państwa europejskiego, służącej do poznania rządu aktualnego, pod którym znajdują się.

W tym zamiarze czuć się znowu daje potrzeba ksiąg elementarnych; i tak najprzód: Historji Polskiej jeszcze podobno nie wszystkie materiały zabrane, a dzieło uczone i pracowite Imci X-a Biskupa łuckiego, obejmując szczegóły wszystkie czasów lennych, których nam ślady jakie pozostały, a przeto, mówiąc często o dziejach oddzielnych części, albo już w kraje polskie wcielonych, lub też od nas nieodzownie odpadłych, staje się tylko bardzo szacownym zbiorem materiałów, którym dziejopisowie nasi, piszący do ułatwienia nauki historii dla młodzieży, czerpać powinni i znajdują znaczne zmniejszenie swej pracy. Do kursu dyplomatycznego trzeba podać historję polską, napisaną chronologicznie, ale i filozoficznie. Gdy mówię

filozoficznie, rozumiem przez to, że wystawiając w ogólności te dzieje, których wpływ i skutek okazał się w odmianie rządu, potęgi obyczajów lub granic, a nie rozszerzając się nad szczegółami drobnymi lub okolicznościami czczymi, należy wystawiać zawsze stan i czyny narodu całego, malować duch publiczny i co do niego wpływało, a puszczać mimo niektóre uczynki osób szczególnych i dzieje ich życia, które raczej do ich osobistej ziej lub dobrej sławy, jak do łańcucha dziejów narodu należą; trzeba się wyzuć z wszelkiej stronności, którą przyjęta opinja, rząd, religja, lub nawet miłość własnego kraju rodzą; trzeba pisać zupełnie bezstronnie i gruntownie i mieć za cel jedyny skuteczność dzieła w nauce czytelników.

Od początku panowania Kazimierza W. już szczególne nawet dziejów naszych bliższy związek mieć zaczęły z prawami Rzeczypospolitej do różnych dzierżaw i z formą rządu, który poprawiamy, ale nie odmieniamy zupełnie. Od tej epoki, zdaje mi się, że obszerniej dzieje nasze do nauki młodzieży podane być powinny. Znajdą uczeńsi nademnie prawdziwy kształt, którym historję polską pisać należy, jako dzieło elementarne do nauki rządów wszystkich i prawa narodów i tak, aby objaśniając wiadomości w Geografji politycznej podane i z nich nawzajem czerpiąc światło, to dzieło prowadziło młodzież do poznania: jak i gdzie się rzecz stała, jakie zatem skutki i odmiany poszły, aby już tylko nauce rządów, umów i traktatów (o których niżej), nie zostawiło, jako oznaczyć ustawy między narodami, wynikłe z okoliczności, o których pierwiej zasiągnęli wiadomość.

Toż samo, a po części gruntowniej jeszcze mówić możemy o nauce historji innych narodów. Wiadomość starożytnych ich dziejów i początkowego stanu nie jest także bez użytku, ale czasem tylko, gdy pamięć przykładu może być przystosowana. Naukę zaś tak obszerną chcąc ułatwiać dla oszczędzenia i użycia jak najistotniej czasu bez obciążenia pamięci, dość

wiedzieć zbiór dziejów pryncypalnych, na których się późniejsze gruntuja i powziąć w ogólności wiadomość chronologiczną historii całej Europy aż do epok, w których związki między narodami już liczniejsze przepisały każdemu szczególniejszą bacność na kroki publiczne każdej potencji.

Od tych epok trzeba uczyć się nieco obszerniej i dokładniej dziejów świata, a osobliwie europejskich mocarstw; ale obejmując je razem ile możności i zostawując późniejszemu wiekowi i dojrzałszej ciekawości, naukę szczególną i obszerną historii starożytności i właściwą każdego narodu osobno.

Są aż nazbyt liczne książki w językach obcych, podające historję powszechną w ogólności, lub dzieje szczególne narodu każdego, historję familji panujących, czasów ciekawszych i życia szczególnego prawie każdego monarchy lub męża znakomitego. Idzie zatem, że jeśli księgi elementarne do nauki historii polskiej dopiero nam zbierać i pisać przychodzi, to co do historii starożytności lub obcych krajów już mamy gotowe dzieła, w których tylko należy uczynić stosowny wybór i te do użytku naszej młodzieży przysposobić. Od doskonałości tych ksiąg elementarnych historii i od innego i łatwego sposobu, którym będzie nauczana, zawisło ułatwienie pojęcia i poznania składu rządów aktualnych europejskich i prawa narodów, które są istotnemi częściami kursu dyplomatycznego.

4-to. Skład polityczny wszystkich rządów.

Aby ten dobrze poznać i ocenić, aby być zdolnym do osądzenia, który rząd lepszy lub przyzwoitszy, trzeba koniecznie roztrząsać każdy rząd wewnętrzny, jaki był w początku, jakich doznał odmian, trzeba go pilnować we wszystkich onego postępkach, wskazać przeszkody, które spóźniły wzrost i wydoskonalenie, równie jako i usiłowania, które go wywracały lub nazad przywracały; zgoła trzeba wejść we wszystkie przyczyny rewolucji różnych, których każdy rząd doznał od początku swego, aż do czasu teraźniejszego.

Naturalnie wypada, że jedynym przewodnikiem jest w tym wyszukiwaniu wiadomość rozważna dziejów narodów, gdy są pisane w kształcie politycznym, i gdy światło filozofji kieruje piórem dziejopisa. Już tedy ta nauka musi koniecznie iść obok i razem z nauką historii. Że zaś dwojaki użytek dokładna wiadomość rządów niesie z sobą do nauki polityki, to jest: korzyść z dawnych przykładów i poznanie istotnego stanu narodów, z którymi traktować przychodzi, trzeba zatem przyłączyć nowe dzieło do tych, które do nauki historii w kursie dyplomatycznym służyć mają, aby na końcu podane uczyło młodzież przystosować i użyć świeżo nabytych wiadomości.

To dzieło zawierać powinno wszystkie konstytucje czyli składy rządu państw europejskich, ale w kształcie filozoficznym, to jest z wskazaniem przy wstępie prawideł pierwiastkowych towarzystwa; potem określając zwięzło, lecz jasno w oddzielnych rozdziałach rządy starożytnych mocarstw, okazując miarę onych doskonałości i onych wady, oraz przypominając przyczyny upadków; naostatek opisując dokładnie stan aktualny polityczny rządów wszystkich państw w Europie, ważność przywiązaną do urzędów i miarę władzy, jaką prawo powierza stanom i osobom. Zyskowniejszą jeszcze stanie się ta nauka dla Polaków, gdy na końcu każdego rozdziału znajdą przyrównanie rządów i przykładów obcych do stanu naszego w rozmaitych epokach i gdy rozdział pierwszy drugiej części, mówiąc w szczególności o rządzie aktualnym Polski, będzie mógł wskazać w czym i dla jakich przeszkód nie mógł być jeszcze wydoskonalony, jakie odmiany można w nim proponować i sprawić nagle i w jakim czasie, a które są inne, których dopiero następnie ze skutku dobroci praw poprzedniczych naród spodziewać się może. Takie dzieło, że całemu narodowi użytecznym będzie, nie masz wątpliwości; w kursie zaś dyplomatycznym, przypominając poprzedzające nauki, rozszerzając rozsądek, tę drogą wła-

sność duszy, nauczy młodzież jak użyć nabytych wiadomości, będzie węzłem jednoczącym zyski pracy i światła i wstępem, skracającym naukę prawa narodów.

5-to. Prawo narodów. Wspomniałem umyślnie w nocie przyłączonej na końcu rozdziału poprzedzającego regestr ksiąg, zawierających zbiór całkowity umów wszystkich, które zaszły między narodami, aż do niniejszego wieku lub których przynajmniej gruntowna wiadomość nas doszła; chciałem przez to, okazując niezmierną i coraz znacznie narastającą obszerność nauki prawa narodów, dowieść potrzebę znalezienia kształtu do skrócenia i ułatwienia tejże stosownego. Są liczne dzieła prócz tego w językach obcych, z których niektóre wchodzą głębiej jeszcze w szczegóły negocjacji partykularnych i składu umów narodowych, oraz ich ustawnych odmian, inne celem skrócenia materji podają w krótszych zbiorach wiadomość tych tylko późniejszych traktatów, które ich kraj bliżej tyczą lub prosty wpływ mają w związki aktualne państw europejskich.

W polskim języku i takiego zbioru dokładnego jeszcze nie znam ¹⁾, któryby zupełny użytek okazał w wystawieniu dokładnym związków i okoliczności poprzedniczych, które do terazniejszych interesów naszych należą. A wreszcie, aby nauka prawa narodów, tak istotnie do kursu dyplomatycznego należąca, nie tylko jaśnie i ile możności łatwo do nauki młodzieży było podana, ale aby w kształcie swoim miała stosowny związek z nauką geografji politycznej i handlowej, historii polskiej i obcej, oraz z nauką rządów, które to wszystkie do niej sposobią, należy moim zda-

¹⁾ Gdy mówię, że w polskim języku takiego dzieła nie znam, nie chcę przez to twierdzić, że go nie masz. Jest wiele ksiąg w naszym języku dotąd mi nieznanomym, gdy często oddalony z kraju i inną pracą zatrudniony, mniej miałem czasu i sposobności poznawać nowe dzieła i gdy co do własnej nauki zwyczajny byłem czerpać światło w księgach obcych, których języki rozumieć mogę.

niem podzielić zbiór umów na dwie elementarne książki, z których pierwsza traktaty i związki dawne lub nam obce, a druga traktaty polskie lub Polski dotyczące się zawierać powinny. W sposobie wyluszczenia materji, trzeba ją koniecznie zaraz podzielić na dwie części pierwiastkowe, z którychby pierwsza zamierzała istotę i treść umów, traktatów i związków między narodami, a druga opisanie formy traktowania odmian, które w nich zachodziły, sposoby negocjacji i onych złe lub dobre skutki, a naostatek: ceremonjał przyjęty po różnych dworach i krajach etc., który jest do prawa narodów, to co regulament mustry jest do nauki wojennej.

Te obie części dla krótkości i pamięci łatwiejszej trzeba także podzielić na epoki ważniejsze, które stan rzeczy odmieniały, i które znaleźć się powinny prawie też same, jakich podział wyżej do ksiąg elementarnych historii i geografji jest doradzony. Tym sposobem już w szkołach narodowych nabędzie młodzież polska wiadomości ogólne, które są gruntem wiadomości politycznych szczególnych każdemu krajowi i do każdego interesu, do którego potem być mogą użyci. Nabierze oraz pojęcia potrzebnego, aby umieć przystosować w każdym razie, to co jej pamięć przypomni z wiadomości ustaw polubownych, na których się fundują zawsze pretensje wzajemne dworów, objaśnienia obronne od niesłusznej napaści i pobudki przychylności lub nienawiści między narodami. W nauce prawa narodów trzeba jeszcze bardziej jak w historii umieć oddzielić w nauczaniu, to co raczej do ciekawości, do erudycji albo nawet do przykładu należy, od wiadomości, na których się gruntuja prawa i związki wzajemne narodów; trzeba umieć okazać duch każdego wieku i jakie sposoby przepisywał oraz tych odmianę. Kolejna przewaga mocarstw jednych nad drugimi ma swoje źródła, ma łańcuch dziejów, który je łączy; tych dokładne pojęcie już jest dowodem skuteczności nauki. W tym widoku, ucząc się prawa narodów, okazują

się same przez się prawdziwe prawidła rządu i polityki zewnętrznej, z których duch publiczny złożony być powinien; osobliwie gdy dalsze doświadczenie zaręczy prawdę i nauczy przystosowania uwag. Powzięcie dokładnej teorii rozszerza umysł, przyzwyczajają go do objęcia w ogólności rzeczy wielkich, a niszcza przesady i uprzedzenia miejscowe lub czasowe.

Aby trafić w prawdziwy sposób, o którym mówię i zbliżyć się do największej skuteczności w nauce prawa narodów, trzeba starać się okazać, iż te w nim tylko prawidła i reguły są nieodmienne, które pochodzą z samych ustaw natury. Nie idzie zatem, moim zdaniem, aby nauka prawa natury oddzielna i obszerna była koniecznie potrzebną do prawa narodów; zdaje mi się i owszem, że jej prawidła wspomniane i przystosowane tylko podług okoliczności skuteczniej służyć mogą w kursie dyplomatycznym. Co zaś do prawa cywilnego, to jest do ustaw dotyczących się sprawiedliwości rozdawniczej; ta wiadomość nie tak blisko należąca do polityki jest jednakże potrzebną przynajmniej w ogólności, a nadewszystko co do własnego kraju; ale nie przy prawie narodów, lecz przy nauce rządów młodzieży podaną być powinna. Doskonałość praw cywilnych stanowi wolność obywatelską, do której narody wszystkie mają prawo; a poznanie prawa narodów i polityki okazuje granice wolności politycznej, w których się obywatele dobrowolnie zamknęli lub zamknąć powinni, jeżeli chcą znaczyć i mieć wagę między ciałami politycznymi przez zabezpieczenie wykonania praw i skuteczności kroków zewnętrznych.

6-to. Nauka handlu. Niestety dla nas mniej nam dotąd potrzebna w tej obszerności i w tych szczegółach, których wiadomość dokładną mieć powinni ministrowie potencji handlowych i nadbrzeżnych. Nasz handel ścieśniony zewsząd przez przepisane granice naszym dzierżawom, wieków potrzebuje, aby się mógł rozprzestrzenić w miarę naszych produktów i w miarę

sposobności, którą mamy pomnożenia tychże. Że zaś przeświadczeni jesteśmy, iż upewnienie odbytu zachęca przemysł, a że ten jest najpewniejszym źródłem ludności i rozszerzenia światła; idzie zatem, że jednym z największych celów naszego systema politycznego być powinno, a zatem starań straży i posłów, poznać dokładnie stan aktualny handlu Polski i związki onegoż z handlem innych narodów. Nauka prawa narodów oświeci nas jakie obowiązki przyjęliśmy w tej mierze z narodami sąsiedzkimi; które, choćby najbardziej nas krzywdzące, przywoitymi tylko sposobami mogą być odmienione; nauczy nas oraz w jakim duchu te obowiązki zostały umówione, a zatem czyli obie strony wiernie się umowy trzymając nie przestępują tych warunków ze szkodą jednej; nauczy sposobów przywoitych przywrócenia rzeczy do stanu traktatem przepisanego; okaże przytem jakie korzyści której potencji możemy obiecywać dla niej pożądane, oraz jakich korzyści nawzajem spodziewać się możemy od innych narodów zgodnie z ich interesem.

Ale te znajomości użyte być nie mogą bez poznania: 1-mo. Prawideł ogólnych i przewodniczych handlu. 2-do. Stanu handlu Polski i nauki przystosowania nabytych prawideł do polepszenia onegoż. Już tedy nauka handlu za cel mieć powinna objaśnienie i poznanie tych dwóch punktów. Kładę ją na końcu dla tego, że aby była ułatwioną, trzeba ją gruntować i dowodzić powziętymi wiadomościami z geografji handlowej i z historii, bo aby była skuteczną do stanu interesów i potrzeb aktualnych, trzeba aby szła obok i wraz z nauką traktatów i umów późniejszych między dworami europejskimi, która wyluszcza stan nasz aktualny polityczny.

Ustawy ceł i komór tak częstym odmianom podległe, oraz wykonanie tych ustaw stosownie do ducha, w którym zostały prawem poświęcone łatwiejsze będą tym, którzy pamiętni prawideł przewodniczych handlu ogólnego, wiadomi o istotnych potrzebach i sposobach

handlu polskiego, będą umieli odkryć prawdę pomiędzy mgłą terminów dzikich i rachunków zawiłych, którymi handlujący umyślnie zasłaniać rzecz zwykli dla utrzymania zysków osobistych z monopolium lub z okoliczności czasowych spodziewanych. Przesyłanie pieniędzy za towary, które od obcych kupujemy lub odbieranie ceny tych, które im sprzedajemy, przestanie działać się naszym kosztem jak dotąd i powszechność wiadomości handlowych ustanowi między Polską i innymi krajami wagę stałą wekslowania, pochodzącą z ogólnej i gruntownej wiadomości „status activi et passivi“ handlu, której dotąd u nas niemasz, a która prócz innych korzyści, potrzebna jest do sądzenia politycznego o dobroci i skuteczności ustaw skarbowych i o kredycie narodowym. Nie tak będzie łatwo jak dotąd oświecić w tej materji zbierać dostatki w Polsce, ale majątek całego narodu i dochody publiczne zostaną ocalone.

Wskazaniem nauk potrzebnych do polityki wskazał się oraz onych użytek i potrzeba, ale mówiąc o ułatwieniu sposobów nabycia tychże nauk okazała się większa może jeszcze trudność tego starania; okazał się niedostatek ksiąg elementarnych stosownych do kursu dyplomatycznego i potrzeba tworzenia onych, oraz może i formowania nauczycielów. Jak daleko ten zarzut być może gruntowny sądzić nie mogę, bo (jako już oświadczyłem) nie mam dokładnej znajomości stanu aktualnego szkół narodowych, ani dzieł nowych wydanych w naszym języku w celu wzrostu nauk. Czyli nas ten zarzut trwożyć i odrażać powinien,—sądzę, że znajduję na to odpowiedź.

Wiek, w którym żyjemy, oznaczony był dla Polski największymi klęskami, jakich nigdy nie doznała; klęskami, w których cały naród upokorzony okazaniem swego bezznaczenia, poznać powinien był przyczyny, które go do tak podłego stanu przywiodły. Nie mówmy więcej o tym. Zdaje się, iż miara nieszczęść Polski już przebrała się i że ten naród z letargu obudzony, zwykłą

koleją już do świetniejszego zaczął dążyć stanu. Tenże sam wiek okazuje nam promień nadziei, za którym idąc roztropnie pod przewodnictwem króla obywatela, już znacznie postąpiliśmy w drodze, którą nam cnota, rozum i miłość Ojczyzny przepisuja.

Ale, aby nie zbłądzić w naszym dążeniu, aby się nie uwieść przyrównaniem zbyt pochlebnyemu stanowi naszego aktualnego do tego, z któregośmy świeżo wybrnęli; aby nie brać szkodliwą omyłką nadziei za pewność, sposobności za bezpieczeństwo, teraz nam należy gruntownie oświecać się i poznać prawdziwą miarę korzyści, jakie nam stan mocarstw innych i nasz obiecują, oraz niebezpieczeństw jawnych i skrytych, którym jeszcze podpadamy. Teraz powinniśmy czynić ustawy, dążące do powszechności i uwiecznienia tego gruntownego światła w narodzie. Już wspomnieliśmy, że życie narodów dłuższe zostawuje czas w dobrych ustawach zaszczerpienia korzyści, których użytek późniejszej generacji przeznaczony. O! bogdajby dziadowie nasi podobnie czynili byli! Bogdajby chwalebne ich ustawy, związkami doskonalszymi spojone i przewagą przesądów nie zniszczone, mogły być donieść nam korzyść, do jakiej były przeznaczone!

Niechże ten wiek, zrazu dla nas tak nieszczęśliwy, a przy końcu swoim tak pochlebny okazujący nadzieje, nagrodzi ustawami zbawiennymi wszelkiego rodzaju straty, które nam przyniósł; niech korzyściami przygotowaną dla wieku późniejszego zatrze pamięć błędów, a może i niecnot poprzedniczych. Komisja Edukacyjna, ten płód nieoszacowany czasów najhaniebniejszych, ta magistratura, której ustawy i starania tak skutecznie i tak wiele przyłożyły się do wzniecenia pierwiastków ducha publicznego na niniejszym sejmie okazanych, umiała już znaleźć i użyć sposobów stosownych do wygrzebania światła z szkolnego prochu, uformować nauczycieli stosownie do sposobu nauczania, utworzyć dzieła elementarne, z których niektóre wzorem doskonałości w swoich częściach stały

się. Potrafi równie ocenić potrzebę i wagę kursu dyplomatycznego, oraz wydoskonalić sposoby nauczania nauk do tegoż należących i sprawić ścisły związek między nimi. Doświadczeniem przeciwczona i z rozmaitych źródeł czerpiąc światło, Komisja Edukacyjna osądzi najsprawiedliwiej miarę gruntowności myśli i rad podawanych w tej mierze od obywatelów żyjących Ojczyźnie i nie zechce gardzić widokiem nowym, jeśli go osądzi użytecznym.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Obszerność nauk, o których mówiliśmy i trudność pojęcia ich w sposobie rozważnym, w którym tylko mogą być użyteczne w przystosowaniu, może ustraszyc młodzież i skutek okazać wątpliwym; ale doświadczenie nas uczy, że postęпки w naukach najtrudniejszych wielce nierówne okazują się w miarę sposobu nauczania i zachęcenia talentu uczących się; tak, że początki długo młodzież zatrudniające w sposobie szkolnym i może zatępiające jej pojęcie, bardzo prędko i łatwo osiągnięte bywają w sposobie filozoficznym, to jest gdy z poprzedzających wiadomości sam uczący się umie wraz z nauczycielem przewidzieć i zgadnąć następujące, gdy związek między naukami już w jednej znacznie ułatwia drugą, naostatek, gdy nabycie tych nauk okaże się dla młodzieży konieczną kondycją do dostąpienia zysków i świetności, do których dąży.

Mówiąc o naukach, starałem się wskazać w krótkości, jakie są z nich konieczne i jakim sposobem mogą być nauczane. Przeświadczony jestem, że lat 8 są zupełnie dostateczne do całego kursu dyplomatycznego i że, biorąc młodzież ze szkół początkowych w roku wieku 15-ym lub 16-ym, z wiadomością języków obcych dostateczną do ich rozumienia, z początkami ogółów historii i geografji, już w 18-tym lub 20-tym, nabyć mogą zupełnie wiadomości teoretyczne nauk, istotnie kurs dyplomatyczny składających.

Komisja Edukacyjna sama najlepiej osądzić potrafi przy których szkołach publicznych, w wielu i których miastach, oraz jakim kształtem kurs dyplomatyczny być może ustanowiony, jakie egzamina i kondycje wymagane być mają od wpisujących się do tego

gatunku nauk i służby, jakie na końcu kursu przepisać należy do przeświadczenia się o nabyciu skutecznem nauk potrzebnych. Moim zamiarem jest wskazać teraz, jak możnaby zaraz osiągnąć zysk dla kraju z ustanowienia oddzielnego tej szkoły i jak młodzież nabytą teorię w dojrzałszym wieku coraz doskonalić i doświadczeniem sobie na zawsze przyswoić jest zdolna.

Tu przychodzi mowa o urzędach i funkcjach rozmaitych, należących do departamentu zagranicznych interesów, do której to służby w szczególności kurs dyplomatyczny sposobie powinien, lubo nauki w nim podane we wszystkich częściach rządu stają się nader użytecznymi. Aby postępować porządnie i jasno rzecz do pojęcia łatwego wyłuszczyć, należy podobno wejść nieco w roztrząśnienie krytyczne ważności i podziału starań temu departamentowi powierzonych, oraz sposobów, których użyć może do onych dopełnienia.

Podług formy rządu, przyjętego Trzeciego Maja 1791 roku, król, naczelnik narodu, ma sobie powierzoną władzę wykonawczą praw, na których duch publiczny i systema postępów wszelkich polegać powinny. Ma przydaną Straż do rady i do podziału starań wykonawczych. Ministrowie, składający Straż, są w odpowiedzialności, każdy w części, którą kieruje. Jeden z nich ma powierzony sobie ciąg związków wszelkich z obcymi narodami lub dworami i starań, należących do odkrycia i uprzedzenia postronnych zamachów, do zapobieżenia zasadzkom politycznym, do ujęcia, zjednania i skarbienia sobie pomocy jednych, aby się utrzymać w równoważności z drugimi. Sam przytomny zawsze w kraju, jako ramię królewskie i narodu, te starania kieruje przez ciąg korespondencji i negocjacji, które sprawują posłowie polscy lub ministrowie jakiegokolwiek porządku, rozesłani po wszystkich dworach.

Idzie zatem, że odpowiedzialność ministra nie ma innego wzajemnego zabezpieczenia jak tylko te, które w wyborze swoich subalternów i w onych rządzeniu znaleźć może.

Mówię tu tak o posłach do dworów obcych i innych osobach legacje sprawujących, jako i o urzędnikach rozmaitych, składających kancelarję wewnętrzną interesów zagranicznych. Więcej powiem. Los narodu, onego świetność i pomyślność, zawisły po wielkiej części od tegoż urządzenia, bo zawisły w miarę interesów traktowanych i wpływu choć ubocznego, który obcych mocarstw kroki mieć mogą do naszego stanu i bezpieczeństwa, bo źle kierowane interesa z obcymi spłodzą w wewnętrznych nawet rozrządzeniach trudności, które przewyciężyć, a nawet i przewidzieć trudno. Trudno ułożyć i trzymać się systemu polityki rozważnego i trwałego, gdy zaufać nie można, że duch onego będzie przyjęty i wiernie zachowany przez osoby, którym wykonywanie tegoż być musi powierzone; a bez systemu politycznego, z którego się duch publiczny rodzi, żaden naród nietylko do wzrostu dążyć nie może, ale się zbliża do upadku.

Rozkład starań codziennych ministra na czele tego departamentu zawiera: 1-mo. Napisanie posłom instrukcji jasnej, wyraźnej i zupełnie stosownej do woli stanów i do systemu politycznego, przyjętego w kraju. 2-do. Wybór i skład subalternów przydanych posłowi, czyli prezentacja onych do nominacji królewskiej. 3-tio. Opatrzanie każdą legacją w stosowne informacje i dokumenta, tyżące się kraju, do którego przeznaczona i interesów, jakie tam zachodzić mogą. 4-to. Ustanowienie funduszu na legację do potwierdzenia królewskiego w proporcji potrzeb, które mieć może i kraju gdzie wyprawiana. 5-to. Układ i zabezpieczenie tak ciągłej korespondencji z posłem, jako i komunikacji między posłami. 6-to. Odbieranie regularne korespondencji wszystkich legacji, decyfrowanie onej i czytanie królowi. 7-mo. Pisanie regularne do wszystkich legacji i rozkład tej korespondencji, aby i o nowinach wszystkich wewnętrznych i obcych byli informowani i nowe rozkazy królewskie przydatkowe do instrukcji, lub rezolucje na swoje zapytania

odbierali zawsze w swoim czasie, 8-vo. Utrzymywanie związku ścisłego w ciągu rozmaitych ponawianych instrukcji, aby posłowie w staraniach udzielnych, do jednego dążąc celu, wzajemnie sobie dopomagali w negocjacjach i objaśniali sobie, coby który z nich w szczególności nie mógł sam pojąć w krokach dworów obcych przez obroty tychże. 9-no. Prócz tych starań minister powinien mówić w dni umówione z posłami obcych dworów o interesach ogólnych i szczególnych, pilnować ich kroków, których skuteczność tym ważniejsza, że nasz naród wolny i w nim łatwiejsze intrygi. 10-mo. Przyjmować od nich noty, deklaracje, protestacje i inne pisma, należące do interesów traktowanych, jako i komunikacje i oświadczenia ustne, te podawać królowi w Straży, oraz odpisywać i odpowiadać na nie, stosownie do rezolucji królewskiej w Straży. 11-mo. Umawiać się w partykularnych konferencjach z posłami obcymi lub z innymi osobami, należącymi do interesów i negocjacji, które są traktowane. 12-do. Mieć bacność, aby legacje obce używały bez uszczerbku prerogatyw prawem narodów zabezpieczonych i względów osobistych im należących, oraz znosić się w tej mierze z komisją policji, skarbową etc. 13-tio. Upatrywać i proponować królowi odmiany, jakie stan interesów lub partykularne widoki przepisują w rozdawaniu funkcji tego departamentu, mając zawsze i jedynie na oku dobro rzeczy i skuteczność starań. 14-to. Naostatek, układać raport wierny, dokładny, jednak nieszkodliwy ani interesom, ani osobom stanu ogólnego interesów po wszystkich dworach; do podania tenże przed oczy zgromadzonych stanów, gdy tego żądają.

Puszczam mimo wiele innych starań, które do obowiązków ministra interesów zagranicznych należą, bo nie chcę zbyt wchodzić w szczegóły, bo już może niektóre wchodzić do wspomnianych, bo na ostatek nie są konieczne do materji, o której tu jest rzecz. Powrócimy może do niektórych punktów w rozdziale,

gdzie będzie mowa o pośle; a teraz postępujemy w rozrządzeniu układu departamentu, który dopomagać koniecznie musi, ministrowi w sprawowaniu starań tak licznych i tak trudnych.

Oczywiście widzimy, iż obowiązki ministra dzielą się z własnej istoty: na starania rozrządzające jako zwierzchność i na starania wykonywujące czyli mechaniczne. Pierwsze są na przykład: wybór osób, ton rozkazów i skład onych, przepisy postępków, ton traktowania z posłami obcymi, rezolucje na zapytania i żądania etc. W drugich liczbie mieścimy: zbiór nowin krajowych i obcych, odpisy na listy obojętne, decyfrowanie, tłumaczenie na różne języki, przepisywanie i zapisywanie w protokoła, aby ślad najmniejszego pisma znalazł się zawsze, bo nie masz takiego, któryby nie mógł być kiedy użytecznym. I tym podobne. Już z konstytucji naszej wypada, że we wszystkich staraniach rozrządzających, minister woli króla w Straży słuchając i będąc onego ramieniem, ma sobie przydanego do pomocy sekretarza Straży co do interesów zagranicznych; ten pracę dzielić powinien i nawet miejsce ministra zastępować na czas w przypadku choroby lub oddalenia. Znaleźć także powinien w tej mierze pomoc w posłach polskich po różnych dworach, których rady i informacje, stosowne do interesów oddzielnie każdemu zleconych, a pod ich własną odpowiedzialnością podane, służyć mu mogą za grunt i pewność w razach trudnych lub nagłych.

Drugiego gatunku starania, to jest wykonawcze i mechaniczne, minister powierzyć musi osobom, składającym kancelarję interesów zagranicznych; dzieląc je w miarę ufności, którą mieć może w biegłości, talentach i doskonałości tychże, a nadewszystko w miarę zabezpieczenia sekretu, który tym pewniejszy, im mniej osobom bywa powierzony. Skuteczność, łatwość i pośpiech interesów wielce zawisły od tego rozkładu, a więcej jeszcze od przygotowania osób do tej służby użytych. Z drugiej zaś strony, praca codzienna

w interesach tego rodzaju przypomina nauki w kursie dyplomatycznym nabyte i daje ustawne okazje przystosowania ich i nabycia światła potrzebnego do sprawowania dokładnie wyższych urzędów polityki.

Aby powziąć w myśli wyobrażenie rozkładu pracy w kancelarji, jakiby do naszego rządu był przyzwyczajony i wskazać jeszcze sposoby wydoskonalenia tegoż, przytoczę tu przykład rozrządzenia interesów zagranicznych w Anglii, oraz niektóre prawidła w ich systemie politycznym, które wielce są pomocne do skuteczności kroków zewnętrznych i do zmieszania wszelkich starań i podstępów, którychby się ministrowie obcy, u nich rezydujący, kusić mogli.

W Anglii z formy rządu wypada, iż minister skarbu staje się ministrem pierwszym, kierującym wszystkimi interesami wewnątrz i zewnątrz, gdyż staranie najpierwsze i najważniejsze dla króla angielskiego, zyskania pewnej zawsze większości głosów, musi być udziałem tego ministra, który zyskownymi urzędami i opatrzeniem skarbu zawiaduje, a za tą większością głosów w izbie idzie nawzajem sposobność stanowienia podatków i funduszu, którego dwór potrzebować może na wykonanie swoich zamiarów w narodzie lub z obcymi. Ta przewaga istotna władzy ministra skarbu daje mu jednak w radzie tajnej królewskiej równą tylko na pozór rangę z innymi ministrami: wojny, sprawiedliwości, morza i interesów zagranicznych etc. Sekretarz interesów zagranicznych, lubo więc na pozór staje się równym ministrowi skarbu, jednakże w istocie jest onemu podległy i co do sprawowania swej funkcji ma w gruncie równą tylko władzę z sekretarzem Straży u nas, co do tychże interesów.

Jednakże on reprezentuje monarchę względem obcych posłów, on ich przyjmuje, mówi z nimi i traktuje, on podpisuje wszystko, co tylko tyczy się związków Anglii z obcymi dworami i narodami. Przynosi do króla wszystkie depesze, wiadomości i komu-

nikacje, jakie odbiera; za tych przeczytaniem daje zdanie swoje, co z tym czynić; król decyduje, a podług rezolucji króla w radzie zawsze zapisanej w protokół, dopiero sekretarz interesów zagranicznych odpisuje na wszystko i czyni sposobem, który sobie miał przepisany. Z istoty rzeczy wynika prawie zawsze, że minister skarbu ma przewagę w tej radzie, osobliwie co do interesów obcych, i idzie zatem, że często w razach nagłych i mijających sam rezolwuje interesa potoczne bez rady.

Mogą więc być zważani ci dwaj ministrowie, jako pomagający sobie wzajemnie w staraniach rozrządzających. Co zaś do starań wykonawczych, ma sekretarz interesów zagranicznych przydaną sobie kancelarję złożoną:

1-mo. Z dwóch sekretarzów pryncypalnych, którzy wszystkich prawie interesów obcych wiadomi, i mając podzielone między siebie dwory, w miarę liczby i ważności związków, które ma z nimi Anglja, konferują czasem także z posłami obcymi, piszą instrukcje i depesze ważniejsze, układają plany aktów i pism różnych, z których te, które się bliżej tyczą losów narodu i korony, idą jeszcze do roztrząśnienia w całej radzie królewskiej i stamtąd dopiero wychodzą wydoskonalone. Te urzędy wielce ważne są nadane osobom pewnym, dojrzałym i którzy już biegłości swojej dali wielkie dowody i do wszystkich urzędów przez tę służbę nabierają prawo.

2-do. Każdy z tych dwóch sekretarzów ma sobie przydanych osób kilka zaufanych i zdolnych do tłumaczenia na różne języki, do decyfrowania, cyfrowania i napisania każdego pisma, między którymi jeden trzyma protokół i kopie wszystkiego zapisuje.

3-tio. Prócz tego, sam sekretarz stanu co do zagranicznych interesów ma u siebie osób kilka, z których jeden trzyma protokół jego partykularny, co do rezolucji rady, do plant i projektów od niego proponowanych, do konferencji ustnych z posłami obcymi

etc., a inni tłumaczą i piszą pod jego ręką potoczne ekspedycje.

4-to. Na ostatek jest osób kilkanaście, których się liczba pomnaża lub zmniejsza podług potrzeby i okoliczności, którzy tłumaczą, przepisują, zapisują, czynią ekstrakty i ekspedjują podług danych sobie rozkazów wszystkie interesa drobne, mniej ważne, a w Anglii bardzo liczne, których tajność jest mniej potrzebna.

Wszyscy pierwsi subalterni kancelarji są wybrani z pomiędzy młodzieży wychowanej stosownie do rządu i posiadającej nauki i talenta potrzebne. Interes króla jest, aby ten wybór był doskonały, a bardziej jeszcze interes ministra, który widzi zawsze partję opozycji, czuwającą na wszystkie jego kroki, podchwytującą najmniejsze błędy i starającą się przeniknąć sekret interesów, aby przeszkodzić zamiarom ministra i przymusić przez to króla do odmiany ministerjum, w której i dla nich nadzieja urzędów i zysków świetności znowu otwiera się. Minister i sekretarze pierwsi starają się tak zatrudnić pracujących w tajnych interesach, że mało im zostaje czasu do zabawy i trudno obcym posłom obcować z nimi i zajmować tę poufałość, która sekret interesów mogłaby podać w niebezpieczeństwo. Każdy z nich trzyma się starań sobie powierzonych, których zbiór ogólny jedynie tylko wiadomy ministrom i sekretarzom pierwszym.

Tajność interesów jest jeszcze bardziej ułatwiona i zaręczona w Anglii przez to, że w rozważnym swoim systema wzięła Anglja za правило nie traktować nigdy wielkich, a niedojrzałych i projektowych negocjacji u siebie, ale zawsze po dworach obcych, z którymi ma rzecz; tak, że instrukcje stosowne, które w tej mierze posłom swoim przesyła, czasem własną sekretarza stanu ręką pisane, nie mogą być odkryte i do wiadomości kancelarji wtedy, aż przychodzą, gdy rzecz prawie zakończona. Tym sposobem ministerjum

angielskie ukrywa swe kroki przed partją wewnętrzną opozycji, zawsze mu przeciwną i szkodliwą, a daje oraz swoim posłom większą władzę, ważność i powagę po innych dworach, co do ogólnej Anglii świetności i wpływu wielce pomaga. Posłowie angielscy mają pospolicie większą moc sobie nadaną, jak posłowie innych dworów, mogą tentować i próbować wszystko prawie, co z korzyścią swego kraju upatrują, ale hamulcem ich kroków jest bojaźń, aby się w przypadku złego sukcesu własny dwór onych nie zaparł, coby im pewną zgubą groziło. W każdym dworze monarcha i minister bardziej stara się czerpać wiadomości i łatwiej szuka naradzać się z angielskim posłem, jak z innymi, wiedząc, iż ma dokładniejsze doniesienia i większą daleko władzę od innych, gdy tymczasem posłowie obcy u angielskiego dworu ani mogą przeniknąć sekretu kancelarji stanu i trudniej im jest kierować lub nakłaniać decyzje, które nigdy prawie nie bywają ani oświadczone, ani nawet wiadome w Londynie, aż onych doniesienie przyjdzie z kraju, gdzie Anglja traktuje.

Jednak czasem dwór angielski traktuje w Londynie, ale tylko interesy prawie publiczne, traktaty skuteczności dalekiej, albo wypadłe eksplikacje z traktatów już zawartych po innych dworach lub też materje, proponowane w Londynie od innych dworów. Używa do tych starań innych jeszcze urzędników, należących do Departamentu zagranicznego, o których nie mówiliśmy.

Jest kilka osób zacnych, którzy już odprawili poselstwa lub byli na urzędach ważnych, albo dali dowody znacznej biegłości i są do nich przeznaczonymi; z tych niektórzy opatrzeni pensją dożywotnią od króla, drudzy tymczasową diurną, używani bywają czasem nakształt komisarzów do traktowania podobnych interesów. Tak naprzykład: Sir Ralph Woodford, który był dawniej ministrem w Hamburgu i w Kopenhadze, jest już od lat kilku wyznaczony do traktowania

układu pretensji, które Hiszpanja zaspokoić obowiązała się za gwałty poczynione w Nootka-Sund i w morzu spokojnym; tak dawniej J. P. na ów czas Eden, a teraz Lord Auckland, był posłany do Paryża do ułożenia traktatu handlowego, tak naostatek ma być wkrótce wyznaczona osoba do układu przymierza handlowego z dworem neapolitańskim, który będzie podobno traktowany w Londynie.

Nim przystąpimy do przystosowania przykładu Anglii do rozrządzeń, jakieby Polsce potrzebne były w tej mierze, użytecznym sądzę przyłączyć tu jeszcze niektóre inne prawidła, których się ministerjum angielskie trzymać musi w traktowaniu swoim z dworami i narodami obcymi; te prawidła, wynikające istotnie z formy rządu wolnego mogą wzbudzić użyteczne uwagi przy roztrząsaniu ustaw, należących do Polski, która większej jeszcze wolności używa.

Odwołuję się do świadectwa wszystkich, którzy wchodzą w interesa gabinetów i mieli okazję czynić lub przypatrzeć się traktowaniu z Anglią, jak wielką górą daje temu gabinetowi prawidło, o którym wyżej mówiliśmy; jaką powagę i wpływ zyskują posłowie angielscy z władzy obszernej, którą mają sobie powierzoną, jaką łatwość w użyciu sprzężyn właściwych dworowi, z którym traktują, gdy tymczasem posłowie obcy w Anglii ledwo mogą utrzymać ciągłą, choć niewczesną wiadomość interesów.

Ale niedosyć na tym; wiadomo jest, że pierwszym celem ministerjum angielskiego jest utrzymanie jak najdłuższe systemu wewnętrznego przez zabezpieczenie się o większości głosów w izbie niższej na swoją stronę. Obawiając się odmiany ministerjum i utracenia urzędów, zysków i władzy, ich własny interes przypisuje im koniecznie, aby nakłaniali króla do sakryfikowania raczej wszelkich widoków, w którychby już negocjacje i kroki porozpoczynał lub do zwolnienia pretensji i do odwołania zamiarów, gdy tylko nieukontentowanie narodu, pomnażając siły partji

opozycji obawiać im się każe, aby nie utracili większości pewnej głośności, co koniecznie ministrów oddalenie za sobą wiedzie. Taki przypadek w tych tylko okolicznościach zachodzić może: albo gdy ministerjum dąży przez wojny lub kroki inne polityczne do powiększenia władzy królewskiej nad miarę wolności narodowej przyzwoitą, lub też kosztem i niebezpieczeństwem kraju chce walczyć o widoki, tyżące się interesów osobistych króla lub jego familji, albo też, gdy przez zły wybór sposobów, których ministrowie używają w kierowaniu zamiarów narodu, dają sądzić, że król ich na te urzędy z osobistej przychylności wyniósł, nie zaś dla biegłości i zdolności. Znajdujemy w dziejach Anglii, osobliwie od wieku, codzienne dowody, iż jeśli często Anglja zdała się być wahającą w swoim systemie politycznym, jeśli jej kroki zdały się niepewne i odmienne, zawsze przyczyny tych odmian szukać trzeba w stanie interesów parlamentowych i zachwiania się ministerjum, czyli to z przyczyn dopiero namienionych, czyli przez przypadek jaki osobliwszy, jakim była naprzykład choroba królewska w ostatnich czasach, która zdała się okazywać potrzebę regencji.

Zdaje się zrazu, iż to poddanie kroków politycznych zewnętrznych pod względem sytuacji ministrów w parlamencie i narodzie musi czasem przynosić szkodę i krzywdę sławie i pewności korzyści wszelkich, które Anglja, kraj tak handlowy, z związków obcych odnosi, ale głębsza uwaga i doświadczenie uczą nas, że z jednej strony ten hamulec, ministrom od narodu założony, zabezpiecza wolność narodu i trwałość angielskiej konstytucji, przymusza ich być ministrami narodu, nie tylko ministrami króla, okazywać korzyści oczywiste dla kraju, wynikające z każdego ich kroku i nie pozwala królowi używać na złe władzy obszernej, która mu jest powierzona i która czyni Anglję potężną zewnątrz, a z drugiej strony przymusza obce gabinety, wiadome o tym stanie rzeczy

i potrzebujące związków z Anglią, do proponowania zawsze awantazów handlowych, z których zysk płynie na każdego Anglika; jeśli chcą, aby przyjaźni lub jakiegokolwiek propozycje skutecznie od ministerjum angielskiego przyjęte być mogły i proponowane w parlamencie. Z tego stanu rzeczy wynika, iż ministerjum angielskie, nadając wielką władzę posłom swoim do innych dworów, pozwalając im niby proponować i zakładać negocjacje, stosownie do systemu w instrukcji ich wyrażonego lub z okoliczności wypadającego, zostawia sobie *tacite* władzę nieprzyznania się i nieprzyjęcia za swoje tylko te kroki, które i narodowi będą miłe i których pewność i sukces z czasem okaże się zaręczony; wzbudza przez to emulację i między posłami swymi, którym tak świetna i obszerna droga otworzona i między sposobiaczami się do tych urzędów, okazując miarę biegłości i doskonałości, potrzebnej do ich sprawowania.

Ministerjum angielskie już tedy jest w istocie w odpowiedzialności nie tylko za wierność i pilność, ale i za biegłość doskonałą w sprawowaniu swych urzędników; jest w tej odpowiedzialności względem króla, jest oraz w niej względem narodu za króla. Sława, wpływ, dobre mienie i zgoła los każdego ministra, ale osobiwie pierwszego, zawisły od skuteczności kroków całego ministerjum. To rodzi związek między nimi stały, to rodzi przyzwyczajenie się do ofiar osobistych widoków, gdy idzie o dokonanie ogólnych zamiarów. Z drugiej strony też samo prawo rządzi składem każdej legacji. Niedawno wcale gabinet angielski zaczął przyłączać do poselstw sekretarzy publicznych i z własnego wyboru i teraz nawet najczęściej dodaje tych sekretarzy tym tylko legacjom, których świetność jest celem prawie jedynym. Dawniej prawie zawsze i teraz jeszcze często posłowie angielscy mają tylko sekretarzy swoich partykularnych, za których, jak i za resztę osób przyłączonych do legacji, są zawsze w odpowie-

dzi. Nigdy zaś nie bywa przyłączona do legacji osoba niemiała posłowi, lub któraby miała wstręt służyć pod nim, bo do skuteczności widoków z innymi trzeba się najpierwej zabezpieczyć o jedności ze swoimi.

Cośmy tu przytoczyli o Anglii, mogłoby służyć wielce do składu prawideł naszego systemu politycznego, wydoskonaliwszy je przystosowaniem do naszego rządu, zwyczajów, potrzeb i do sposobności, ale jeśli się nie wzdrygam wskazać czasem, coby nam mogło być użyteczne, nie chcę zagłębiać tej materji i wdawać się w roztrząśnienie całego systemu politycznego, jakibym mojej Ojczyźnie przyjąć zyczył, bo to nie jest ani zamiarem mojego dzieła, ani w miarę sił moich, bo, moim zdaniem, skład prawideł w tej mierze powinien być dziełem rządu samego, a przyjęcie onych powszechnie w narodzie skutkiem dobroci naszego rządu i edukacji do niej stosownej.

Dość na tym, że wskazawszy ważność, jaką dobra polityka w wolnym narodzie przywiązać może do urzędów poselskich, tymbardziej okazuje się potrzeba przysposobienia się istotnego do tej służby. A teraz przystąpmy do składu kancelarji interesów zagranicznych i poselstw.

Młodzież, przysposobiona do służby w kursie dyplomatycznym, przynosząca talenta i nauki w nim podane, składać może kancelarję ogólną publiczną, w której tylko publicznymi ekspedycjami oraz tłumaczeniem i zapisywaniem onych zatrudniona, okaże w ciągu roku jednego miarę zdatności, przymiotów naturalnych lub nabytych, a zatem i sposobności każdej osoby w szczególności. Byłby ten rok jeden lub i drugi szkołą pracy regularnej i porządnej, szkołą subordynacji i posłuszeństwa, oraz próbą wokacji, ochoty i zdatności do tej służby. W tej szkole stanąłby między wybranymi podział, wypadający koniecznie z różnicy fortun obywatelów, ale podział taki, któryby, dając sposobność majątniejszym do istotniejszego usłużenia ojczyźnie, nie odejmował uboższym nagrody,

pracy i aplikacji. Ci, którzy osądzeni za zdatnych do służby dyplomatycznej, służby kosztownej i wyciągającej świetności, osobiście za krajem, mogliby okazać zaraz pewnej rocznej intraty 12 tysięcy zł. polskich z własnego majątku, szliby prosto z tej kancelarji za kawalerów legacji do poselstw polskich po obcych dworach; ci zaś, którzyby nie mieli stosownej własnej fortuny do tych kosztownych podróży, a równie zdatność wszelką okazali, byliby oddani zaraz do składu kancelarji partykularnych, o których potrzebie i ułożeniu niżej będzie, a reszta młodzieży, mniej ochoty do służby dyplomatycznej lub mniej sposobności okazująca, niosłaby jednak znaczną zdatność do wszelkich innych kancelarji krajowych i do służby komisji różnych, jako to: skarbowej, policji etc.

Młodzież w tej kancelarji ogólnej pracująca, aby skuteczniej obyczaje i aplikację miała zaręczone, trzeba, aby mieszkała razem w budynku osobnym i pracowała porządkiem, utrzymywanym przez zwierzchność sobie przełożoną, a złożoną z zasłużonych osób kancelarji, którym zdrowie lub niedostatek nie pozwolą dalej służyć za krajem ani pracować ciągle w kancelarji; niektóre wygody przyłączone do mieszkania będą dostatecznym zachęceniem do tej służby początkowej; o funduszu na to wspomnimy, mówiąc ogólnie o kosztach, korzyść zaś z tej ustawy okaże się jawna w dokładnym poznaniu humoru, charakteru i zdatności osób, które do dalszej służby być mają użyte, oraz w ciągu prac tej kancelarji, której tłumaczenia, ekstrakty, zbiory dokumentów, wyszukiwania w dawnych archiwach i ekspedycje potoczne, oraz gazety mogą być poruczone. Liczba młodzieży przyjmowanej do tej kancelarji nie koniecznien jednak ma być ograniczona w miarę sposobności trzymania liczby pewnej osób w mieszkaniu dla nich wyznaczonym; obywatele majątniejsi z domu rodziców i krewnych mogą przychodzić do pracy w godziny wyznaczone i nie będąc ciężarem kasie być użytecznym służbie i doskonalić swoje nauki.

Drugi stopień służby dyplomatycznej wyznaczony byłby w moim układzie w dwóch lub trzech gabinetach, już w szczególności przeznaczonych do starań wykonawczych interesów zagranicznych, o których wyżej wspomnieliśmy; a to dla tej młodzieży, która z własnego majątku nie ma sposobności puszczając się na podróże kosztowne, dla tych zaś, którzy mają własnej intraty kwotę wyrzeczoną, miejsce kawalerów legacji przy posłach jużby było tym drugim stopniem służby. Nim do tego, co się kawalerów legacji tyczy przystąpimy, należy objaśnić nieco skład tychże gabinetów. Mówię, że dwa lub trzy gabinety takowe są potrzebne, a to dla tego: najprzód, że w podziale łatwiejszy porządek i większa emulacja, powtóre, trzeba unikać powszechności powierzania całego związku interesów, aby pomnożyć obcym trudność odkrycia całego systemu. Naostatek: król Imé potrzebuje do ekspedycji swoich partykularnych, korespondencji etc., osobnego gabinetu, którego koszta zastępując z własnej kasy, ujmuje ciężar skarbowi, a rozszerza pole dla młodzieży w służbie dyplomatycznej. Minister interesów zagranicznych najlepiej będzie umiał rozdzielić pracę, czyli to podług krajów, z którymi jest rzecz, czyli w miarę gatunku interesów i tajności tychże, między dwa gabinety, z których mając jeden przy sobie, drugi ma być szczególnie powierzony sekretarzowi Straży co do interesów zagranicznych. W rozkładzie prac wykonawczych i niektórych starań rozrządzających, które tym gabinetom być mogą powierzone, wypada podobno, iż każdy złożony być musi:

1-mo. Z regenta, którego cudzoziemcy nazywać mogą Chef de bureau.

2-do. Z jednego sekretarza do korespondencji.

3-tio. Dwóch decyfrantów, zastępujących czasem tego sekretarza.

4-to. Translatora czyli tłumacza do języków wcale obcych w kursie dyplomatycznym i mniej znanych w kraju.

5-to. Jednego protokulistę z substytutem.

6-to. Dwuch lub więcej kopistów podług potrzeby.

Już te funkcje różne podają następność urzędów, które płacąc w miarę ich użytku i w miarę ich ufności, na którą subiekta zasłużyć sobie potrafią, otwiera się dla jednych awans, jakiego sobie życzyć mogą, a dla drugich szkoła doświadczenia i poznania, jakim kształtem i w jakich względach zwierzchność krajowa chce mieć traktowane interesa dyplomatyczne.

Radziłbym zawsze do zwierzchnich urzędów gabinetów, jako to do regentów przywiązać powszechnie urząd koronny i inne jakie zaszczyty, aby te miejsca mogły być nadal nagrodą i schronieniem dla zasłużonych w służbie dyplomatycznej posłów lub ministrów niższej rangi, których wszystkich w ministerjach narodu mieścić niepodobna. Przytem, aby zawsze jeden z sekretarzów był wyznaczony na sekretarza sejmowego, co tego urzędu zaletę powiększy; kawalerowie legacji bawiliby przy posłach polskich lat przynajmniej dwa lub więcej, podlegli posłowi i obowiązani zastąpić prace do jakiej ich użyje w służbie krajowej. Ichby było obowiązkiem w przeciągu czasu bawienia się przy każdej legacji zebrać na piśmie porządnie skład istotny rządu tego kraju i systemu dworu.

Wolnoby im było przeniesić się od jednego posła do drugiego po jednym roku za pozwoleniem J. K. Mci i przyjęciem dobrowolnym posła, do którego jadą. Równie także potrzebowaliby zawsze kawalerowie polubownego zezwolenia posłów, przy których najprzód służbę dyplomatyczną zaczynać zechcą. Podróże i ciąg nauk na miejscu doskonaliłyby nabyte pierwiastkowe wiadomości. Podległość i subordynacja wprawiałyby ich do regularności i porządku, oraz dałyby im porę okazania talentów i przymiotów stosownych do służby, którą przedsięwzięli, przyzwyczajając ich do stosowania się do zwyczajów obcych narodów. Powróciwszy do kraju w celu promowania się w służbie diploma-

tycznej, już w roku wieku 24-tym przynajmniej, trzeba jeszcze, aby każdy pracował przynajmniej rok jeden w gabinetach wyżej wzmiankowanych, czyli to w randze decyfranta czyli sekretarza; aby poznał dobrze skład interesów wewnętrznych i duch, w którym są kierowane, nim w miarę swojej zdatności, zalety i sposobności na urzędy poselskie lub ministra niższego rzędu od króla wyznaczonym być może.

Regenci zatem i sekretarze najbliższymi będą urzędów poselskich i funkcji ministrów niższego rzędu, legację zastępujących, z warunkami jednak właściwymi funkcji posła i wynikającymi z natury tego urzędu. O czym w rozdziale właściwym będzie rzecz. Inni zaś urzędnicy gabinetowi mieć będą prawo do sekretarji legacji i do funkcji mniejszych, do tychże należących.

Każdy oficjalista gabinetowy tracić nie może prawa do funkcji poselskiej na sejm, jeżeli go ufność współobywatelów do niej powoła; ale tracić musi swój wstęp do gabinetu przez cały czas tej funkcji, boby jednej lub drugiej nie mógł dokładnie uczynić zadość; bo będąc prawodawcą, nie może być razem obowiązany do posłuszeństwa wykonywania, które duchem być musi gabinetów. Od urzędów zaś sądowych i wojskowych w kraju już sam się oddała przez wybór służby, która go sama całego zatrudnia. Nie wchodzę w zagłębienie innych ustaw, koniecznych potrzebnych w tym departamencie i stosownych do tajności decyzji i kroków; do pośpiechu ekspedycji i do trzymania regularnych protokołów i składu archiwum; nie mówię o kurjerach, o poczcie i o ułatwieniu komunikacji z posłami polskimi, bo te starania już są dobrze znane wiadomym, bo częściej odmianie podległe, bo nie wszystko trzeba mówić, a naostatek, bo mniej należą do celu temu dziełu założonego.

Dość na tym, że urządzenie kancelarji i gabinetów dwa pryncypalne zamiary mieć powinno:

1-mo. Skuteczność służby we wszystkich względach użyteczności dla kraju.

2-do. Sposobienie młodzieży do wszystkich urzędów i starań rozrządzających.

Pierwszy zbliży się do doskonałości, gdy sekret ważniejszy będzie mógł być zatrzymany i w małej bardzo liczbie osób i między osobami już dojrzałej i doświadczonej biegłości w służbie dyplomatycznej; gdy do pisania aktów, not, deklaracji i depeesz będą użyci już znający styl, ton i kształt przyzwoity tym pismom, wagę słów i konsekwencje za nimi idące; gdy naostatek porządek i regularność w pracy gabinetowej zaręczą pośpiech wszystkich starań.

Zbliżywszy się do osiągnięcia drugiego celu, gdy tak z nauk w kursie dyplomatycznym pojętych, jako i z kształtu urzędzenia służby kancelarji i gabinetowej, zawsze młodzież przeświadczać się będzie mogła, że w staraniach wykonawczych pierwszą i konieczną cnotą jest wierność i posłuszeństwo zwierzchności, pierwszym przymiotem i koniecznym natężeniem całego ducha i starań do nabycia tej łagodności, tej roztropności i do okazania tej aplikacji, które interesa ułatwiają i ufność jedną; że naostatek zaufanie króla i ministra, oraz powierzenie ważniejszych funkcji, wiodących do świetności i władzy nie tylko w miarę dawności służby, ale bardziej jeszcze w miarę zdatności i przymiotów będą rozdawane.

Obowiązkiem rządu jest dać i ułatwić obywatelom sposobność nabycia nauk i wiadomości i wydoskonalenia je doświadczeniem, oraz przypatrzenia się z blizka rzeczom. Powinnością obywatelów jest użyć tych dobrodziejstw rządu z jak największą korzyścią dla Ojczyzny i doskonaląc się stosownie do zamiaru rządu. Znajdują liczne nagrody prac swoich, najprzód w pomysłności kraju, a potem w zyskach swoich osobistych, w świetności, do której dążą, a naostatek w zabezpieczeniu swego losu.

Gdy tu o tym wzmianka, należy koniecznie wspomnieć nieodwołaną potrzebę jakich ustaw, zaręczających sposób do życia tym, którzy wiek swój cały na

tę usługę kraju poświęciwszy, znajdują się na starość okryci zaszczytami, znajomi poufale osobom rządzącym narodami, przyzwyczajeni do życia wygodnego, a nie mający nawet sposobności do opatrzenia z własnego majątku potrzeb pierwszych. Oddalenie zbyt długie od kraju przymusza niektórych do zaniedbania interesów własnej fortuny, którą za powrotem znajdują zamieszaną i nadwreżoną, zatrudnienia ustawiczne i przywiązanie do swego rzemiosła odwiodło drugich od zabezpieczenia swego losu nadal przez zyskowe ożenienia lub starania się o urzędy intratne. Zgoła los ich tym smutniejszy, że mogą w duchu sądzić, iż stają się ofiarą swej gorliwości o dobro kraju. Z drugiej strony, lubo osoby takowe większe nabierają prawo do dobrodziejstw sprawiedliwych narodu, wszyscy nawet życie swoje poświęciwszy w jakiej części służby publicznej, powinni mieć widok losu swobodnego i spokojnego, w miarę ich pracy i usług. Rząd każdy przyjąć powinien prawidło dobrego pana, który tyle tylko wymaga od służki, aby jedynie i ustawicznie na dobro pana pracował, ile jest pewny, iż pan zareczy mu nawzajem los jego do śmierci, a czasem i jego dzieci.

Co zasłużonych w służbie dyplomatycznej tyczy się, szczęściem nierówność fortun w Polsce, lubo z wielu innych miar szkodliwa, podaje ułatwienie tego układu. Służba dyplomatyczna niezmiernie kosztowna za granicą, najbardziej powinna nęcić obywatelów majątnych przez świetność osobliwszą, która do niej przywiązana. Ci obywatele rzadko determinują się poświęcić życie w oddaleniu od domu i od kraju; związkami krewnych i interesami obszernych włości przyciśnieni, a o intraty urzędów mniej dbający, porzucają służbę po kilku latach i niosą światło i doświadczenie nabyte w głąb kraju i na urzędy senatorskie lub inne, które od króla dane im są w nagrodę. Inni, choć mniej majątni, którzy wiernością i niepospolitym talentem i gorliwością starają się dystyngwować, mogą być po

długiej służbie na poselstwach użyci z czasem i posunięci do urzędów sekretarji Straży i ministerji wewnętrznych krajowych etc., z korzyścią narodu i za nagrodę zasług swoich. Inni, jeszcze ubożsi po długiej służbie w gabinetach znajdują nagrodę na funkcjach ministrów niższego porządku, rezydentów i sprawujących interesa u dworów obojętnych i oddalonych, oraz na miejscach przełożonych kancelarji ogólnej.

Ci zaś zostają tylko, którym to wszystko służyć nie może; którzy schronienia spokojnego koniecznie potrzebują do śmierci i których król nie znajdzie umieścić stosownie do ich zasług i potrzeb. Dla tych więc potrzebny koniecznie fundusz, choć nie wielki, ale dostarczający ich potrzebom. Sprawiedliwość stanów tym lepiej skłoni się do tego urządzenia, iż najprzód: kwota nie wielka potrzebna, osobliwie przez pierwsze lat 20. Potem, że może założyć do tych pensji warunki, któreby zaręczały do nich prawo tylko istotnie zasłużonym i koniecznie potrzebującym. Naostattek, że nadanie tych pensji już musi być zaręczeniem skuteczności usług publicznych w części tak ważnej. Będziemy o tym mówili jeszcze w innym rozdziale.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Aby można wyciągać od sługi skuteczności zupełnej starań onemu powierzonych, trzeba mu podać dostateczne sposoby do tych wszystkich starań i trzeba go przysposobić moralnie i fizycznie do sprawowania urzędu swego, gdyż inaczej nie jego winą będzie, lecz naszą, że zawiedzie nasze nadzieje i nie przyniesie spodziewanej korzyści. Zaczem poświęcając ten rozdział do mowy o pośle i poselstwach, zaczniemy od roztrząśnienia obowiązków tego urzędu i przymiotów do niego potrzebnych, wskażemy potem niektóre sposoby, których używać może, a zakończymy w następującym na roztrząśnieniu z poprzedzających uwag wynikającym, jakie urządzenia być mogą stosowane do najpewniejszej skuteczności legacji i poselstw do dworów obcych, oraz jakie sposoby mogą być zgodne do przystosowania tych urzędów do rządu i ustaw naszych już zaszłych w tej mierze.

Poseł reprezentuje u narodu, monarchy lub dworu, do których posłany, osoby, które go wysyłają; to jest poseł polski reprezentuje króla i stany zgromadzone, on jest węzłem widocznym między dwoma dworami i ogniwem wszelkich związków łączących te dwa narody. Staje oraz naczelnikiem i podporą swych współobywatelów, przebywających w onym kraju. Dawne ustawy prawa narodów podzieliły te urzędy na kilka porządków, przywiązując prerogatywy największe posłom wielkim czyli ambasadorom, mniejsze nieco posłom nadzwyczajnym i pełnomocnym, mniejsze jeszcze rezydentom, sprawującym interesa, sekretarzom legacji i agentom etc., lubo wszyscy sprawujący legacje lub do nich należący, wszyscy, mający moc traktowania interesów publicznych imieniem monarchy ja-

kiego lub państwa udzielnego, niezaprzeczenie już mają wspólne prawo do bezpieczeństwa i do innych prerogatyw, które im prawo narodów przez umowy powszechne zaręcza. Różnica między ministrami publicznymi rozmaitych porządków okazuje się tylko w honorach, które im są czynione i w kształcie traktowania z nimi w miarę bliższego lub dalszego ustawicznego lub tymczasowego reprezentowania samej osoby monarchy lub rządu, który ich posyła, jakie opinia przyjęta do ich tytułu przywiązuje.

Ale i ta różnica powoli pełznie osobiwie między ambasadorem i posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym, *Envoyé Extraordinaire et Ministre Plenipotentiaire* i wkrótce przewidzieć można, że albo monarchowie posłów wielkich już po innych dworach regularnie trzymać poprzestaną i w osobliwszych okazjach posyłać ich tylko do czasu będą; albo też zupełnie prawie zostaną porównanymi do posłów nadzwyczajnych. Dowodem tego są przykłady liczne ambasadorów, którzy po wielkich i skutecznych usługach dworowi swemu nie wzdrygali się przyjąć rangę posłów nadzwyczajnych i zostać w niej u tych samych dworów, gdzie pierwiej byli ambasadarami.

Rezydenci, a osobiwie sprawujący tylko interesa i niżsi negocjatorowie już mniej używają honorów i prawie żadnych, bo nie są niby istotnymi reprezentantami swoich panów, lecz tylko posłanymi od onych dla korespondencji, bo sprawujący interesa i agenci nie przynoszą nawet listów od monarchy swej do monarchy obcego, ale tylko od ministra do ministra, lecz równie ich bezpieczeństwo osobiste i swobody przez prawo narodów są zaręczone.

Dotykam tylko tej materji, abym pokazał ważność urzędu posła, oraz równość prawie teraz tej ważności między posłem wielkim i posłem nadzwyczajnym, jakich tylko Polska bardzo rozsądnie do innych dworów posyłać zwykła.

Ta ważność przepisuje potrzebę wyboru dokład-

nego do tych urzędów. Pierwszym zaiste przymiotem, który do tego wyboru zalecać powinien, będzie wierność i posłuszeństwo gorliwe; gdy mówię wierność, rozumiem przez to nie tylko stałe poświęcenie się ogólne na usługi i dobro swej Ojczyzny, nie tylko zapewnienie od obłądy i zdrady, ale przywiązanie rozważne i stałe do rządu jej aktualnego i nawet do systemu politycznego, przyjętego w własnym rządzie. Inaczej przy najlepszych w gruncie intencjach, gdy poseł inne wcale sposoby sądzi użytecznymi dla swego kraju, a król i minister inne onemu do użycia i wykonania przepisuje, oba chybią swego zamiaru, i albo poseł, wykonywując niechętnie, wykona niedoskonale, albo idąc za własnym systemem, bałamuci cały związek interesów i psuje kroki swego rządu po innych dworach. Wspomnimy o tym jeszcze mówiąc o instrukcji.

Drugi przymiot, potrzebny do wyboru na poselstwo, jest poczciwość i rzetelność postępku całego życia, złączona z pewnym stopniem nauki i światła, stosownego do tego urzędu. Gdyż poseł, osobiście narodu wolnego, pomnoży znacznie swój wpływ w interesa i skuteczność swych kroków, gdy posiada z jednej strony ufność własnych współobywatelów, a gdy z drugiej ma przymioty, przez które na ufność narodu, do którego posłany, równie sobie zasłużyć może.

Że zaś świetność tego urzędu i liczne wydatki publiczne i tajne do sprawowania onego przywiązane, dla samej przystojności i honoru narodu wyciągają kosztów wielkich i znaczniejszych daleko czasem, niżli u nas w domu sądzić i przewidzieć możemy, ta uwaga daje zawsze w wyborze pierwszeństwo majątniejszym, gdy równe posiadają przymioty, aby z własnego majątku zastępując część kosztów, mogli ochraniać skarb publiczny, albo przynajmniej tym, którzy choć w szczuplejszym majątku rządnie i gospodarnie zawsze kierując się, unikają długów i umieją sprawić wiele sposobami, choć ograniczonymi.

Łagodność w obcowaniu, grzeczność i zabawność w rozmowie, lubo nie są koniecznymi i pryncypalnymi przymiotami dla posła, wielce jednak stają się użytecznymi w sprawowaniu poselstwa; monarcha i minister częściej i ochoczej rozmawia z posłem grzecznym i zabawnym, a to obcowanie pomnaża mu liczbę okazji i sposobów przymówienia się w interesach i nakłonienia lub osłodzenia rezolucji.

Gdy mówiliśmy o wierności doskonałej, jaka jest potrzebna w posle i jaka zapewnia rządowi dokładne wykonanie instrukcji lub rozkazów, które mu daje, sprawiedliwość każe nawzajem wspomnieć o wierności i zapewnieniu, jakiego poseł od rządu swego wymagać ma prawo, gdy idąc za wyraźnym rozkazem i czyniąc stosownie do woli swej zwierzchności, eksponuje się przez to na nieukontentowanie, a może i prześladowanie dworu, czyli tego, u którego rezyduje, czyli innego jakiego, należącego do interesu, lub nawet (jak to u nas trafić się może), nie dogodzi przez to osobom w własnym kraju możnym i wpływ mającym. Odłączyć trzeba w tym razie interes ogólny, traktowany od interesu osoby użytej do traktowania i rząd dobry zawsze mieć będzie za правило zatrudnić się szczególniej losem posła, który własne bezpieczeństwo i korzyści oddaje w ofiarę dobru publicznemu i posłuszeństwu. W tym widoku sprawiedliwie postąpi sobie poseł każdy, gdy odbierając ważne i delikatne zlecenia, zechce je pierwiej rozstrzygnąć gruntownie z swoją zwierzchnością i zabezpieczyć się dokładnie o intencji prawdziwej i o wsparciu pewnym swego monarchy w każdym razie, nim przystąpi do wykonania, aby, gdyby nawet gwałtowne przyczyny przymusiły dwór zaprzecić się jego kroków, jego osoba, sława i dobre mienie nie odniosły uszczerbku, gdy wiernie i dokładnie trzyma się rozkazów sobie danych.

Wierność w posle tak jest istotna i tak potrzebuje być doskonałą, że raczej z skutku, jak i intencji często sądzona być musi, bo idzie czasem o los całego

narodu i wszystkie wtedy osobiste względy mieć nie mogą miejsca. Tak naprzykład poseł przez słabość lub nieostrożność wydający niewczesnie sekret interesów osobom podejrzanym lub niebezpiecznym, choć nie zdradza, grzeszy jednak przeciw wierności, bo skutek tenże za tym idzie. Poseł w ciągu ważnej negocjacji, do której sam najlepiej umie użyć sposobów, które dzieło dokonać mogą, porzucający służbę i miejsce z przyczyn sobie właściwych lub z nieukontentowania osobistego używa tylko wolności obywatelskiej, ale grzeszy przeciw wierności obywatelskiej, bo szkodzi krajowi i zagraża jego dobru, i tak inne.

Wypada z tych względów, że jeżeli w wyborze posła rząd wielu przymiotów znakomitych i cnót szukać powinien, nawzajem poseł powinien się przeświadczyć o intencji rządu i dokładnie roztrząsnąć instrukcję, której wykonania podejmuje się.

Jakąkolwiek ufność rząd jaki lub monarcha mieć może w świetle, doświadczeniu, biegłości i wiadomości posła, jednakże nie powinni go wyprawiać bez instrukcji; w narodach wolnych instrukcja staje się ważniejszą, bo wola i zamiary narodu całego mniej podległe są odmianom, jak projekta dworów. W interesach ważnych instrukcja jest zaręczeniem woli narodu lub dworu i zabezpieczeniem wykonywającego.

Powinna być jasna, wyraźna i dokładnie przewidująca okoliczności, jakie przypaść mogą, a zatem powinna być układana wraz z wyznaczonym posłem, to jest zawierać odpowiedź na wszystkie zarzuty, przełożenia i pytania, które on podać może, jako szczególnie zatrudniający się tym interesem i rozważający stan dworu, do którego jedzie. W narodach wolnych, instrukcja cała być nie może dziełem zgromadzenia prawodawczego, bo by utraciła cenę tajności, na której czasem skutek zasadza się. U nas w Polsce z kształtu rządu wypada, że posłowie od sejmu wyznaczeni, powinni brać od stanów zgromadzonych instrukcję ogólną, zawierającą tylko prawa systemu

politycznego, przyjętego w narodzie, przystosowane do interesu, o który jest rzecz i do dworu, do którego poseł jedzie. Drugą instrukcją partykularną mieć powinni od króla w Straży, wchodzącą w szczegóły i objaśniającą wszystko, czego rząd po nich żąda. Ta druga instrukcja nie może być naganną, gdy tylko w niczym nie będzie przeciwną instrukcji pierwszej i trzymać się będzie tychże prawideł ogólnych, choćby wcale o czym innym traktowała.

Posel sam każdy żądać powinien instrukcji jasnej, dokładnej i obszernej, bo im instrukcja, z którą wyjeżdża jest mniej dokładna, tym on większy ciężar bierze na siebie i obowiązuje się do większej odpowiedzialności, bo jego dziełem być powinno starać się wyrzucić z niej i odmienić, co by albo z stanem tamtego dworu istotnym nie zgadzało się, albo skuteczności kroków zaszkodzić mogło, lub nawet jego własną osobę podać na nienawiść lub pośmiewisko. Wieleby o tym mówić trzeba, ale tej materji zagłębienie do tego pisma nie należy.

Z istoty swojej poselstwa są dwojakiego rodzaju w zamiarze, albo są tylko dla reprezentacji, czyli to tymczasowej, czyli ustawnej, albo są do traktowania interesów.

Pierwsze, najczęściej tymczasowe i do okazji jakiej partykularnej przywiązane, wyciągają wyboru osoby świetnej dostojenstwy, zaszczytami, a osobliwie majątkiem, aby był poseł w stanie okazania wspaniałości znakomitej, której koszt cały nie powinienby spadać na skarb publiczny. Wziętość u ludzi, postać powabna, łagodność i grzeczność w obcowaniu, oraz roztropność i powaga są przymiotami dostatecznymi do legacji ceremonjalnej i samą reprezentację mijającą mającej za cel i niekoniecznie są do niej potrzebne te nauki, ta biegłość i ten talent właściwy do negocjacji, który mało komu od natury nadany i jedynie prawie być może zyskiem długiej aplikacji, doświadczenia i rozwagi.

Drugi rodzaj poselstw, istotnie do traktowania interesów i utrzymania systemu politycznego przeznaczony, jest właśnie ten, o którym tu mowa i trudno, aby dokładnie sprawiany być mógł, aby ta harmonja i związek między rozkazami i wykonaniem były trwale zachowane, jeżeli te poselstwa nie będą udziałem osób stosownie do tej służby wychowanych i nauuczonych, oraz wypróbowanych na różnych stopniach, które do tej doskonałości sposobią. Trzymając się więc tego rodzaju posłów, wspomnimy niektóre uwagi, dotyczące się dokładnego sprawowania urzędu tak ważnego i pozorów świetności i powagi, które i w jakich granicach zachowywać im należy.

Każdy poseł na rezydencją do jakiego dworu wysłany, ma za pierwszy cel zjednać i skarbić przychylność, a jeśli można, to i przyjaźń monarchy i narodu swego. Rzadko nader, a prawie nigdy trafić się nie może, aby wysłano posła na ciągle przebywanie przy obcym dworze w celu poróżnienia się z tym dworem.

Pierwszym zatem obowiązkiem posła jest zaraz roztrząsać wszystkie sposoby tak ogólne, jak i szczególne, właściwe temu dworowi i narodowi i używać ich nieodwłocznie, aby zjednać i sobie i swojej ojczyźnie ufność i szacunek. Posła jest obowiązkiem uprzedzać i oddalać wszystkie przyczyny wzajemnego nieukontentowania, jakie się trafić mogą z okoliczności lub przypadkowego zdarzenia, a gdy mimo jego starań trafi się co takiego, coby mogło uszkodzić dobrą opinię, którą on o swoim narodzie zaszcześcić potrafi, wtedy poseł starać się powinien, aby zawieszono zdanie i gniew, póki nie otrzyma dokładnych informacji do objaśnienia przypadku, stosownie do zachowania jedności wspólnej i dobrej harmonji. Te objaśnienia powinien podać temu dworowi sposobem najmiłszym i w czasie upatrzonym, w którym najlepiej skutkować mogą. Widzieliśmy w naszym kraju posłów obcych, przywożących groźne propozycje, poparte licznym woj-

skiem i utrzymywane negocjacje ciągiem narzuconej opieki, a jednakże często starano się służyć w kształcie gwałty, czynione w istocie. Widzieliśmy potem, jaki zły koniec przyszedł tym legacjom, gdy sukcesem opojeni przestali posłowie skarbić sobie przychylność choć tyle, ile tak przykry stan rzeczy pozwalał.

Poseł, będący tylko ramieniem wykonawczym, słuchać powinien i trzymać się wiernie rozkazów sobie nadanych, czyli w instrukcji, czyli w depezach, formą w rządzie przepisaną i pochodzących od zwierzchności, której prawo go podległym czyni.

Nie przeto jest zawsze i w każdym razie obowiązany wykonać te rozkazy zaraz i nieodwłocznie i nawet powinnością jego jest zatrzymać się i zataić te rozkazy do czasu, gdy oczywiście widzi, że więcej zaszkodzi interesom, wykonywając zaraz, niżli pisząc jeszcze do swego dworu i podając jaśnie swoje uwagi przeciw tym rozkazom i przyczyny, które mu nie pozwalają one wykonać; w takowym razie poseł radzić się powinien własnej roztropności i natury interesu, o który rzecz idzie.

Ministrowie, rozsyłający rozkazy królewskie, mogą czasem przyłączyć do nich, co im własne uprzedzenie lub interes dyktują i monarcha sam może czasem zapomnieć o prawdziwym swoim celu i oddalić się na moment od ciągłej roztropności, uwiedziony uprzedzeniem lub niewierną i szkodliwą radą. Ale w takowym razie poseł, odwlekając wykonanie rozkazów, które odebrał, stawia się sam w odpowiedzialności za skutki, jakie wyniknąć mogą z tej zwłoki. Najbardziej w tej mierze dopomoże posłowi znajomość pewna i dokładna nie tylko składu interesów wszystkich swojej ojczyzny, ale i prawdziwego interesu i humoru swego króla i ministra, oraz składu Straży czyli rady jakiegokolwiek; z tej znajomości gruntownie pomiarkować może, co mu roztropność czynić każe i jak daleko może sobie pozwolić zwłoki wykonania rozkazów, które odbiera. W tej śliskiej

materji powinien poseł pamiętać, że lubo prawo narodów zabezpiecza go zupełnie od gniewu monarchy i dworu, do którego jest wysłany, nie go zasłonić nie potrafi od gniewu i kar własnego rządu, jak tylko jedynie okazanie, iż wykonał rozkazy, które mu dane były. W rzeczachpospolitych tym większa surowość potrzebna jest w tej mierze, jak w państwach samowładnych, bo pobłażając tym, których równość stanu i wpływu do rządu stanowi na czele narodu, zrywa się związek skuteczności rządu, który onego trwałość zaręcza.

Poseł, wszczynający interes lub negocjację jaką z własnego domysłu, choćby w zamiarze najzbawieniejszym, jest w odpowiedzialności za skutki swoich kroków; przeciwnie zaś poseł, wykonywający rozkazy swojej prawnej zwierzchności, na nią już rzuca odpowiedzialność, gdy te rozkazy niesprawiedliwe i nieroztropne złe skutki za sobą wiodą.

Są jednak okoliczności i okazje, w których poseł powinien cokolwiek azardować, bo jest rzeczą niepodobną, aby dwór jego mógł przewidzieć wszystkie przypadki i związki, bo krótkość czasu i odległość miejsc nie pozwalają często znieść się ze swoim dworem na czas, bo naostatek dwór, z którym traktuje, nagli czasem umyślnie determinacją. W tych okazjach ma poseł porę okazania czego wart i co umie, ale mimo tego nadewszystko poseł unikać powinien wdawania się i rozpoczynania negocjacji długich i niepewnego, a ważnego skutku, bez wyraźnych i dokładnych na to rozkazów, bo skutki nieroztropności i goryliwości fałszywej są czasem równie niebezpieczne i szkodliwe, jak niewierności i zdrady. Jeśli tak dalece jasnie okazało się, jak mocno poseł rozkazów swego dworu słuchać powinien, dopieroż winnym i niewiernym okazuje się, gdyby właśnie przeciwnie czynił rozkazom, które odbiera. Próżno o tym rozszerzać się, bo taki postępek oczywiście staje się zbrodnią. Roztropność jest pierwszym i najcenniejszym

przymiotem posła. Wiequefort, pisząc w tej samej materji twierdzi, iż roztropność sama doskonałego posła utworzyć może, mówiąc z poetą: Nullum numen abest, si sit prudentia. Nam się zdaje, że roztropność chyba złączona z poczciwością i światłem dopiero ten skutek okazać potrafią. Cóżkolwiek bądź: Roztropność ma to wspólnie z innymi cnotami, że w swojej mierze i granicach zachowana być chce i że gdy jest zbytnią, staje się bojaźliwością albo frantostwem. Bojaźliwość odejmuje wagi wszystkim oświadczeniom, czas drogi traci marnie, ośmiela przeciwnych i dodaje im tysiączne sposoby dojścia swych zamiarów postrachem i groźbami. Frantostwo w tym sensie, jak go, tu biorę, nie zgadza się dobrze z poczciwością i zagradza wszelkiej ufności od stron i osób, a zatem posłowi nadal zawsze bardziej szkodliwe jak użyteczne¹⁾. Wreszcie, śmiało powiem, że minął już ten czas, w którym oszukania, podstępny i zabiegi skryte dopomagały wielce do skuteczności kroków politycznych. Narody najmniej prawne i oświecone już wymądrzały i posłowi raz ledwo udać się może wprowadzić wszystkich w błąd, a potem nie znajduje wiary, gdy najzbawienniejsze rady i insynuacje podaje.

Nie idzie jednak zatem, aby poseł używał w negocjacjach tej otwartości zupełnej, tej szczerości, która w potocznym życiu jest znakiem i zaletą cnoty; w krokach politycznych nie idzie o osobę posła, ale idzie o skuteczność interesów jego ojczyzny. Może zatem zgodnie z najsurowszą poczciwością nie tylko utaić i ukryć swoje zamiary, ale nawet czasem, nie eksplikując się wyraźnie, zostawić innych w opinji, że on nie dba wcale i nawet ma wstręt do tych rzeczy, których w duchu najbardziej żąda; w polityce, aby uspić przeciwność i zagrozić przeszkodom, trze-

¹⁾ A qui ne connoit pas les bornes étroites qui séparent la vertu du vice, dit Mably, la violence peut paroître du courage, et la perfidie de la prudence.

ba pracować czasem na kształt flisów, którzy robiąc wiosłem, obracają się tyłem do miejsca, do którego dążą.

Roztropność posła mieć powinna za cel szczególny, nie aby innych oszukać, ale aby sam nie był oszukany; w tej obronie może użyć sposobów wszystkich prawie, których nieprzyjaźni używają przeciw niemu w swych szkodliwych zamysłach.

Uważać pilnie powinien poseł, aby się nie dał uwieść ani odrazić zręcznie. To jest, aby nie wpadł w konjunktury fałszywe, które go próżno zabałamuca i aby z bojaźni okazania natrętności nie dał się odrazić zwłokom, trudnościom i złemu humorowi ministra, z którym traktuje, gdy interesa jego dworu wyciągają koniecznie, aby negocjacja była przyspieszona; te zwłoki i trudności bywają często umyślne dla zrażenia posła.

Aby dokładnie poznać istotę rzeczy i przeniknąć pobudki i przyczyny postępów, powinien poseł, znający już dobrze dwór własny, uczyć się i poznawać humor i sposób monarchy i ministrów dworu, z którym traktuje, bo bez tego jest mu rzeczą niepodobną brać gruntowne rezolucje i obierać rozważne sposoby czynienia z nimi. Każdy monarcha i minister jest człowiekiem i ma zatem właściwe swoje słabości; to jest osobisty interes i namiętności, które poseł dobrze poznać potrzebuje, jeżeli chce swego dworu interesa wy kierować i przewyciężyć trudności niespodziane.

Największym i ustawicznym obowiązkiem posła jest dowiadywać się wcześniej i pewnie, oraz donosić o wszystkim, co się dzieje, choćby nawet obojętnym zdało się do interesów własnego kraju, bo monarcha, rząd i minister, z zebrania tych doniesień, od wszystkich poselstw, układają systemy aktualnego stanu Europy i na nim dopiero gruntują rezolucje, brane dla dokonania zamysłów, krajowi potrzebnych lub użytecznych.

Ta funkcji poselskiej część jest tym trudniej-

sza, że nie wypada niby z natury tego urzędu, ale jest skutkiem bojaźni wzajemnej i ostrożności, osobliwie państw słabszych przeciw zamachom państw mocniejszych. Poseł, będąc naturalnie podejrzanym każdemu, powinien bardzo trudno zawierzać nawzajem komukolwiek i nie łatwo wierzyć doniesieniom i radom, które mu są podawane. Obywatel uczciwy nie chciałby dawać wiadomości cudzoziemcowi ze szkodą własnej ojczyzny, a zdrajca zaś może mieć za cel fałszywość i oszukanie obuch stron, może zyskać nagrodę za swoją zdradę i od posła i znowu od własnego dworu. Osoby w niedostatku i chciwe powinny być zawsze podejrzane, a te nawet, którzy niby nie okazują żadnego właściwego interesu, nie mogą być jednak przypuszczeni do posła bez braku, gdyż monarchowie używają umyślnie często osób, mających zlecenie wkraść się do ufności i poufałości posłów obcych, które dając im zrazu niektóre nowiny prawdziwe, zarabiają na wiarę i na kredyt, aby potem mogli dawać fałszywe wiadomości i znaleźć ufność. I w tym razie roztropność posła najpierwszym onego ma być przewodnikiem. Jedyną radę, którą mu w tych ogólnych uwagach dać można, jest następująca: Niemasz dworu, gdzieby nie było malkontentów i niemasz nawet takiego, gdzieby nie było niewiernych; pierwszym nie zupełnie dowierzać, a od drugich zupełnie stronić poseł powinien. Między pierwszymi są niekontenci za to, że się widzą oddalonymi od urzędów i zaszczytów, których się sądzą być wartymi, lub tacy, którzy sami oddalają się od rządu i urzędów, bo nie są zgodni w zdaniu z rządzącymi i nie chwala ich postępów. Są często między nimi ludzie zacni i w gruncie bardzo dobrze życzący swej ojczyźnie, ale jednakże, którzy w gniewie, humorze i zapaleniu mniej pamiętni na swą życzliwość dla kraju, gadają głośno i szczerze o swoich żalach, wyluszczaają stan istotny interesów i wskazują słabe strony rządu lub rządzących. Od tych osób może poseł czerpać wiele światła i wia-

domości, byleby gruntowne i prawdziwe od lekkich i uprzedzonych różnić umiał.

Są posłowie, którzy mniemają, że wielkiej biegłości dają dowód i znakomitą własnej ojczyźnie uczynią przysługę, gdy umyślnie rozsiewają i twierdzą wiadomości fałszywe, ale przychylne i pomyślnie swojej stronie. Może to się udać, ale nader krótko, czas odkrywa prawdę z krzywdą sławy posła i jego narodu i ze stratą ufności, jaką w nim i w narodzie pokładano. Widzieliśmy tego przykłady w ostatnich wojnach.

Do roztropności jeszcze należy umieć pokryć złe, któremu zagrozić już nie można, ani go naprawić. Lekka czasem przykrość stanie się ważnym interesem, gdy poseł, zbyt dotkliwy i czuły, zaraz imieniem swego narodu i dworu trzęsie i szuka satysfakcji, a z drugiej strony trafia się często, że można zyskać z czasem wielkie łatwości przez pobłażenie rozropne w razie nagłym, byleby tylko nie było uszczerbku honorowi narodu ani posła.

Zagłębić wszystko, co do roztropności posła należeć musi, jest rzeczą niepodobną i nie jest moim zamiarem; poseł, obdarzony tą cnotą, jej się radzić będzie i postępować podług systemu, które mu ta przepisze. Prawidła rozumowania w polityce są tak niepewne, jak prawidła matematyczne są niezawodne, i często się trafia w interesach, że najmocniejsze przyczyny i powody przekonywujące nie wiedą czasem za sobą skutków, do których dążą.

Posel zatem sam w swoim rozumie właściwych sobie prawideł szukać powinien; trzymać porządnie na piśmie pamięć wszystkiego, aby miał dowody usprawiedliwiającej swoje kroki, unikać wolnej mowy i tłumaczenia się bez potrzeby, lub w miejscu podejrzanym, a nadewszystko starać się czynić sprawiedliwie, roztropnie i ostrożnie, aby w własnym sumieniu, bez uprzedzenia i stronności, mógł być sam przekonany, że jeśli się rzecz nie udała, to nie z jego winy.

Celem poselstw, lubo ubocznym, ale potrzebnym, jest protekcja i wsparcie naszych obywateli w obcych krajach przebywających, ale idzie zatem, że do tego należy i pilna bacność, aby ciż obywatele, trzymając się w karbach sobie przyzwoitych, nie takiego nie czynili, coby naród lub dwór, przy którym przebywają, obrazić, albo własnej ojczyźnie niesławę przynieść mogło. W tym zamiarze potrzebne są u nas ustawy publiczne, oznaczające z jednej strony obowiązki posła względem swoich ziomek każdego stanu, którzy do kraju przyjeżdżają, gdzie on rezyduje, a z drugiej strony miarę względu i podległości, do której ciż obywatele mają być obowiązani na gruntowne żądanie posła. W każdym razie ludzkość wyciąga, równość obywatelska jeszcze bardziej przepisuje, aby dom posła polskiego i pomoc otwarte były wszystkim polakom uczciwym i przystojnie sprawującym się, których interes, ciekawość lub jakiegokolwiek pobudki do tego kraju zaprowadziły. Znakomity sam znalazłem tej ludzkości przykład w moich podróżach u rozmaitych kolegów, a nadewszystko u posła polskiego w Londynie, który na afekt ufność ziomek i na szacunek obcych tak chwalebnie zasłużył sobie potrafił.

W tym wszystkim jednak, jako i w świetności życia, w powadze swojej i w sposobie traktowania interesów poseł każdy powinien być wielce pomiarkowany.

Moderacja, czyli ta rozważność i wolność kroków, którą zwiemy flegmą, jest częścią istotną roztropności i nader potrzebną w służbie dyplomatycznej. Powiemy słów kilka o każdym z tych trzech punktów. W życiu potocznym każdy żyć powinien podług swojej intraty i największa skromność w tej mierze nie czyni uszczerbku w powszechnym szacunku, ale i owszem, do niego wiedzie, gdy jest wiadomo, że jej nie skąpstwo, ale niedostatek jest przyczyną. W życiu publicznym, na urzędzie reprezentującym, osobiwie

u obcych, każdy żyć powinien już niekoniecznie podług intrat swoich, ale w miarę przyzwoitości, temu urzędowi właściwej, bo zbytńia skromność już niedostatkwowi przypisana być nie może bez uszczerbku sławy dworu reprezentowanego, który ma obowiązek dostarczać na wszystkie potrzeby posła, aby z tej miary był spokojnym i już mógł natężyć wszystkie siły do sprawowania chwalebnie trudnej swojej funkcji. Polscy posłowie, bardziej jak drudzy, obowiązani są osobliwie teraz do życia bardzo przystojnego i trzymania się w równości z innymi posłami, bo kraj nasz przez doznane klęski utracił był wiele w opinji innych narodów, bo, mając za cel zyskać szacunek i wziętość u wszystkich stanów narodu obcego, jest klasa ludzi, u których świetność życia bije w oczy i stanowi powagę. Ale nie idzie zatem, żeby na zbytńie parady, na ucztę ustawne, lub gry azardowne skarb publiczny miał dostarczać fundusz posłowi.

Zbytek w ekspensie i dystyngowanie się w przepychu życia, równie nieprzyzwoite żadnemu posłowi, a nadewszystko polskiemu, jako i zbytńia oszczędność, gdyż nasz kraj jest ubogi, a reprezentant takiego kraju, jeśli chce dać dowód roztropności, powinien dać przykład rozważnego pomiarkowania.

Jest pewna miara świetności i ekspensy, potrzebnej w każdym dworze posłowi obcemu, przykładem innych szacownych posłów oznaczona, którego się w tej mierze trzymać należy, a nadewszystko bardzo surowo pilnować, aby ani poseł, ani osoby do legacji należące, nie robiły i nie miały nigdy długów i zawsze były w sposobności odjechania spokojnie i z honorem. To tylko tu przydać trzeba, że doświadczenie wszystkich poselstw okazuje, iż pensje, jakie dotąd skarb posłom płaci, są niedostateczne tym, którzy własnym majątkiem nie są znacznie podsyceni; że są niedostateczne wszędzie, ale nadewszystko w dworach i krajach droższych i mających wydatki osobne i szczególnie do poselstw przywiązane; że są niedostateczne

dlatego nadewszystko, iż rzadko kto u nas jest opatrzoney we wszystkie sprzęty i porządki znakomite, które zwyczaj do trzymania domu przywiązał, a skarb nie zwykł nic dawać posłom na pierwsze oporządzenie się i ulokowanie, jak u wszystkich innych dworów jest w zwyczaju. Posła albo nie trzeba wysyłać do kraju obcego, gdzie sława narodu od jego postępów zawisała, albo też trzeba, zapewniwszy się o dobrym wyborze, pomiarkować i opatrzyć mu sposobność stawienia się przyzwoicie i wykonywania wszystkiego, co do jego funkcji należy. Nierząd i rozrzutność jest w posle wadą tym szkodliwszą, że traci nie swoje pieniądze, ale skarbowe, że sławę nie swoją, lecz narodu podaje w niebezpieczeństwo i odejmuje sobie tę spokojność myśli, która mu potrzebna do natężenia onej do sprawowania przyjętych obowiązków.

Równie o powadze posła powiemy.

Reprezentując naród i monarchę, nie trzeba się popolitować tak, żeby się w zbytnej poufałości z osobami źle wychowanymi, a może i podłemi nie podać w niebezpieczeństwo obelgi, któraby mogła spłynąć na godność urzędu. Należy koniecznie zachować przyzwoitą powagę, żyć z kolegami i równymi, ale umieć różnić momenta sprawowania urzędu lub reprezentacji od tych, gdzie żyjąc w społeczności poseł powinien być tylko grzecznym, łatwym i w tej prostocie obyczajów, która jest szlachetności znakiem prawdziwym, oraz korzystać z ceny, która do jego społeczności być może przywiązana przez jego talenta, aby dopomagał do sukcesu interesów.

Poseł, któryby zawsze żył w reprezentacji i przypominał co moment, że całego narodu imieniem żyje i gada, uczyniłby podobnie, jakgdyby król, upojony swoją dostojnością, nigdy w domowym nawet pożyciu, nie zdejmował korony z głowy, ani berła z rąku nie wypuszczał. Powaga ustawiczna powszednieje i traci cenę, a ta uwaga potrzebniejsza jeszcze posłom, którzy są tylko wyobrażeniem tymczasowym, niżli królom,

którzy są trwałym ramieniem władzy i potęgi. Modę racja i flegma w traktowaniu interesów tak jest potrzebna i konieczna posłowi, że ci, którzy przez wrodzoną żywność krwi nie są panami wewnętrznych swoich zapędów, jeśli jej zatem w istocie nie posiadają, powinni przynajmniej pozory okazywać zawsze, bo poseł, który się wstrzymać nie może i zachować pewnego pomiarkowania w negocjowaniu, daje wielką górę nad sobą temu ministrowi, z którym traktuje. Szczęśliwy poseł, który z natury ma flegmę tak użyteczną, ale nader chwalebny ten, który żywy z natury, umie się przezwyciężyć i utworzyć w sobie cnotę, którą mu natura odmówiła.

Nie jest tu rzeczą ani dzieła tego, ani autora, mówić o wszystkich obowiązkach posła i podać przepisy wszystkie z natury jego urzędu wynikające. Sposób traktowania interesów, rozkład ich na różne rodzaje i gatunki, uwagi nad traktatami rozmaitymi, kształt onym przyzwoity, ratyfikacje, paszporty i inne akta negocjacji, są nader obszerną materją i potrzebują dzieła osobnego i doskonalszego pióra. Zostawiam więc to dzieło do roboty tym, którzy się dokładniej do służby dyplomatycznej wydoskonali, a trzymając się celu, który sobie zamierzyłem, wspomnę tylko o relacji, którą poseł zdać powinien z czynów swoich za powrotem do kraju, czyli to do innego dworu przeniesiony, czyli na inne urzędy posunięty, lub też gdy ze służby oddał się zupełnie.

Poseł, gdy wyjeżdża, powinienby, jak mówiłem, brać dwie instrukcje, jedną od stanów, zabezpieczającą prawidła w systemie politycznym narodowym przyjęte, drugą od króla w Straży, z przepisem szczególnym interesów, jemu powierzonych, aby naród mógł być zabezpieczony o wykonaniu swojej woli i władza wykonawcza miała pewność dokładnego posłuszeństwa, oraz, aby ślad został zawsze wszelkich kroków zewnętrznych do usprawiedliwiania czyniących i do nauki potomności, należałoby, aby poseł za powrotem

równie dwie relacje zdał z swojego poselstwa i to zawsze na piśmie; jedną przed sejmem, w której oznajmi jaką i kiedy miał okazję użyć prawideł w instrukcji sejmowej sobie podanych, jakie sposoby zdały mu się do tego celu stosowne, jakie skutki za tym poszły. Objaśni i zabezpieczy stany, czyli Straż lub minister nie dawali w partykularnych przepisach rozkazów przeciwnych prawidłom i woli narodu; a naostatek zostawi w tej relacji ślad wiadomości szczególnych o narodzie i dworze, u którego przebywał i o jego stanie i systemie politycznym. W drugiej relacji przed królem w Straży, zda ścisły rachunek z wykonania rozkazów mu danych, tak w instrukcji partykularnej, jako i w depezbach w ciągu poselstwa; ze wszystkich swoich kroków i postępów okaże poseł djarjusz swego poselstwa dokładny, odda zaletę na jaką sobie osoby do legacji przywiązane lub Polacy w tamtym kraju przebywający zasłużyli, a naostatek przyłączy informację partykularniejszą o dworze, z którym traktował, a której szczegóły przez roztropność i uczciwość w przyzwoitej tajności zachowane być powinny. Te dwie relacje uczynione być mają czyli prędzej, czyli później, ale zawsze i koniecznie na końcu każdego poselstwa zachowane w archiwum, najprzód, aby posłowie czuli się do powinności wykonawców, aby mając relację na oku byli ostrożni w krokach, a naostatek, aby ślad dokładny zawsze został wszystkich kroków politycznych narodu i rządu, na których się gruntować ma sława rządzących i wykonywających, oraz wdzięczność lub nagana potomności.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Polityka jest podobna do gry bawiących nas w posiedzeniu, w których szczęście i biegłość równym udziałem do wygranej dopomagają; a jako gracz nie zawsze wygra z mniej biegłym od siebie, tak też w polityce kraj rządzony najrozsądniejszemi prawidłami, minister, kierujący najroztropniej negocjacje, nie zawsze starania i zamysły swoje mogą widzieć sukcesem uwieńczone. Gracz biegły i zawsze przytomny nie czuje swego istotnego awantażu nad graczem słabszym i roztargnionym, aż w ciągu kilkudziesiąt partji; równie też aż w długim ciągu interesów różnych kraj i naród każdy doznać może zyski, pochodzące z przyjęcia i trzymania się stałego prawideł sprawiedliwych i rozsądnych w polityce, oraz z przysposobienia obywatelów do kierowania roztropnie, porządnie i skutecznie interesami.

Tuby przypadało wejść nieco w roztrząśnienia, jakie są ogólne prawidła systemu politycznego każdego narodu, a raczej, jakieby być powinny dla ich korzyści istotnej i prawdziwej, jak trwałość, sława i szczęście narodów, nie na rozszerzaniu włości, nie na zwycięstwach, ale na zabezpieczeniu swej niepodległości, na pokoju i na utrzymaniu sposobów przymuszania drugie potencje do pokoju i zgody, zależą; jakie prawidła w szczególności Polsce przyzwoite, oraz jakie sposoby, położenie jej geograficzne, porównanie jej z sąsiadami w potędze, władzy, bogactwach i zakredytowaniu dają jej do osiągnięcia zamiarów swoich; przypadałoby zgoła przepisać systemy polityczne dla Polski. Ale gdy czuję, że to jest nad moje siły, gdy to nie jest celem zamierzonym tego pisma, zostawując więc innemu czasowi, a może i in-

nej ręce dzieło, tak nam potrzebne, nawiasem tylko tej materji ważnej w niniejszym rozdziale dotknąć odważę się.

Nasz własny przykład w położeniu niebezpiecznym, w którym aktualnie w tym roku 1792 znajduje się, służyć będzie za dowód tej prawdy, że kroki na sprawiedliwości gruntowane, rozsądnie i pocziwie kierowane, nigdy na złe narodowi wyjść nie mogą; że prawa polityki w porządnym szyku ułożone i raz przyjęte, czyli w wewnętrznym rządzie, czyli to w zewnętrznych związkach, wiodą za sobą użyteczne skutki i rozciągające się aż do czasów nieszczęśliwych.

Porządek wewnętrzny w Polsce ustanowiony, obraził ambicją potencji, przyzwyczajonej trzymać nas w kurateli; zrećnie wiodąc swe zamysły umiała Moskwa wzniecić wojnę z Francją dla zatrudnienia dworów niemieckich; korzysta z zatrudnień nie oddzielnych od początków panowania króla węgierskiego, korzysta z gwałtownej śmierci króla szwedzkiego, aby odzyskać panowanie w Polsce, aby wzmocniona potem podbiciem Polski zemścić się mogła nad tymi dworami, którym przypisuje zatamowanie swych kroków do zawojowania Stambułu i prowincji tureckich w Europie. Zaczyna Moskwa swą robotę od Polski i właśnie, pisząc ten rozdział, widzę ojczyznę moją wiodącą walkę o jestestwo, honor i szczęście. Jeżeli potrwa- my w tym szlachetnym przedsięwzięciu bronienia, choć siłami może nierównemi, sprawiedliwej sprawy i jeżeli zawsze mężnie stawiając się, będziemy umieli kierować negocjacje na warunkach zgodnych z naszym i obcym interesem fundamentalnym, już złe wyjść z tego nie możemy, bo najprzód, wspólność interesu naszego z aljantem da mu czas i porę do pomożenia nam skutecznie, bo jakiegokolwiek zakończenie wojny francuskiej i nasze zaspokojenie obejmie zapewne, bo poznamy w samym razie prawdziwie dobrych obywatelów, od złych ukrytych i kąkol od zdrowego ziarna sam odłączy się, bo naostatek, narody obce, dotąd

nami gardzące, zaczną nas szacować i cenić związki z nami. Ale dajmy nawet i na to, co zapewne nie stanie się, i stać się nawet nie może z Polakami, jak ich już widzę w tym roku 92, żeby Moskwa w jednej kampanji, zniósłszy i zabrawszy nasze wojska, zgromadziwszy podłych dependentów kilku swoich partyzantów w Polsce, uwiódlży nawet ślepotę niektórych innych, postrachem, obdzieraniem lub nagrodami, żeby, mówię, teraz wkrótce opanowała całą Polskę i na sejmie już swego składu na nowo nam przepisywała rząd i dyktowała prawa. W tym razie nawet, pytam się wiadomych interesów aktualnych, lub znajdujących tylko ogólnie politykę, czyli Moskwa może zaraz narzucać nam tak widoczne kajdany, jak były te, które dopiero rzuciliśmy, czyli może przywłaszczać swemu posłowi władzę i powagę, których ostatni poseł moskiewski używał? Nie, zaiste. Moskwa starać się będzie słodzić truciznę, pozłacać okowy, musi sama przyjąć niektóre ustawy tego sejmu, poseł jej będzie tylko posłem, a ramieniem prawdziwym Moskwy w Polsce byłiby w tym razie ci ex-Polacy, którzy teraz jej pomocy do swej pychy wzywając, służą jej za pretekst do rozpoczęcia swojej własnej roboty. Byłoby to jedynie skutkiem sprawiedliwości zamiarów aktualnych Rzpltej i zbliżenia się do porządku i układu rozsądnego systemu politycznego i kroków zewnętrznych negocjacji. Mówię *zbliżenia się*, bo nie chcąc i nie umiając podchlebiać, nie zaprę publiczności, że dalekimi widzę dotąd jeszcze kroki nasze od doskonałości, osobliwie w wykonywaniu i że *stricte* rzeczy biorąc, możnaby nam zarzucić niektóre omyłki, niektóre pośpiechy, a wiele bardzo zwłoki i zaniedbania; ale sposób sejmowania u nas, sposób osiągania decyzji, nieufność wielu w władzy wykonawczej i skąpstwo w powierzaniu onej silnych sposobów, daje gabinetowi ekskuzy, prawie usprawiedliwiające.

Ale od widoku rzeczy publicznej przystąpmy jeszcze do porównania stanu szczególnego osób za nie-

podległością Rzpłtej obstających i tych, którzy orę-
żem moskiewskim naród w dawną niewolę pogrążyć
usiłują; przystępny, mówię, do porównania ich między
sobą w suppozycji nawet, że już Moskwa podbiła Pol-
skę i już w niej rządzi, jak dawniej. Polak prawdzi-
wy, obstający za sprawiedliwością i porządkiem po
niepomysłnej walce zwyciężony, lecz z honorem, za-
wsze będzie szukany, głaskany od Moskalów nawet
samych, będzie szacowany od współczesnych, czczony
od potomności, będzie miał za pociechę pamięć, że żył
w momencie choć krótkim szlachetności narodu pol-
skiego, że był uczestnikiem dzieł, z których się chlu-
bić można. Jadąc za granicę, wszędzie przyjęty z o-
klaskiem, widziany z szacunkiem, znajdzie schronie-
nie, pomoc i służbę, nie tylko w miarę swych talent-
tów, ale i w miarę poczciwości, światła i stałości,
które okazał w dobrej sprawie. Dobra jego będą
wprawdzie może zniszczone i fortuna nadwyręzona,
ale tego losu równie dozna Polak podły, Polak zdraj-
ca, służący nieprzyjaciołom ojczyzny. Ale ten Polak,
albo raczej ex-Polak, który na stracie wolności, na zgubie
współobywatelów, na ruinie kraju, na stosach trupów
polskich, wybuduje tron dla swojej pychy i ambicji, czyliż
może pochlebiać sobie, aby już kiedy używał czyjejkol-
wiek ufności, miłości swoich, szacunku obcych lub sławy
w potomności. Żyjąc obłudny, wzgardzony nawet w du-
szy od Moskali samych, będzie się otaczał wartami siu-
żebnemi, będzie musiał lubić podłace etykiety, bo mu
będą zastępowały stratę honoru, będzie musiał wiązać
się z ludźmi podłymi, bo uczciwi od niego chronić będą,
nie będzie śmiał zajrzeć w oczy szlachetnego cudzoziem-
ca, a dzieje wszelkie narodów palić zechce, drukować
będzie bronił i potomność zawczasu będzie potępiał,
wiedząc, że mu nie może być przychylną. Polak cno-
tliwy, broniący teraz ojczyzny, spędzi potem starość
jak najdłuższą w zaciszu domowym, gdzie go prze-
moc i niewola niewiele dosięgną; spędzi tę starość
spokojnie, bez bojaźni niczyjej zemsty, ale kochany

od swoich, czczony od wnuków, którzy się jego imieniem zaszczycać będą. Wyroki narodu żyć będą ustawnie w bojaźni, aby jaka zapalona głowa, jaki zbytni fanatyk, choć dobrej sprawy, nie godził na ich życie; ustawicznie w niebezpieczeństwie istotnym i w niebezpieczeństwie mniemanym, każdy moment pędząc w utrapieniu i nieufności, ujrzą krewnych i dzieci odrzekających się ich osób i imienia, mażących te z rejestru przodków i familji i w starości opuszczeni, przeklinać będą zapęd, który już teraz omamieniu przypisywać trudno.

Ten jest widok rzeczy w najgorszym już razie. Cóż dopiero, gdy zapewne rzeczy do tego punktu przyjść nie mogą? Skład aktualny interesów, lubo nam nie zaręcza, że od drogich ofiar zostaniemy wolni, nie grozi też nam upadkiem zupełnym i owszem, zawsze znośne wyjście okazuje, jeśli skromni w mowie i pismach, a mężni w boju, zawsze z niewzruszoną stałością trwać będziemy w przedsięwzięciu obrony bez obrażania obcych, bez prześladowania nikogo w kraju, bez pochlebiania sobie zbytnio i bez lekceważenia potencji nam nieprzyjaznej. Imperatorowa moskiewska, pani samowładna, sławę swoją, a może i spokojność rządu wewnętrzną na rozszerzaniu dzierżaw zewnętrznie zasadza; chce panować obcym, aby była pewniejsza władzy nad swoimi. Pani, posiadająca duszę wielką i niepospolitymi do rządu obdarzona talentami, a chciwa sławy, używa do nabycia onej sposobów wprawdzie niesprawiedliwych i może szkodliwych własnemu narodowi, ale stosownych do polityki błędnej wieku tego. Nie trzeba więc, ani ją lać, bo warta jest poszanowania, ani jej potęgą gardzić, bo jest znakomita, ale przymuszeni będąc do walczenia z nią, trzeba umieć szlachetnie cenić i szacować Moskwę, aby nawzajem z odporu naszego być szacowanymi; trzeba się stawić na miejscu Moskwy i przyznać, że już dawniej panowawszy w Polsce, naturalnie żądać musi przywrócenia sobie władzy, która

jej się wyslizgnęła, zwłaszcza, gdy garstka ludzi dawniej w Polsce znakomitych, upewniają ją, że naród cały jej wpływu żąda i wojsku moskiewskiemu dopomagać gotów; trzeba jednością, złączeniem zdań i sił, a nadewszystko stałą i zupełną ufnością w królu obywatelu i surowym posłuszeństwem prawom, okazać Moskwie, że ją nasi malkontenci oszukują, że się zawodzi na swej nadziei i że ją ta wojna więcej kosztować może, a mniej korzyści obiecuje, niżli dotąd rozumiała.

Zbyt daleko może uniosła pióro moja gorliwość dla ojczyzny, zbyt obszernie rozwiódłem się nad punktem, który tylko za przykład politycznej maksymy służyć miał. Lecz jeżeli nauka polityki prosto do prawdziwej filozofii wiodąca, gasi zapał umysłu i uczy spokojnym okiem poglądać na widok innych zapalających, nie niszcza jednak w obywatelskim sercu chęci przyłączenia z okazji objaśnienia i rady, które ojczyźnie być mogą użyteczne. Wiem, że mój zamiar będzie mi ekskuza w oczach czytelników współczesnych, a jeśli moje pismo dojdzie do ręki potomności, jeśli go jeszcze kto czytać będzie, gdy już terazniejsze dzieje będą prawie zapomniane, niech raczy czytelnik uważnie roztrząsnąć i sprawiedliwie osądzić, czyli ten obraz w istocie mnie oddalił od materji traktowanej i czyli nie służy jej za dowód?

Próżnoby było doradzać sprawiedliwość i pomiarowanie w zamiarach gabinetowych, rzetelność i poczciwość w związkach i krokach zewnętrznych, gdyby sama miłość i chwała cnoty jedyną do tych prawideł była pobudką.

Próżno jest przepisywać surową moralę ludziom za namiętnościami idącym i w których te namiętności tym są dzielniejsze, im gromadniej i złączeni kierują interes. Ale przykład dawnych i terazniejszych narodów popiera roztrząśnienia tej prawdy, że każdy z nich do wzrostu istotnego i do trwałej potęgi postępował w miarę sprawiedliwości zamiarów i rzetelności postępów.

Jeżeli czasem naród jaki, pozwalający rządowi obłądy, podstępny, zdrady i nierzetelności systematyczną, miał porę lub wiek nawet świetności, zawsze z głębokiego roztrząśnienia okoliczności okaże się, iż innemi przyczynami i sposobami wzniesiony w górę, przypłacił na koniec drogo swego rządu niesprawiedliwość, nie znalazł sprzymierzeńców w potrzebie i sam naostatek własnych podstępów stał się ofiarą; niech wreszcie prawdę tej maksymy sądzi, choć niekoniecznie poczciwość, niech ją sądzi sama ambicja, byle rozsądna i oświecona.

Lacedemona rząd i górę nad miastami innemi Grecji nie była winna mocy swojej i potędze, gdyż mimo sił swoich utraciła zaraz tę władzę, gdy ją gwałtem utrzymać usiłowała. Źródłem jej władzy istotnym były prawa od Likurga nadane, prawa, przepisyujące sprawiedliwość i pomiarkowanie, zakazujące wojen napastnych w celu rozszerzenia dzierżaw, a zalecające obronę mężną Grecji i sąsiadów, oraz wsparcie słabszych i uciemionych.

Żeby Rzymianie, ściągnawszy już zrazu nienawiść narodów bliższych przez popełnione gwałty i zabory, nie przyswoili sobie byli innego systemu i przy obyczajach przystojnych nie przyjęli sprawiedliwości i pomiarkowania za gruntowne prawidła swej polityki, czyliżby mogli byli ująć zupełnej zguby, mimo ich wolności, męstwa, karność i przywiązania do ojczyzny?

Bliżej nas widzimy w tym wieku potencję szanowną, której niektórzy sąsiedzi nierzetelność w przymierzach zarzucali. Nie znalazła żadnej pomocy, gdy domową wznieconą wojną uciśniona, wszystkich potencji zazdrosnych ujrzała broń złączoną przeciw sobie.

Jeżeli tedy wszystkim potencjom, a nadewszystko górującym, sprawiedliwość w zamiarach, a rzetelność w krokach są nader potrzebne za grunt systemu politycznego, mniejszym i słabszym skromność i pilność przyłączyć do nich ich sytuacja przepisuje, aby ani niewczesnym okazaniem choć najsprawiedliwszych

pretensji nie wzbudzić zazdrości i ambicji możnego sąsiada, ani też nie uchybić przez niedbalstwo i opie-szałość prawdziwej pory zabezpieczenia swego losu. Te prawidła z systemu politycznego wpływać powinny w systemy negocjacji.

Nauka negocjacji nie powinna być nauką intrygi, a taką się stanie, jeżeli nie układając sobie systemu na wielkich i istotnych prawidłach, które jedynie wielkość mocarstw pomnożyć lub utwierdzić mogą, rząd będzie tylko starał się podług rozmaitych okoliczności i stanu rzeczy, przyjmować i przepisywać kształt i sposoby traktowania, stosowne do wykierowania każdego interesu w szczególności; bo tym sposobem rząd, nie będąc panem okoliczności, ale i owszem, podległy wszelkim zwrotom zdarzeń, ustawicznie i nagle kroki swoje odmieniać musi, ufności w obcych wko-rzeniach nie zdoła i żałować czasem może, że mu się udało to, o co niedawno z wielką pracą i usiłowaniem starał się.

Wszędzie, a nadewszystko w narodach wolnych, wybór i przyjęcie prawideł zawisły od wyboru osób, którym ster interesów powierzony. Gdzie się często te osoby odmieniają, nie można trwałości prawideł za-ręczyć, gdzie zaś los lub intryga ludzi na miejscach stawiają, tam też los i intryga ludźmi rządzić muszą.

W negocjacjach zbłądzić grubo nie można, trzy-mając się stale interesu fundamentalnego swego na-rodu; a szukając poznać ten interes, okażą się praw-dziwe prawidła polityki, przyzwoite swemu narodowi w każdym czasie i we wszelkich okolicznościach. Mia-ra sił każdego narodu staje się miarą do zamiarów, które przedsiębrać może. Każdy kraj ma kształt i stan sobie niewidomie przepisany od położenia swego ggeo-graficznego, od praw własnych i obyczajów i ten stan oznacza, czego właściwie żądać ma i za co sobie tuszyć może, gdy go nigdy rząd nie spuszcza z oka, wtedy jest pewien, albo wzrostu, albo bezpieczeństwa, albo przynajmniej zwleczenia swej zguby, jeżeli przez

względy obce już koniecznie do tej zguby jest przeznaczony. Jeżeli zaś rząd sięga nad możność, którą mu ten stan rzeczy przepisuje, wysila się próżno i nic mu nie zagoi bliźni, które sam sobie zadaje.

Z tych uwag, które do obszerniejszego roztrząśnienia oddaje światłym czytelnikom, wynika oczywistość potrzeby poznania istoty rzeczy, oraz ułożenia i ugruntowania systemu politycznego w Polsce, które tak do wewnętrznego rządu potrzebne, jako do zewnętrznych związków konieczne widzimy. Nie przestępując granic temu pismu zamierzonych i nie wchodząc w szczegóły i przystosowania do publiczności wcale nie należące, dotknijmy lekko i w ogólności sposobów, jakimi trafić można do prawideł przewodniczących układowi systemu politycznego dla każdego narodu i każdej potencji, a dla Polski w szczególności. Gdybym pisał w tej materji, starałbym się w takim rozkładzie przełożyć rzecz, aby z poznania jej istotnego już prawda i cel same okazały się.

1-mo. Chciałbym znaleźć interes i cel fundamentalny i w istotnych granicach z stanu własnego zawarty, do którego naród chce, może i powinien dążyć; jakie są korzyści, których szukać musi jako konieczne do swego jestestwa i stanowiące bycie swoje polityczne,—a jakie są inne wielce użyteczne, i które spodziewać się może osiągnąć w przychylnych okolicznościach, choć mogąc jeszcze na nie czekać bez azardowania niepodległości i bez utraty ufności wewnętrznej i jedności.

2-do. Pokazałbym zawady i przeszkody opierające się i niedopuszczające skutku starań w tej mierze; tak co do interesu i celu fundamentalnego, jako i co do korzyści ubocznych, ale pożądaných i potrzebnych. W tym rozkładzie starałbym się okazać najprzód: wady rządu wewnętrznego i wpływ onych w stan nasz polityczny; potem—pobudki polityczne innych potencji do przeszkadzania nam w naszych widokach; a naostatek stan polityczny każdego gabinetu

obcego i roztrząśnienia o fundamentalnym celu, który sobie każdy z nich zamierzył.

3-tio. Mówiłbym nieco o poprawach niektórych w rządzie wewnętrznym, a zastanowiłbym się nad sposobami odmiany niektórych zwyczajów, w duchu narodowym poświęconych; dążąc zawsze, aby ramię polityczne do negocjacji przeznaczone, taką miało wolność i zabezpieczenie od przeszkód trafunkowych, oraz pomoc w wykonaniu, jakie mieć powinno wojsko, drugie ramię polityczne, gdy już użyte być musi do celu, do którego jest przeznaczone.

4-to. Znając swój interes i interes każdego gabinetu w szczególności, już wiem, kto jestem, o co mi idzie, i z kim mam do czynienia. W układzie systemu ogólnego nie trzeba uważać ludzi z ludźmi, ale interes jednych ludzi, walczący z interesem innych i szukać sposobów pogodzenia onych między sobą. Minister rządzący gabinetem ma rzecz z gabinetami i rządem całym, a posła udziałem jest czynić z osobami w szczególności. Już tedy tu przypada wskazać sposób czynienia z każdym gabinetem w szczególności i korzystania z wad wkorzenionych w każdy rząd obcy, aby związać ich interes z naszym choć w częściach niektórych umyślnie upatrzonych.

5-to. Naostatek starałbym się okazać kształt i sposoby negocjacji dla nas przyzwoitej; zawsze okazujący interes fundamentalny narodu, aby o nim i na moment nie zapomnieć, a oraz dążący tak do ułatwienia nam korzyści od okoliczności przypadkowych pochodzących, jako i do zwleczenia bez straty wszelkich zamiarów, do których jeszcze stan aktualny rzeczy przeszkadza.

Ale podobne roztrząśnienie potrzebuje poprzedniej dokładnej wiadomości: Co to są przymierza? jakie ich istotne pobudki i prawa? oraz, że się o ich skuteczności inaczej zabezpieczyć nie można, tylko zostawując zawsze w trwałości pobudki, które inne gabinety przywieść mogą do szukania związków z nami.

Wiemy, że potencje górujące inną wcale politykę mieć powinny od tej, którą ustawne niebezpieczeństwo potencjom słabszym przepisuje. Znać powinniśmy tę ogólną maksymę: Nie ufaj i nie spuszczaaj się na twego sprzymierzeńca, tylko tyle, ile wiesz, że mu możesz być użytecznym, a w tym nawet razie nie spuszczaaj się nań zupełnie, bo się trafia często, że gabinety dla domowej intrygi, dla widoków osobistych ministrów lub faworytów zaniedbują istotny interes kraju i sławę monarchy.

Zgoła, jako przyjęcie i trwałe utrzymanie systemu politycznego jest istotnie potrzebne do niepodległości narodu, tak rozważne i głębokie roztrząśnienie prawideł i widoków do ich wyboru, pierwszym i najświętszym obowiązkiem staje się naczelników rządu. Lecz tu mowa nie o rzeczy samej, ale tylko o przysposobieniu się do jej wykonania. Kończąc zatem to pismo, już może zbyt obszerne, wróćmy się do materji zamierzonej i zbierzmy krótko, jakie pierwiastkowe ustawy okazują się potrzebnymi.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Jeżeli z uwag zebranych w tym piśmie okazuje się ważność służby dyplomatycznej i potrzeba dokładnego sposobienia się do niej; jeżeli sposoby do tego wskazane zbliżają się do istoty rzeczy i użyteczność okazują; nie zostaje nam więc tylko przypomnieć ustawy stosowne do tego układu, których doradzanie rozrzucone widzieliśmy w poprzedzających rozdziałach.

1-mo. Komisja Edukacyjna ustanowi kurs dyplomatyczny w celu dania młodzieży potrzebnego światła i nauki. Użyje kształtu czyli takiego jaki tu doradzamy, czyli jaki osądzi być doskonalszym.

2-do. Skład kancelarji interesów zagranicznych i urzędów do tej służby należących będzie urządzony tak, aby porządek, tajność, pośpiech i skuteczność kroków były zaręczone, oraz przy tym, aby młodzież z kursu dyplomatycznego z nauką potrzebną przychodząca, miała otwarte pole doskonalenia się przystosowaniem i doświadczeniem, oraz postępowania na urzędy i do władzy w miarę cnót, talentów i aplikacji, którą ciągle okaże.

3-tio. Rozkład wydatków kasy interesów zagranicznych będzie miał za cel dostarczanie potrzebom tego departamentu w dwóch zamiarach dopiero wzmiankowanych.

4-to. Opatrzą się sposoby zabezpieczenia losu osób wiernie zasłużonych w tej służbie i nagradzania zasług znakomitych.

5-to. Urząd posłów polskich, jako najpierwszej wagi w narodzie, będzie cechą ufności i zalety od rządu i narodu, odpowiedzialność ich będzie jaknajsurowszą, ale i sposoby będą im dostateczniej dostarczone i względy na długie i skuteczne zasługi zaręczone.

6-to. Instrukcje będą im nadawane podwójne z przyczyn i w kształcie, jakie wyżej namieniliśmy; toż samo i relacje podwójne zdawać będą posłowie za zakończeniem każdej legacji, jako potrzeba wyżej okazała się.

7-mo. Kawalerowie do poselstw przyłączeni będą za cel szczególny mieli starań swoich, wyszukanie objaśnienie i zebranie na piśmie wiadomości właściwych o rządzie, prawidłach i duchu politycznym narodu i dworu, gdzie przebywają; o tych zwłaszcza, które dotąd nam niedoskonale wiadome, a tyczyć się mogą choć ubocznie interesów ogólnych Europy, a przeto i naszych.

8-mo. Kancelarja ogólna mając zlecenie pisania gazet publicznych, będzie oraz miała obowiązek zbierać ciągle sumaryjusz wiadomości autentycznych, jakie co poczta od wszystkich poselstw przychodzą i tego zbioru egzemplarz przyłączać do depeszy każdej do posłów. Tak, aby każdy poseł miał co poczta przed oczyma zbiór ogólny wszystkich wiadomości i wyobrażenie stanu gabinetów z niego wynikające.

9-no. Będzie zrobiony układ z natury rzeczy wynikający, względów i obowiązków wzajemnych między posłami polskimi po różnych dworach i obywatelami wojażującymi dla ciekawości, zabawy i innych pobudek; układ taki, aby i polakom podróżnym wszelką pomoc od posła w okazji zaręczał, oraz posła od wszelkiej przeszkody w swoich zamiarach i od niespokojności przypadkowej zabezpieczał.

10-mo. Będzie wprowadzona następność między urzędami i funkcjami dyplomatycznymi w kraju oraz między poselstwami i funkcjami niższymi zagranicą; następność ułożona w celu, aby posłowie i niżsi urzędnicy dyplomatyczni mogli zasięgać u jednego dworu wiadomości rzeczy i znajomości osób użytecznych do legacji, do której potem są przeznaczeni. Ten porządek wielce im ułatwi wszystkie kroki i dopomoże do zjednania sobie szacunku i ufności, co zawsze czasu

długiego potrzebuje. Rzplta wenecka daje nam przykład tego prawidła, który dopomógł znacznie do sławy, którą ma w polityce.

11-mo. Naostatek: ustawy porządkowe całego Departamentu zagranicznego, ustawy ogólne i nieodmienne roztrząsnąwszy rozważnie, trzeba niektóre poświęcić prawem krajowym; trzeba inne zabezpieczyć rezolucją publiczną JKM-ci, aby zagrozić nadal odmianom w tej mierze jakichby urzędnikom ich własne widoki lub interes żądać kazały. Jeżeli nietrwałość i niedostatek układu w tej mierze sprawia nieporządek i zagradza ufności publicznej; równie jej są szkodliwe odmiany częste, choćby z poprawą i korzyścią w jakiej części.

Dowodzić potrzebę tych ustaw, byłoby to powtarzać myśli w tym piśmie rozrzucone. Rozszerzać się w szczegóły i opisywać cały sposób, jakim te ustawy wprowadzone i wykonywane być mogą, byłoby to zasiągać nad zamiar temu pismu przeznaczony, które nie jest projektem na sejm ani szkołą polityki, lecz tylko zbiorem myśli obywatela, chcącego wskazać potrzebę, jakie mu uwaga i doświadczenie czuć dały w złożeniu departamentu interesów zagranicznych w Polsce; doradzać, nie przepisywać rządzącym, a objaśniać rzecz mniej znajomą powszechności jest obowiązkiem i prawem obywatela, oraz duchem kierującym moje pióro.

Taż sama uwaga nie pozwala mi wchodzić w ścisłą kalkulację funduszu na interesa zagraniczne wyznaczonego i w rozkład ekspensy; stanowiąc kwotę, jaka na kancelarje różne wewnętrzne, jaka na poselstwa, na pocztę, kurjerów, ekspensa, ekstraordynaryjne, prezenta posłom obcym, na pensje różne ma być odłożona etc.

Roztrząśnienia takowe nie należą do pisma, idącego do druku; ale że ustawy, których potrzeba z tych uwag wynika, nowej i znacznej ekspensy wyciągają oczywiście, sądzę być jeszcze moim obowiązkiem wska-

zać także niektóre punkta, w których koszt interesów zagranicznych już z istoty rzeczy może być umniejszony.

Jeszcze tu wspomnieć przychodzi wiek prawie cały, przez który Polska z liczby potencji niepodległych w widoku politycznym wymazana, od wszelkiego wpływu w interesa ogólne daleka, o swoim losie własnym po sąsiedzkich gabinetach szukała objaśnienia; przez który posłowie polscy (jeżeli jakich posyłano) nie byli uważani tylko jako subalterni bezznaczący posłów potencji opiekujących się Rzpltą. Moment pomysłny, w którym Polska zrzuciła swe kajdany i zaczęła prawdziwie pracować na odmianę stanu swego politycznego, przepisał jej potrzebę powrócić głośno w poczet potencji niepodległych i pracując istotnie wewnątrz do zyskania i zabezpieczenia tej niepodległości, oświadczyć musiała po wszystkich dworach swoje niezawodne prawa i wolą nieodmienną utrzymania się odtąd przy nich. Stąd wynikła potrzeba rozesłania wszędzie poselstw świetnych i znakomitych, potrzeba kosztowna i zapewne przenosząca fundusz, jaki teraz na te ekspensa wyznaczony. Ale minął ten moment; kroki dalsze sejmu aktualnego, odmiany zbawienne w rządzie naszym zbliżyły nas już do zabezpieczenia istotnego naszej niepodległości; zamieszania wielkie i niepraktykowane innych krajów, zatrudniając górujące potencje, acz przedłużają czas, który nam Opatrzność dozwoliła do utwierdzenia naszego bezpieczeństwa, czas, z którego korzystać skromnie, ale czynnie, jest istotną dla nas powinnością, abyśmy skutku wszelkich prac i ofiar naszych nie podali w niebezpieczeństwo, jakiego teraz doznajemy.

Już tedy, ani tak wiele legacji, ani tak kosztownych posyłać i utrzymywać niema potrzeby. Wszędzie należy mieć związki, wiadomości i gotowość do traktowania, ale na to są ustanowione urzędy insze dyplomatyczne, mniej kosztowne od poselstw i mniej eksponujące. Aby wyznaczyć wiele i gdzie wypada

Polsce trzymać posłów, trzeba by podać całe wyobrażenie stanu politycznego aktualnego mocarstw i onych względów z Polską; co ani może wchodzić do tego pisma. Dość więc będzie przypomnieć w ogólności, że Polska mieć powinna zawsze posłów, najprzód przy dworach sąsiedzkich, z którymi tym liczniejsze i trudniejsze mamy interesa, że świeżo z ich opieki wychodzimy. Powtóre, u dworów narodów handlowych dla upatrywania ustawnie okazji ściśnienia związków z nimi, które w każdym widoku zawsze z korzyścią dla nas będą. Naostatek: u dworów znaczących w Europie choć na czas, czyli przewagą sił, czyli czynnością negocjacji, czyli nawet osobliwymi talentami i przymiotami monarchy lub ministrów. Takich dworów mniejsza liczba w istocie, niż w pozorze. Po innych wszystkich dość trzymać sprawujących interesa, którzy do żadnej świetności nie obowiązani, wiele kosztować nie mogą.

Przytem legacja najkosztowniejsza do Stambulu już ustaje i choćby potrzeba odnowienia onej okazała się już w okolicznościach innych, kształtem mniej kosztownym urządzona być może.

W urzędzeniu legacji do dworu rzymskiego można także oszczędzić koszt, dając ją biskupowi polskiemu.

Naostatek, w narodzie możnym i szlachetnym, w narodzie kochającym wolność, gdy idzie o ustawy tak istotne do utrzymania niepodległości i sławy, należy zebrać i obrachować potrzeby, a potem dopiero szukać sposobów dostarczania onym i wątpić nie można, że gdy do stałego i rozważnego urzędzenia potrzeb całego Departamentu interesów zagranicznych kwota przez sejm nań wyznaczona okaże się niedostateczną, stany się nie dadzą nigdy uwieść niewczesną oszczędnością i wyznaczą tyle, ile potrzeba.

Trudno w materji tak ważnej, tak głębokiej i tak trudnej przewidzieć wszystko i zapobiec zarzutom. Z tych niektóre dyktuje światło, znajomość dokładniej-

sza rzeczy i większe doświadczenie; są inne, mające źródło w uprzedzeniu, w stronności, w osobistym interesie. Czytelnik rozważny łatwo rozróżnić potrafi i poznać zamiar z tonu zarzutów, z onych ostrości lub pomiarkowania.

Kończąc to pismo, już może zbyt obszerne, nie zostaje mi tylko powtórzyć oświadczenie, iż podanie tych myśli sędzę być moim obowiązkiem, jako sługi Rzpltej; że cieszyć się będę, gdy wzbudzi ogłoszenie uwag głębszych i widoków jeszcze użyteczniejszych w tej mierze, z korzyścią i nauką narodu i moją własną, a naostatek, że sam od wszelkiej stronności daleki i od osobistego interesu, wcale nie będę dotknięty zarzutami, któreby z tych źródeł pochodziły.

2485



6556/1